

18

1951

T R E Ś Ć

Walka ze spekulacją — hasłem dnia . . .	997
Wzrost wydajności pracy — ważnym zadaniem gospodarczym	998
FRANCISZEK STEFAŃSKI — Wzmacnianie walkę o obniżenie kosztów własnych	1000
JOACHIM OBERLENDER — Wysoka jakość ważnym zadaniem produkcyjnym przemysłu lekkiego	1003
MICHAŁ SADULSKI — Racjonalizacja i usprawnienia wspólnym dziełem robotników i inteligencji technicznej	1006

MATERIAŁY I PRZYCZYNNY

WŁADYSŁAW ŁAGODZIEC — Obniżka kosztów własnych w gospodarce materiałami budowlanymi	1008
WOJCIECH SZMIDT — Gospodarka ogrodnicza w Polsce	1010
LEON SIENNICKI — Militaryzacja rujnuje gospodarkę włoską	1012

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

O wysoką ideowość wydawnictw i prasy . .	1014
STANISŁAW BEREZOWSKI — Regiony gospodarcze Związku Radzieckiego . . .	1017

DYSKUSJA

WŁADYSŁAW ŚWIETLICKI — O jedność teorii i praktyki w rachunkowości . . .	1020
STANISŁAW HORTYŃSKI — Zakłady przemysłowe muszą walczyć o fundusz zakładowy	1023

CZYTELNICY PISZA

GUSTAW LACHOWSKI — Kontrola wykonania preliminarza	1025
Z KRAJU	1026
Z CAŁEGO ŚWIATA	1035
KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA	1041

ŻYCIE GOSPO DARCZE

DWUTYGODNIK

TREŚĆ NUMERU POPRZEDNIEGO:

Nowa technika -- nowe kadry. — Drugie siewy jesienne Planu 6-letniego. — **TADEUSZ WASILJEW** — Rezerwy wydajności w aparacie zarządzania. — **JAN NAWRACKI** — Zadania rad narodowych w nowym systemie budżetowania. — **ANDRZEJ TYMOWSKI** — Socjalistyczne banki emisyjne w gospodarce planowej. — **MATERIAŁY I PRZYZYNYKI**: **JAN WĄTORSKI** — Problemy mechanizacji w 6-letnim planie budownictwa. — **MIRON TARACH** — O racjonalne posługiwanie się materiałami wybuchowymi w górnictwie. — **WŁADYSŁAW DZIAK** — Inwestycje w handlu. — **MICHAŁ SADULSKI** — Doświadczenia przemysłu galanteryjnego. — **ANTONI SZCZYGIEŁ** — Niektóre zagadnienia terenowego rozmieszczenia rzemiosła. — **Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH**: Wykorzystanie techniki i organizacja pracy. — **B. MIRO-SZNICZENKO** — Planowanie produkcji przemysłowej. — **DYSKUSJA**: **JERZY BACZEWSKI** — Aktualne zagadnienia przemysłu roszarniczego. — **CZYTELNICY PISZĄ**: **JÓZEF BESZCZYŃSKI** — Planowanie części zamiennych. — **Z KRAJU**. — **Z CAŁEGO ŚWIATA**.

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”, Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa, Poznańska 15. — REDAGUJE KOLEGIUM. — Red. Nacz. **JERZY KWEJT**. — Redakcja: Warszawa, ul. Foksal 15, tel. 8-20-22. Godziny przyjęć: 10—12. PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półrocz. 54 zł, kwart. 27 zł, mies. 9 zł. Prenumerata kolportaż PPK „Ruch”, Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, Nr konta I-17294. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

Zamówiono dnia 4.IX.51 r. Podpisano do druku: 12.IX.51 r. Druk ukończono 17.IX.51 r. Nakład 12.000 egz. Papier druk. sat. kl. VII 60 g. Zakł. Graf. i Wyd. „Dom Słowa Polskiego” — W-wa, Zam. 1826. 2-B-41115.

WALKA ZE SPEKULACJĄ — HASŁEM DNIA

ROK 1951, drugi rok Planu 6-letniego budownictwa podstaw socjalizmu wszedł już do historii jako rok wielkich zwycięstw gospodarczych budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Po raz pierwszy w historii naszego kraju ruszają jedna za drugą wielkie budowle socjalizmu: piece hutnicze i marteny, nowe olbrzymie zakłady przemysłowe, obiekty handlu uspołecznionego, tysiące izb mieszkalnych. Codziennie niemal wzrasta nasz potencjał produkcyjny i rosną inwestycje, będące świadectwem walki i zwycięstwa mas pracujących Polski ludowej. Olbrzymie osiągnięcia polskich mas pracujących, realizujących z samozaparciem słuszną linię polityczną Partii i Rządu Ludowego, nie mogą jednak stać się przyczyną uśpienia czujności klasowej i samozadowolenia. Błędnym byłoby przypuszczać, że wobec zwycięstw budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, wróg klasowy został całkowicie rozbity. Niedawny proces Tatarea i jego współników, bandy najmitów i szpiegów imperializmu anglo-amerykańskiego, stanowi dowód, że wrogie nam siły działają jeszcze i prowadzą zbrodniczą akcję przeciwko naszemu państwu, naszym masom pracującym, naszym osiągnięciom. Podobną akcję na polu gospodarczym prowadzi banda spekulantów, wykorzystujących dla swych niecznych celów przejściowe trudności w zaopatrzeniu rynku w mięso..

Nie ulega dziś żadnej już wątpliwości, że trudności na rynku mięsnym spowodowane zostały w znacznej mierze przez spekulantów, wykupujących żywiec od otumanionych chłopów, prowadzących nielegalny ubój i handlujących mięsem w ukryciu po paskarskich cenach. Kontrola społeczna ujawniła znaczną ilość spekulantów, u których znaleziono tysiące kilogramów mięsa, częstokroć zepsutego i pochodzącego od chorych sztuk, przechowywanego w najniehigienicznych warunkach. Masy pracujące powitały z radością akcję Rządu, mającą na celu likwidację nielegalnego uboju i handlu mięsem, widząc w niej słuszną obronę swych interesów. Setki spekulantów mięsem zostały już ukarane przez organa Komisji Specjalnej. Akcja walki ze spekulacją na rynku mięsnym trwa — a wyniki jej pozwalają przypuszczać, że niedaleka jest chwila likwidacji podziemia gospodarczego, a w pierwszym rzędzie uzdrowienia rynku mięsnego.

Walka ze spekulacją i ze spekulantami, walka z wrogami mas pracujących, którzy aż nazbyt często wiją sobie gniazda w instytucjach handlu uspołecznionego, stanowi obecnie hasło dnia. Do walki tej powinny przystąpić jak najszersze rzesze mas pracujących przez organizację lotnych komisji kontrolnych, przez wzmożenie czujności klasowej wobec akcji wrogich elementów. Rzecz jasna, że olbrzymia większość pracowników naszego handlu uspołecznionego to ludzie, którzy wykonują swe obowiązki sumiennie, częstokroć z samozaparciem. Jednakże obok tej masy porządných, sumiennych i oddanych Polsce ludowej pracowników przedostały się do aparatu handlowego jednostki wrogie, rekrutujące się przeważnie z dawnych właścicieli sklepów i czynników „inicjatywy prywatnej”, przenosząc na grunt handlu uspołecznionego oszukańcze praktyki handlu prywatnego. Nic więc dziwnego, że pomiędzy spekulantami z jednej i z drugiej strony lada zadzierzgnęły się „stosunki handlowe”, które mają na celu dezorganizację rynku i podważają zaopatrzenie mas pracujących. Słaba kontrola ze strony dyrekcji przedsiębiorstw handlowych, tolerowanie naruszeń metod i zasad pracy i poddawanie się subiektywnym trudnościom, słaba praca państwowej inspekcji handlowej, której w terenie nie odczuwa się niemal wcale — oto czynniki, które bynajmniej nie wpływają na wzmożenie dyscypliny i podniesienie poziomu pracy aparatu handlowego w ogóle i na walkę z elementami spekulacyjnymi i przestępczymi w szczególności.

Przed aparatem handlowym stoi nagła konieczność podniesienia poziomu obsługi mas pracujących, ulepszenia stylu pracy przedsiębiorstw handlowych. Poważnym czynnikiem realizacji tych zadań jest z jednej strony szkolenie zawodowe, z drugiej zaś wzmocnienie kontroli, a przede wszystkim uczynienia z Państwowej Inspekcji Handlowej rzeczywistego oręża walki o socjalistyczny handel w Polsce.

Wzrost wydajności pracy ważnym zadaniem gospodarczym

NIEUSTANNY wzrost wydajności pracy jest jednym z zasadniczych warunków rozwoju gospodarki planowej i umacniania ustroju socjalistycznego. Wzrost wydajności pracy jest równocześnie podstawą podniesienia stopy życiowej i dobrobytu mas pracujących, co z kolei wpływa znów na dalszy wzrost wydajności. „Socjalizm — powiedział Stalin na I naradzie stachanowców — może zwyciężyć jedynie na podstawie wysokiej wydajności pracy, wyższej niż w ustroju kapitalistycznym, na podstawie obfitości produktów i wszelkiego rodzaju przedmiotów spożycia, na podstawie dostatniego i kulturalnego życia wszystkich członków społeczeństwa. Aby jednak socjalizm mógł osiągnąć ten swój cel i uczynić nasze społeczeństwo radzieckie społeczeństwem najzamożniejszym — trzeba mieć w kraju taką wydajność pracy, która przekracza wydajność pracy przodujących krajów kapitalistycznych. W przeciwnym razie nie można nawet myśleć o obfitości produktów i wszelkiego rodzaju przedmiotów spożycia.“¹⁾

Wstępując na drogę budownictwa socjalizmu, musieliśmy sobie postawić wielkie zadania, których wykonanie nie jest możliwe bez wydatnego wzrostu wydajności pracy. Nasz olbrzymi plan inwestycyjny nie może być zrealizowany inaczej, jak tylko przez wysoką wydajność pracy. Wytyczne Planu 6-letniego przewidują wysokie wskaźniki wzrostu wydajności. Dla przemysłu ciężkiego i średniego wzrost ten ma wynieść 66%, dla przemysłu budowlanego — 85%, w kolejnictwie — 52%, w handlu uspołecznionym detalicznym — 45%, w rolnictwie w Państwowych Gospodarstwach Rolnych — 90%.

Wskaźniki te są wysokie, ale realne i możliwe do osiągnięcia. Wskazują na to wyniki 1950 roku i na ich podstawie określone zadania wzrostu wydajności pracy na drugi rok sześciolatki — 1951 r. W roku ubiegłym plan przewidywał wzrost wydajności o 9%, w roku zaś bieżącym o 13%.

„W ZSRR wydajność wzrosła w przemyśle, w stosunku do roku uprzedniego — w 1947 r. o 13%, 1948 r. o 15%, a 1949 r. o 13%. Jeżeli w ZSRR, gdzie wydajność w przemyśle jest znacznie wyższa niż u nas, a nieujawnione i niezrealizowane rezerwy znacznie mniejsze niż w Polsce — osiąga się tego rodzaju rezultaty, to jasne jest, że założenie podwyższenia wydajności w r. 1951 u nas o około 13% jest możliwe.“²⁾

Nakreślona wysokość wzrostu wydajności pracy w okresie sześcioletnim jest również możliwa do realizacji i przekroczenia, muszą być jednak spełnione wszystkie warunki, niezbędne dla wykonania tego zadania.

¹⁾ Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 457 — „Książka” 1947 r.

²⁾ „Nowe Drogi” Nr 1/1951 — z referatu wicepremiera H. Minca.

Rok ubiegły nie przyniósł zasadniczej zmiany, jeśli idzie o wzrost wydajności pracy. Zapoczątkował go wielki ruch rewizji norm, dokonany przez robotników większości gałęzi produkcji. Musi on jednak być kontynuowany, musi stale przybierać na sile... „Tylko entuzjazm i zapał do pracy wielomilionowych mas może zapewnić ciągły wzrost wydajności pracy, bez którego nie da się pomyśleć ostateczne zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem.“³⁾

Nie zawsze jednak rodzący się entuzjazm mas pracujących jest odpowiednio rozwijany, nie zawsze są stwarzane warunki jego podtrzymywania i kierowania na najważniejsze odcinki produkcyjne. Pokutuje tu jeszcze wielokrotnie kampanijność i przypadkowość akcji. Wielkie inwestycje, z których wiele wchodzi do produkcji już w roku bieżącym, nowoczesne wyposażenie techniczne, nowe wspaniałe maszyny — cały postęp techniczny — stwarza odpowiednie warunki do wydatnego wzrostu wydajności pracy. Nieodzownym jednak warunkiem opanowania nowej techniki i wprzęgnięcia jej w służbę całego społeczeństwa jest dobre przygotowanie kadr, intensywne szkolenie i dokwalifikowanie robotników w toku produkcji, dobra organizacja produkcji i pracy.

Czy zawsze w tym kierunku kierownictwo zakładów produkcyjnych robi wszystko co jest możliwe, czy zawsze troszczy się dostatecznie o wykorzystanie rezerw siły roboczej? Trzeba sobie powiedzieć, że nie zawsze. Nie zawsze również organizacje związkowe wychodzą naprzeciw kierownictwu w organizowaniu entuzjazmu mas pracujących. Najlepszym tego przykładem jest ruch współzawodnictwa pracy. Klasa robotnicza poddała ostrej krytyce dotychczasowe, przestarzałe formy organizacyjne współzawodnictwa. Postawiła żądanie stworzenia nowych form, odpowiadających poziomowi techniki i uświadomieniu mas. Czynniki związkowe wzięły pod uwagę głosy robotników i przepracowały nowe wytyczne współzawodnictwa, opierając je o wyższe formy — o współzawodnictwo zobowiązaniowe. Terenowe ogniska związkowe nie przyłożyły jednak w wielu wypadkach dostatecznej uwagi do zagadnień nowych form współzawodnictwa, nie wgłębiły się w ich istotę i zamiast podnieść pracę we współzawodnictwie na wyższy poziom, dopuściły do nawrotu żywiołowości. Zobowiązania nie są analizowane, organa związkowe nie przychodzą załogom z pomocą w konkretyzowaniu zobowiązań produkcyjnych i szkoleniowych, nie prowadzą kontroli wykonania. Rzecz oczywista, że tego rodzaju praktyka osłabia zapał robotników, hamuje wzrost wydajności pracy.

Podobnie rzecz ma się z zagadnieniem dyscy-

³⁾ Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 248 — „Książka” 1947 r.

pliny pracy, która jest jednym z ważnych momentów wydajności pracy. Po okresie wzmożonej czujności na tym odcinku, jaki miał miejsce w lecie ubiegłego roku, kierownictwo wielu zakładów produkcyjnych wraz z organizacjami związkowymi wróciło do beczynności, ograniczając czuwanie nad przestrzeganiem socjalistycznej dyscypliny pracy wyłącznie do bezdusznej kontroli obecności. Często jeszcze nie analizuje się przebiegu pracy w toku dnia, nie analizuje się postawy pracownika i jego oddziaływania na kolektyw pracowniczy. Zdarzają się wypadki, że jednostki nie przestrzegające dyscypliny pracy oddziałują ujemnie na pracowników nowych i młodych, ostatnio przyjętych do pracy. W okresie burzliwego narastania naszych kadr nie wolno tolerować tego rodzaju ognisk paczenia stosunku do pracy. W ostatecznym bowiem rachunku wszystkie te przejawy mają ujemny wpływ na poziom wydajności pracy. Walka z bumelanctwem w pracy, z niepełnym wykorzystaniem czasu roboczego, z dopuszczaniem do nieuzasadnionych przestojów maszyn i urządzeń — musi stać w centrum uwagi kierownictwa i organizacji związkowych na codzień, a nie tylko od święta w okresie akcji i kampanii.

Przytoczony przykład wzrostu wydajności w Związku Radzieckim wskazuje, że w gospodarce naszej tkwią z całą pewnością olbrzymie rezerwy podniesienia wydajności pracy. Musimy je tylko odkryć, wydobyć na jaw i wykorzystać. W dziele tym muszą współpracować wszyscy — całe zespoły pracownicze. A najlepszym miejscem przedyskutowania tych spraw, zastanowienia się wspólnie nad drogami uruchomienia rezerw są narady produkcyjne. Dobrze prowadzone narady produkcyjne, gdzie uwzględnia się w szerokiej mierze krytykę i samokrytykę — są nieocenionym skarbem zakładu produkcyjnego. Pozwalają kierownictwu zorientować się w olbrzymich możliwościach ich zakładów, pozwalają upowszechnić doświadczenia przodowników produkcji, pozwalają zmobilizować całą załogę wokół poszczególnych zagadnień i w wyniku — zagadnienie to z powodzeniem rozwiązać.

Niestety istnieje jeszcze wiele zakładów, gdzie narady produkcyjne nie odbywają się, albo jeśli się odbywają, nie spełniają swego zadania. Często są przypadki, że czynnik związkowy ma niewiele do powiedzenia, natomiast kierownictwo nadaje ton naradom wytwórczym. Nie trzeba wykazywać, jak szkodliwa jest tego rodzaju praktyka. Tłumi ona krytykę ze strony mas pracujących, dopuszcza do samouspokojenia i zniechęca robotników do zabierania głosu. Co więcej, osłabia jeszcze bardziej pracę ogniwa związkowego. Tolerowanie przez czynnik związkowy supremacji kierownictwa na naradach jest dowodem oportunistów ludzi wybranych do ogniwa związkowego, dowodem ich uchylania się od ważnej pracy. Nie może być bowiem pożytku z narady, jeśli nie jest ona odpowiednio przygotowana, a to właśnie przygotowanie stawia przed członkami rady poważne i odpowiedzialne zadania. Jeśli zostaną one wykonane, jeśli narada da pozytywną dyskusję — wtedy na pewno sprawa ujawnienia rezerw wewnętrznych i ich wykorzystania zostanie odpowiednio po-

stawiona, wtedy na pewno wydajność pracy będzie wzrastała.

Nie wolno tu również pomijać pracy uświadamiającej, pracy nawskroś politycznej. W pierwszym okresie władzy radzieckiej sytuacja robotników była bardzo ciężka. Wyjście z niej możliwe było jedynie poprzez wzrost wydajności pracy. Aby jednak ten wzrost mógł być odpowiednio wielki i ważący, niezbędne było znaczne poprawienie zaopatrzenia klasy robotniczej. Aby zaś z kolei poprawić to zaopatrzenie — należało uprzednio podnieść wydajność pracy. Lenin w „Wielkiej Inicjatywie“ podkreśla heroizm klasy robotniczej, która potrafiła przełamać to na pozór błędne koło, potrafiła się zdobyć na ogromny wysiłek i w warunkach najcięższych podnieść wydajność pracy. W wyniku sytuacja robotników i całego społeczeństwa zaczęła się szybko poprawiać. Podstawą i źródłem tego bohaterstwa było wysokie uświadomienie polityczne, świadomość celów do jakich się zdąża, wola utrzymania ustroju radzieckiego i zapewnienia mu pełnego zwycięstwa.

My budujemy podstawy socjalizmu w znacznie lepszej sytuacji, niż robotnicy radzieccy po rewolucji październikowej. Jeśli zaś dzisiaj stają przed nami trudności, to są to trudności nieporównanie mniejsze. Musimy je więc pokonać. Trzeba jednak o nich otwarcie mówić, trzeba je naświetlać i tłumaczyć wskazując drogi ich usunięcia i przezwyciężenia. W okresie szalonej nagonki ze strony krajów kapitalistycznych, w warunkach dyskryminacji handlowej rozszerzanej przez imperialistów amerykańskich, w obliczu obłąkańczych zbrojeń imperialistów zachodnich, rzecz oczywista, wewnętrzne elementy wsteczne usiłują każdą trudność wykorzystać jako broń przeciw władzy ludowej. Odpowiednie uświadomienie polityczne mas rozbije tę wrogą działalność i pozwoli skoncentrować się na przełamaniu przeszkód. Nie będzie wtedy zjawiska spadku wydajności pracy, nie będzie gruntu dla demobilizującej roboty wśród społeczeństwa pracującego.

W tym zakresie wielkie znaczenie ma zaopatrzenie. Ważną rolę ma tu do spełnienia aparat dystrybucyjny. Wszelkie nieuzasadnione zaburzenia na rynku zaopatrzeniowym powinny być ostro zwalczane przez pracowników handlu. Powinni oni podnosić poziom swej pracy, gdyż od ich wydajności zależy nie tylko wykonanie planów aparatu handlowego, zależy również w pewnym stopniu poziom wydajności pracy w poszczególnych dziedzinach gospodarki narodowej.

Wracając do pełnego wykorzystania rezerw, trzeba podkreślić, że jest tu jeszcze wiele do zrobienia. Zagadnienie wydajności pracy jest nierozwalnie związane z walką o obniżenie kosztów własnych produkcji. W wielu zakładach produkcyjnych niejednokrotnie zapomina się o tym związku i traktuje walkę o obniżenie kosztów własnych produkcji jako coś oderwanego. Nie wolno zapominać, że odpowiednio opracowane normy pracy poprzez wydajność pracy wpływają decydująco na poziom kosztów własnych. Podobne znaczenie mają normy zużycia materiałów. Źle ustawione normy zużycia wywierają natychmiastowy i bezpośredni wpływ na wydajność pracy obok wpływu

na poziom kosztów własnych i gospodarność zakładu.

Ważną rezerwą podwyższenia wydajności pracy jest akordowanie prac. Jeszcze zbyt wiele prac, dających się objąć akordem pozostaje poza nim. Doprowadzenie odsetka prac zakordowanych w samym tylko przemyśle do osiemdziesięciu kilku procent zapewni nam uruchomienie wielkich rezerw wzrostu wydajności pracy. Dalszą ważną rezerwą jest zmiana stosunku pracowników produkcyjnych do nieprodukcyjnych. Proporcje te są jeszcze w wielu dziedzinach niepokojąco złe. Wprawdzie robi się wiele by zmienić ten stosunek na korzyść pracowników produkcyjnych, są jednak nadal zakłady produkcyjne i całe gałęzie, w których trwa niepokojący wzrost pracowników nieprodukcyjnych. Ze zjawiskiem tym musimy walczyć zdecydowanie i systematycznie. Nie wystarczy tu jednak dokonanie samego cięcia w etatach. Trzeba przeprowadzić równocześnie konkretną pracę, zmierzającą do wzrostu wydajności pracy wśród pracowników nieprodukcyjnych. Często bowiem robi się poważny błąd, ograniczając walkę o podniesienie wydajności pracy robotników i pracowników zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji, a pomija się pracowników nieprodukcyjnych. W rezultacie — nawet najwyższy wzrost wydajności pracy na robotnika produkcyj-

nego zostaje pochłonięty przez niską wydajność pracowników nieprodukcyjnych. Stosunek ilościowy jednych do drugich pogarsza się stale wtedy na niekorzyść produkcyjnych.

W walce o wyższą wydajność pracy na jednym z pierwszych miejsc należy stawiać szkolenie nowych kadr i podnoszenie kwalifikacji robotników już pracujących. Wysoki poziom kultury technicznej wszystkich robotników — oto najważniejszy warunek, którego spełnienie przyniesie stały i szybki wzrost wydajności pracy. Dobry, wykwalifikowany robotnik, panujący nad procesem produkcyjnym będzie podnosił swoją wydajność, a w ślad za nią swe zarobki i poziom życiowy. Będzie on przywiązany do swego warsztatu pracy. Zmniejszenie płynności kadr jest również jednym z warunków podniesienia wydajności pracy.

Wymienione zagadnienia nie wyczerpują, rzecz oczywista, sprawy podniesienia wydajności pracy. Wskazują one jedynie na wielkie w tym zakresie możliwości. Musimy je wykorzystać, wszystkie i bez reszty, pamiętając, że bez wzrostu wydajności pracy — nie może być wzrostu masy towarowej, nie można przyspieszać tempa rozwoju przemysłowego naszego kraju, nie można w dostatecznym stopniu stworzyć podstaw dla podniesienia zarobków, dla szybkiej poprawy naszego dobrobytu i wzrostu stopy życiowej.

Franciszek STEFAŃSKI

Wzmacniamy walkę o obniżenie kosztów własnych

GDY kończyliśmy zwycięsko Plan 3-letni, znaleźli się ludzie, którzy twierdzili, że tempo rozwoju produkcji przemysłowej w okresie Planu 6-letniego musi być znacznie wolniejsze, niż w okresie Planu 3-letniego. Twierdzenie to opierali na „teoryjce“, że szybkie tempo rozwoju możliwe jest tylko w okresie odbudowy; kiedy natomiast podstawowe zadania Planu 3-letniego zostały wykonane, kiedy przemysł został w przeważającej części odbudowany i kiedy produkcja przemysłowa osiągnęła lub nawet przekroczyła poziom przedwojenny, tempo rozwoju musi stale i to nawet szybko spadać. „Teoryjka“ ta uzasadniana była tym, że budowa od podstaw nowych zakładów przemysłowych, że realizacja nowych, gigantycznych budowli, mających na celu zbudowanie socjalizmu w Polsce jest zadaniem o wiele trudniejszym, niż odbudowa istniejących zakładów i urządzeń oraz, że środki będące w dyspozycji państwa nie wystarczą na zamierzone tempo rozwoju produkcji przemysłowej.

Domorośli ci ekonomiści w przewidywaniach swych nie brali pod uwagę ogromnych rezerw, jakie tkwią w naszej gospodarce narodowej w postaci niedostatecznego wykorzystania maszyn i urządzeń, w postaci stale wprowadzanych ulepszeń i udoskonaleń technicznych i technologicznych, w postaci postępu technicznego i organizacyjnego, w kierowaniu gospodarką narodową

i wreszcie w postaci rozwijającego się współzawodnictwa pracy, powodującego potężny wzrost wydajności pracy. Nie brali oni pod uwagę entuzjambu klasy robotniczej, która swą twórczą inicjatywą i wyteżonym wysiłkiem zadokumentowała prawdziwie socjalistyczny stosunek do pracy, a wynikami tej pracy dała wyraz pozytywnemu ustosunkowaniu się do podjętych przez władzę ludową wielkich zadań Planu 6-letniego.

Wicepremier Hilary Minc w referacie swym wygłoszonym na VI Plenum KC PZPR ujawnił całkowitą bezpodstawność tej „teoryjki“, której życie zadało kłam. Liczby charakteryzujące tempo rozwoju w pierwszym roku Planu 6-letniego wykazują, że tempo to było znacznie wyższe niż w ostatnim roku Planu 3-letniego. „Ujawniło to w całej pełni — powiedział wicepremier Minc — bankructwo „teoryjki“ o malejącym tempie rozwoju, potwierdziła się raz jeszcze w całej pełni konieczność ostatecznego zerwania z metodami tzw. „ostrożnego“ planowania. Jeszcze raz uzyskaliśmy potwierdzenie niewątpliwego faktu, że tylko przy naprzężonych zadaniach, napiętych i mobilizujących planach, możliwe jest osiąganie potrzebnych naszej gospodarce na jej drodze ku socjalizmowi wyników i tempa rozwoju“.¹

Niedostatecznie wykorzystane rezerwy, tkwiące

¹) Nowe Drogi, Nr 1/1951, str. 53

w naszej gospodarce narodowej są źródłem stałego i systematycznego obniżania kosztów własnych. Dzięki obniżce kosztów własnych zwiększa się rentowność przedsiębiorstw uspołecznionych, wzrasta dochód narodowy i powstaje możliwość z jednej strony zwiększenia akumulacji socjalistycznej, z drugiej zaś strony — obniżenia cen przedmiotów spożycia i podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Ustawa o Planie 6-letnim wysunęła jako jedno z głównych zadań obniżenie kosztów własnych. Ważę tego zadania podkreśla fakt, że znaczna część inwestycji Planu 6-letniego pokryta zostanie z nadwyżek osiągniętych z obniżki kosztów własnych.

Twórcy marksizmu-leninizmu niejednokrotnie podkreślali, że kapitalizm może być zwyciężony wskutek tego, że socjalizm stworzy bez porównania wyższą wydajność pracy i że na tej podstawie rozwinie się wszelka działalność ludzka. Wyższy poziom wydajności pracy wyraża się przede wszystkim zmniejszeniem zużycia czasu roboczego, na jednostkę produkcji, tj. w obniżeniu kosztów własnych produkcji przy jednoczesnym zwiększeniu jej masy i podniesieniu jakości.

Praktyka budownictwa socjalizmu u nas, jak i w pierwszym kraju socjalizmu — Związku Radzieckim, potwierdza słuszność marksowskiej teorii o oszczędności zużycia pracy społecznej na jednostkę produkcji przede wszystkim za cenę podwyższenia wydajności pracy. W III tomie „Kapitału” Marks pisał: „Podwyższenie wydajności pracy polega na tym, że udział pracy żywej zmniejsza się, a udział pracy uprzedmiotowionej zwiększa się, lecz zwiększa się w taki sposób, że ogólna suma pracy, zawartej w towarze, ulega zmniejszeniu...”

Wyniki wykonywania wielkiego planu budowy podstaw socjalizmu wyraźnie wskazują na to, jak wiele pracy społecznej zaoszczędza się dzięki prowadzeniu socjalistycznego systemu gospodarowania nad kapitalistycznym. W warunkach kapitalizmu, gdzie środki produkcji są własnością wrogich klas robotniczej elementów, gdzie proces pracy jest przedmiotem wyzysku i podporządkowany jest interesom osiągnięcia przez klasę kapitalistów jak największej wartości dodatkowej, pracujący nie są zainteresowani w oszczędzaniu środków produkcji i w zmniejszeniu jej kosztów. Inaczej sprawa przedstawia się w społeczeństwie socjalistycznym, gdzie produkcja oparta jest na społecznej własności środków produkcji i gdzie stosunki wytwórcze występują jako stosunki przyjacielskiej współpracy i wzajemnej pomocy wolnych od wyzysku ludzi. W takim społeczeństwie oszczędność środków produkcji, oszczędność zużycia pracy społecznej nierozłączna jest od procesu pracy.

W krajach kapitalistycznych, w których charakterystyczne jest marnotrawstwo siły roboczej, surowca i materiałów, osiąganie zysków przez przedsiębiorstwa jest równoznaczne z niehumanitarnym wyzyskiem robotników. W państwie socjalistycznym, jak również w naszym kraju dążącym do socjalizmu zwiększenie rentowności przedsiębiorstw uspołecznionych jest źródłem rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej — źródłem rosnącej akumulacji, przeznaczonej na dalsze inwestycje oraz na dalszy wzrost dobrobytu mas pracujących i ich poziomu

kulturalnego. Wszystko to jest przyczyną głębokiego zainteresowania szerokich rzesz pracujących w powiększaniu rentowności uspołecznionych przedsiębiorstw.

Droga do zwiększenia rentowności, do wzrostu dochodu narodowego prowadzi poprzez ścisły system oszczędności i poprzez usprawnienie i udoskonalenie organizacji pracy i produkcji w każdym przedsiębiorstwie, poprzez wprowadzenie przodujących metod produkcyjnych, poprzez obniżenie zużycia surowców i materiałów, poprzez zmniejszenie zużycia siły roboczej i w rezultacie — poprzez obniżenie kosztów własnych produkcji.

Drugi rok Planu 6-letniego przynieść ma poważną obniżkę kosztów własnych, gdyż bez realizacji tego zadania niemożliwe jest osiągnięcie założonej w planie akumulacji, a więc niemożliwe jest wykonanie planu. W 1950 r. osiągnięto poważne rezultaty produkcyjne, zwłaszcza jeśli chodzi o ilościowe wykonanie planu. Jeśli chodzi natomiast o obniżenie kosztów własnych, to było ono — w 1950 r. wyraźnie niedostateczne i wyniosło zaledwie 3,4% w stosunku do roku poprzedniego. Nie oznacza to, że rezerwy nasze są już wyczerpane, że nie ma możliwości poważniejszego obniżenia kosztów własnych. Rezerwy te są bardzo znaczne i tkwią we wszystkich elementach składających się na koszt własny produkcji. W Związku Radzieckim, gdzie socjalistyczna gospodarka planowa prowadzona jest od wielu lat, gdzie walka o oszczędność na wszystkich odcinkach życia gospodarczego prowadzona jest stale i systematycznie, gdzie rozrachunek gospodarczy utrwalał się we wszystkich przedsiębiorstwach i gdzie produkcja odbywa się przy pomocy najbardziej przodujących metod — a więc zdawałoby się, że wysokość kosztów własnych osiągnęła tam już najniższy poziom — wciąż jeszcze koszty własne są poważnie obniżane, przy czym przykładowo obniżka ta wyniosła w 1948 r. 8,6%, a w 1949 r. — 7,3%. Jest to wynikiem stałego udoskonalania metod produkcyjnych, wprowadzania do przedsiębiorstw najnowszych zdobyczy naukowych i stałego usprawniania organizacji pracy i produkcji. Liczby wykonania powojennego planu pięcioletniego wykazują, że na jednym tylko odcinku wydajności pracy wzrosła ona o 40% w stosunku do roku 1940, co oczywiście poważnie przyczyniło się do obniżki kosztów własnych.

Wzorując się na tych doświadczeniach radzieckich, można stwierdzić, że tym bardziej u nas możliwa jest i konieczna musi być zrealizowana znaczna obniżka kosztów własnych. Słuszne więc jest, że plan drugiego roku sześciolatki przewiduje obniżkę kosztów własnych w przemyśle wielkim i średnim o 6,1%, a w drobnym przemyśle socjalistycznym — o 8%. Wskaźniki te są najzupełniej realne i powinny być nie tylko osiągnięte, ale i przekroczone, gdyż zbliżone są one tylko do wskaźników radzieckich, a rezerwy tkwiące w naszej gospodarce są znacznie poważniejsze. Ujawnienie ich i wykorzystanie powinno być czołowym naszym zadaniem.

Obniżkę kosztów własnych można osiągnąć dwiema zasadniczymi drogami: przez obniżkę kosztów osobowych i przez obniżkę kosztów materiałowych.

Pierwszy element jest ściśle związany ze wzrostem wydajności pracy, który dla pracowników

grupy przemysłowej ma w roku 1951 wynieść 13%, podczas gdy w roku ubiegłym wyniósł on zaledwie 9%. Jeśli się zważy, że w Związku Radzieckim, gdzie wydajność pracy jest znacznie wyższa niż u nas, gdzie istnieje znacznie mniej możliwości ujawnienia ukrytych rezerw, wydajność pracy w przemyśle wzrosła w 1947 r. — o 13%, w 1948 r. — o 15%, w 1949 r. — o 13% i w 1950 r. — o 12%, to należy dojść do wniosku, że osiągnięcie zaprojektowanego wskaźnika wzrostu wydajności pracy jest u nas nie tylko możliwe, ale powinien on być z łatwością przekroczony.

Jednakże dotychczasowe osiągnięcia wskazują, że walka o zwiększenie wydajności pracy nie jest jeszcze dostatecznie rozwinięta, że do zagadnienia tego nie przywiązuje się jeszcze dostatecznej wagi, czego dowodem jest np. osiągnięcie w przedsiębiorstwach przemysłu wełnianego przeciętnego wzrostu wydajności na 1000 wrzecionogodzin w pierwszym półroczu 1951 r. zaledwie w wysokości 3,3% w stosunku do wykonania z 1950 r. Sprawa ta wygląda lepiej w tymże przemyśle wełnianym w tkalniach, w których przeciętny wzrost wydajności na 1 robotnikogodzinę wyniósł 16,4% w porównaniu z rokiem 1950. W przemyśle chemicznym np. w Tomaszowskich Zakładach Sztucznego Jedwabiu wydajność na 1 robotnikogodzinę wzrosła w 1951 roku dla wszystkich wyrobów przemysłowych zaledwie o 3% w porównaniu z rokiem ubiegłym, co w rzeczywistości oznacza spadek wydajności, gdyż w 1949 r. wydajność była nawet o 1% wyższa od obecnej. Stan ten znajduje wytłumaczenie w stosunkowo słabo rozwiniętym ruchu współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo zespołowe objęło 58% zatrudnionych, a współzawodnictwo indywidualne — zaledwie 9%.

Zagadnienie wzrostu wydajności pracy wiąże się z rewizją norm pracy. Aktualizacja przestarzałych, nie odpowiadających obecnemu stanowi technicznemu i organizacyjnemu zakładów norm jest zadaniem przewyszorządnej wagi i powinna być przeprowadzona we wszystkich przedsiębiorstwach produkcyjnych. Jak dalece rewizja norm wpływa na podniesienie wydajności pracy, wskazuje fakt, że np. w fabryce obrabiarek w Pruszkowie wzrost wydajności pracy po rewizji norm wyniósł 16,5. Rewizja taka przeprowadzona w fabryce „Ursus” spowodowała wzrost wydajności pracy w niektórych działach produkcyjnych o 20 — 30%. Rzecz jasna, że nowe normy powinny opierać się nie wyłącznie na danych statystycznych, lecz powinny być progresywne, ustalone na podstawie metod normowania technicznego.

Wypada podkreślić, że samo podniesienie wydajności pracy nie jest wystarczające dla osiągnięcia pomyślnych wyników obniżenia kosztów własnych. Wzrost wydajności pracy wtedy dopiero staje się prawdziwym czynnikiem zwiększonej akumulacji socjalistycznej, jeśli wyprzedza on wzrost płac.

Jeśli bowiem płace wzrosną szybciej niż wydajność pracy, to skutkiem tego będzie ponad miarę zwiększona konsumpcja dóbr materialnych, która spowoduje dysproporcję między produkcją i konsumpcją i może zagrozić harmonijnemu rozwojowi reprodukcji socjalistycznej.

Jeśli chodzi o ten odcinek, to w roku ubiegłym można było zaobserwować negatywne zjawisko szybszego wzrostu wskaźnika płac od wskaźnika wydajności pracy. W przytoczonych przykładowo Tomaszowskich Zakładach przeciętny zarobek robotnika produkcyjnego wzrósł w 1951 r. o 4,5% w stosunku do zarobku z 1950 r., podczas gdy wydajność pracy na 1 roboczo-godzinę wzrosła tylko o 3%. Niebezpieczne to zjawisko nie powinno mieć miejsca i dlatego należy zwrócić baczną uwagę na realizację planu zatrudnienia i płac, aby w przyszłości nie dopuścić do takich dysproporcji.

Drugi czynnik obniżki kosztów własnych, a mianowicie oszczędność zużycia surowców i materiałów, posiada wyjątkowo duże znaczenie, gdyż udział kosztów materiałowych w ogólnych kosztach wynosi w przemyśle wielkim i średnim 73%, a w 1951 r. ma zgodnie z planem wzrosnąć do 71,1%.

Plan drugiego roku sześciolatki przewiduje obniżenie kosztów materiałowych w przemyśle o 4,8%. Do osiągnięcia tej obniżki prowadzą następujące drogi:

- 1) zmniejszenie strat produkcyjnych w postaci odpadków i braków, co jest ściśle związane z wprowadzeniem nowoczesnej techniki i technologii;
- 2) udoskonalenie konstrukcji produkowanych wyrobów;
- 3) poprawa jakości surowców i materiałów;
- 4) wtórne wykorzystanie surowca w postaci odpadów produkcyjnych.

Podstawowym jednak czynnikiem właściwej gospodarki materiałowej są technicznie uzasadnione normy zużycia materiałowego.

Zarówno objęcie normami zużycia materiałowego wszystkich branż przemysłowych, jak i wykonywanie tych norm są w przemyśle naszym daleko niedostateczne. Faktem jest, że ustalone dla zakładów Państwowego Monopolu Zapalczanego normy zużycia drewna były w roku bieżącym przekraczane, a zaplanowaną w wysokości 8,7% obniżkę kosztów własnych zapalek normalnych przekroczono o 1,3% jedynie kosztem płacenia niższych od zaplanowanych cen na drewno i chemikalia. Świadczy to z jednej strony o wadliwym planowaniu, nie uwzględniającym rzeczywistych cen surowca, z drugiej zaś strony o niedopuszczalnym przekraczaniu norm zużycia, a więc o bezmyślnym stosunku do czołowego zadania obniżki kosztów własnych ze strony kierownictwa tego resortu gospodarczego. Obniżenie norm zużycia surowca do produkcji papy smołowniczej w przemyśle izolacyjnym spowodowało obniżkę kosztów własnych tego artykułu o 6,7% i tym samym uzyskano przekroczenie zaplanowanej na 2,7% obniżkę kosztów o 4%. Sam fakt zaplanowania tak niewielkiej obniżki kosztów świadczy o niezrozumieniu rzeczywistych potrzeb państwowych, gdyż obniżka kosztów własnych powinna osiągnąć w roku bieżącym przynajmniej 6,1%.

Zmniejszenie zużycia surowców i materiałów ma poważne znaczenie nie tylko dla osiągnięcia obniżki kosztów własnych. Przyczyni się ono również do zwiększenia produkcji opartej na nie zwiększonej puli surowcowej. Szczególną wagę ma to przy zużyciu materiałów deficytowych lub też impor-

towanych. Z tego też względu dużo uwagi należy poświęcić zagadnieniu stosowania materiałów zastępczych, uzyskiwanych w kraju. Odnosi się to przede wszystkim do metali kolorowych, których ogólny poziom zużycia nie uległ dotąd zmniejszeniu. Doświadczenie wskazuje, że zmniejszenia zużycia kosztownych, sprowadzanych z zagranicy metali kolorowych jest możliwe, gdyż w wielu wypadkach z powodzeniem można zastąpić je dostępniejszymi materiałami.

Istotne jest również zlikwidowanie marnotrawstwa w gospodarce materiałami. Często niestety zdarza się, że przedsiębiorstwo zamawia zagranicą kosztowne materiały lub urządzenia, podczas gdy w innym przedsiębiorstwie nawet tego samego resortu leżą bezużytecznie potrzebne materiały i właściwe czynniki o tym nie wiedzą. Fakt taki miał np. miejsce w kopalni „Polska”, gdzie leżały od 1947 r. poważne ilości kompletnej obudowy, a Ministerstwo Górnictwa w tym samym czasie zabiegało o importowe dostawy stalowej obudowy. Takich przykładów można by przytoczyć więcej.

Innym czynnikiem wpływającym poważnie na obniżkę kosztów własnych jest właściwe wykorzystanie urządzeń technicznych. Wysokość kosztów amortyzacji na jednostkę produkcji jest wskaźnikiem wykorzystania maszyn i urządzeń. W tej

dziedzinie ważne jest zastosowanie odpowiedniej zmianowości w zakładzie oraz wykorzystanie pełnej mocy maszyn. Nie bez znaczenia jest również utrzymanie maszyn i urządzeń technicznych w pełnej sprawności. W tym celu konieczne jest terminowe przeprowadzanie remontów kapitalnych, bieżących i zapobiegawczych. Znaczny wpływ na pełne wykorzystanie maszyn i urządzeń mają również pomysły racjonalizatorskie, które w wielu wypadkach przynoszą realne oszczędności, sięgające nieraz poważnych kwot.

Poważnym środkiem wpływającym na skuteczne zrealizowanie zadania obniżenia kosztów własnych jest utrwalenie zasady rozrachunku gospodarczego w przedsiębiorstwach oraz jak najszybsze wprowadzenie rozrachunku wewnątrz-zakładowego. Zasada ta umożliwi kontrolę wykonania planu obniżki kosztów własnych w poszczególnych działach produkcyjnych przedsiębiorstwa i w ten sposób wpływa na faktyczną realizację tego zadania w odniesieniu do całego przedsiębiorstwa.

Obniżenie kosztów własnych jest jednym z najważniejszych zadań planu 1951 roku i trzeba pamiętać o tym, że od wykonania tego zadania zależą perspektywy dalszego rozwoju produkcji przemysłowej, zależy odpowiedni wzrost dochodu narodowego, zależy właściwy poziom życiowy i kulturalny mas pracujących.

Joachim OBERLENDER

Wysoka jakość ważnym zadaniem produkcyjnym przemysłu lekkiego

WIELKI Plan 6-letni, plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce skupia wokół siebie wszystkie żywotne siły narodu polskiego, rozbudzone do szczytnych zadań stworzenia ustroju ekonomiczno-politycznego, w którym najlepsze wyniki i osiągnięcia techniki i technologii połączą się z racjonalną i sprawiedliwą polityką podziału dóbr społecznych w służbie ogółu mas pracujących naszego kraju. Plan ten uwypukla znaczenie i rolę przemysłu lekkiego, tej gałęzi gospodarki narodowej, która ma do spełnienia wielkie zadania w zaspokojeniu bytowych potrzeb klasy pracującej.

Masy pracujące widzą w wynikach rozwoju przemysłu lekkiego na wszystkich odcinkach jego działalności: włókienniczym, skórzanym, odzieżowym, budowlanym i gospodarstwa domowego (porcelana, szkło, meble, galanteria użytkowa i zdobnicza) zapewnienie stale wzrastającego poziomu materialnego i kulturalnego, widzą w tym przemyśle wykładnik swoich wysiłków w zakresie odbudowy i przebudowy państwa ludowego.

1. Powiększenie masy produkcyjnej dla zaspokojenia potrzeb konsumpcji i podniesienia poziomu tej konsumpcji przez dostarczenie produktów najwyższej jakości.

2. Pełne i szerokie zastosowanie najnowszych zdobyczy techniki i technologii w oparciu o bogate doświadczenia Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

3. Podniesienie wydajności pracy i wykorzystania urządzeń produkcyjnych w wyniku zastosowania postępowych metod organizacji pracy.

4. Podniesienie stopnia racjonalnego i celowego wykorzystania surowca i materiałów drogą normowania zużycia i drogą wykorzystania wszelkich rezerw tkwiących w procesach przetwórczych i przerobczych.

5. Znaczne podwyższenie gatunkowości wyrobów drogą stosowania ustalonych przepisów technologicznych, kontroli międzyoperacyjnej i końcowej, stworzenia warunków samokontroli ze strony wykonawców, drogą nieustannego podwyższania kwalifikacji zawodowych i zacieśniania łączności między oddziałami produkcyjnymi.

6. Obniżenie kosztów własnych produkcji, będące wynikiem osiągnięcia wymienionych wyżej wskaźników, przy równoczesnym wypełnieniu postulatów najwyższej jakości i najwyższej użyteczności dostarczanych konsumentowi wyrobów.

W warunkach kapitalistycznej produkcji postulat wysokiej jakości, lub nawet jakości przeciętnej danego wyrobu ograniczony był układem stosunków społeczno-politycznych, rozdarciem społeczeństwa na klasę posiadaczy i klasę wyzyskiwanych. Tak zwana „klientela solidna” znajdowała zaspokojenie swoich potrzeb konsumpcyjnych w ekskluzywnych sklepach, podczas gdy szerokie rzesze klas pracujących poziomem zarobków zmuszone były do zaopa-

trywania się w przedmioty użytku z góry założonego niskiego gatunku, wytwarzane z lichych surowców i niedbale wykonane.

Zagadnienie jakości sprowadzało się i kurczyło do zagadnienia ceny, jaką można było uzyskać od tej, czy innej klasy społecznej, od tej czy innej grupy klientów.

Polityka wykorzystania surowca w przerobie nie nosiła w sobie cech działalności gospodarczej na usługach zorganizowanej planowo konsumpcji, lecz była wyrazem klasowego podziału ustroju kapitalistycznego.

W przeciwstawieniu do tego rodzaju formowania się pojęcia jakości towaru, ustrój socjalistyczny stwarza nową definicję jakości przedmiotów powszechnego użytku.

Z charakteru zadań, jakie stawia przed sobą ustrój socjalistyczny dla zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych swego społeczeństwa, wynikają następujące cechy pojęcia wysokiej jakości:

a) powszechność w stosunku do całej masy i wachlarza (asortymentu) wytwarzanych produktów;

b) celowość i użytkowość wszystkich dóbr powszechnego użytku;

c) ekonomiczna równowartość włożonej sumy pracy, potrzebna dla rozszerzenia bazy dalszego działania gospodarczego, pogłębienia wyników produkcji społecznej;

d) rodzima, narodowa estetyka, która zaspokaja wrodzone poczucie piękna, kształtujące się w swej treści i urastające na tle przemian historycznych.

Powyższe przesłanki pozwalają ustalić pojęcie wysokiej jakości towarów powszechnego użytku, będących przedmiotem produkcji w zakresie przemysłu lekkiego, w sposób następujący.

Wysoka jakość przedmiotów powszechnego użytku jest to zbiór powiązanych ze sobą cech i własności, wyrażonych we wskaźnikach, zapewniających pełną użytkowość konsumcyjną i ekonomiczną przy zachowaniu w określonym czasie oddziaływania estetycznego na konsumenta i jego otoczenie.

W ten sposób zdefiniowane pojęcie umożliwi znalezienie i ustalenie kierunków działania i środków, metod technologicznych i organizacyjnych, nieodzownych dla stworzenia warunków produkcji przedmiotów wysokiej jakości w przemyśle lekkim.

W obecnym okresie rozwoju założeń technicznych, technologicznych i organizacyjno-produkcyjnych w przemyśle lekkim, znajdujących swoje odzwierciedlenie w dynamice wskaźników techniczno-ekonomicznych Planu 6-letniego należy ustalić kierunki działania na drodze do osiągnięcia produkcji wysokiej jakości.

Uszeregowanie ich zostało dokonane pod kątem zarówno celowości działania jak i kolejności potrzeb przemysłu na tym odcinku. Przedstawiają się one — bez wyczerpywania tematu — następująco:

a) pogłębienie współzawodnictwa socjalistycznego nie tylko między załogami tego samego wydziału, czy oddziału produkcyjnego, ale i rozszerzenie na załogi zsynchronizowanych ze sobą, współpracujących i współzależnych od siebie wydziałów i oddziałów; pogłębienie współzawodnictwa powinno wykorzystywać wszelkie zastosowane na danym od-

cinku produkcyjnym nowatorstwa, usprawnienia czy racjonalizacje w kierunku ich upowszechnienia i podniesienia ich poziomu; pogłębienie współzawodnictwa powinno być obowiązkowo połączone z organizacją stwarzania odpowiedniej dokumentacji, jako podstawy współdziałania z instytutami naukowo-badawczymi;

b) ustalenie przepisów technologicznych dla każdego wyrobu w zależności od surowca, materiałów, materiałów pomocniczych, parku maszynowego i warunków lokalnych oddziałów przygotowawczych i wykończalniczych; ustalenie przepisów technologicznych powinno być wynikiem ścisłego współdziałania z odpowiednimi instytutami naukowymi, które powinny swój plan dostosować do tych prac; przepisy technologiczne powinny być uzupełnione na podstawie przeanalizowanych usprawnień, wnoszonych przez załogi robotnicze fabryk;

c) ustalenie najlepszych metod wykonywania operacji produkcyjnych w każdej fazie, dokumentowanie tych metod i prowadzenie doszkalania załóg fabrycznych na zasadzie najbardziej udoskonalonych chwytów i operacji; punkt ciężkości zainteresowania ustalonymi metodami przenieść na teren każdego oddziału produkcyjnego przy odpowiedniej organizacji doszkalania i upowszechnić zapoczątkowane stosowanie metody inż. Kowalewa i Matrosowa;

d) pogłębienie znaczenia kontroli międzyoperacyjnej jako czynnika decydującego dla prawidłowego kształtowania się jakości półproduktów w poszczególnych fazach przerobu — przez powierzenie tych stanowisk wysokokwalifikowanym pracownikom-specjalistom i przodownikom pracy; połączenie kontroli międzyoperacyjnej z działalnością punktów badań laboratoryjnych w przebiegu procesu oraz z doszkalaniem załogi;

e) wprowadzenie ulepszeń konstrukcyjnych do istniejących urządzeń na podstawie opracowanego planu, realizowanego systematycznie łącznie z planem remontów; wykorzystanie na tym odcinku wyników pracy klubów racjonalizatorów;

f) opracowanie metod przygotowania i stosowania materiałów podstawowych i pomocniczych na podstawie racjonalnie obliczonych norm, zużycia; w opracowaniach uwzględnić osiągnięcia systemu oszczędzania, opartego na metodzie Lidii Korabielnikowej, jak również najlepsze wyniki preparowania materiałów, osiągnięte w przodujących zakładach przemysłowych;

g) usystematyzowanie i uzupełnienie dokumentacji technicznej, a przede wszystkim produkcyjnej, dotyczącej wyników poszczególnych oddziałów produkcyjnych, analiza tych wyników i wskazań praktycznych odnośnie głównych parametrów technologicznych: nastawienie maszyn i urządzeń, szybkości obrotowych i liniowych, czasokresów przebiegu operacji maszynowych, składu mieszanek i mas surowcowych, temperatur, stopni napięcia roztworów itd.

Nakreślone powyżej kierunki działania zostały w przemyśle lekkim podjęte w okresie ostatnich dwóch lat i przyjęły już wyraźnie skryształizowane formy organizacyjne w niektórych zakładach, podległych branżom resortowym. Dla przykładu należy wymienić Zakłady Przemysłu Bawełnianego

im. Szymańskiego w Łodzi, w których w okresie pierwszego półrocza wprowadzono ujednolicone i usprawnione przepisy technologiczne, co znalazło wyraz w znacznym wzroście produkcji I-go gatunku tkanin wykończonych z 51,5% w styczniu br. do 87% w lipcu br. Przepisy technologiczne, ustalone w wymienionych zakładach, zostały przeniesione w odpowiednim zastosowaniu do odmiennych warunków produkcyjnych 6 dalszych zakładów tego przemysłu, a planem ujęte będą na tym odcinku wszystkie pozostałe zakłady produkcyjne.

Na ogół należy stwierdzić, że wysiłki zmierzające do podniesienia gatunkowości, poparte pogłębiającym się równocześnie socjalistycznym stosunkiem do wykonywanej pracy, do społecznej wartości wytwarzanych dóbr produkcyjnych ze strony załóg fabrycznych dają coraz lepsze rezultaty w szeregu branż przemysłu lekkiego.

Poniższe cyfry ilustrują wyniki przedsięwziętych dotychczas poczynąń. Otwierają one perspektywę dalszego wzrostu przy systematycznym, planowym realizowaniu zamierzeń, nakreślonych w Planie 6-letnim.

Przemysł bawełniany, zajmujący w masie produkcyjnej pierwsze miejsce w przemyśle lekkim, wykazał w roku 1949 produkcję I gatunku w wysokości 63,8%, w roku 1950 osiągnął przeciętnie 68%, zaś w miesiącu lipcu 1951 r. kształtował tzw. „primę” na poziomie około 80% w tkaninach wykończonych. Równocześnie spadła ilość IV gatunku z przeciętnej wielkości 7% w 1950 roku do 5% za pierwsze półrocze roku bieżącego.

Przemysł włókien łykowych — mimo trudności na odcinku surowcowym — opanował sytuację przez wzmoczenie dyscypliny technologicznej i wykazał w ostatnich okresach tendencję do utrzymania jakości na właściwym poziomie, a nawet do stopniowego systematycznego wzrostu. Tak więc: jeżeli rok 1949 zamknął się cyfrą 90,2% — I-go gatunku, to rok 1950 wykazał przeciętnie 92,9%, by w pierwszym półroczu ukształtować się na poziomie 94,5%, przy równoczesnym, znacznym obniżeniu IV gatunku do 0,6%.

Przemysł skórzany — wykazuje w branży obuwianej stały wzrost gatunkowości, będący bezpośrednim rezultatem usprawnień produkcyjno-organizacyjnych, ustalenia przepisów fabrykacyjnych, mechanizacji i automatyzacji urządzeń, reorganizacji systemów produkcyjnych. Cyfry tego przemysłu dały wzrost pierwszego gatunku obuwia z 92,4% w II kwart. 1950 r. do 97% w I kwart. 1951 roku.

Przemysł wełniany — nie wykazywał w roku 1950 utrzymanej tendencji wzrostu pierwszego gatunku, co było wynikiem braku kwalifikowanych

sił fachowych. Cyfry tego okresu wykazują mały wzrost z 88,5% do 88,9%. Postawione zagadnienie ujednolicenia mieszanek surowcowych, ustalenia przepisów manipulacji i technologii, właściwego preparowania półfabrykatów daje w roku 1951 znaczne polepszenie sytuacji na odcinku kształtowania się gatunkowości tkanin gotowych, które w miesiącach pierwszego półrocza wykazały zwyżkę I gatunku z 89,2% do 94,0%.

Przemysł jedwabniczo-galanteryjny mimo bogatego i ulegającego częstym zmianom asortymentu produkcji w tkaninach, pasmanterii, koronkach, pluszach itd. przejawia wyraźne tendencje systematycznego przekraczania planu jakości. Na przestrzeni od roku 1949 do czerwca 1951 r. przemysł ten wykazał wzrost pierwszego gatunku w tkaninach od 64,1% do 72% przy stałym obniżaniu udziału gatunku IV-go.

Nie osiągnęły w okresie I półrocza 1951 roku wskaźników swego planu jakościowego: przemysł dziewiarski i przemysł odzieżowy, jakkolwiek wyniki nie odbiegają od przeciętnych wielkości roku ubiegłego. Przyczyna tego zjawiska leży w braku właściwie opracowanych systemów produkcyjnych, w braku należytej kontroli międzyoperacyjnej (przemysł odzieżowy), oraz w niedostatecznym opanowaniu procesu technologicznego i braku typizacji i celowego wykorzystania maszyn produkcyjnych (przemysł dziewiarski).

Coraz mocniej zazębiająca się współpraca przemysłu z instytutami naukowymi, organizacja nowych placówek naukowo-badawczych, mających na celu stworzenie podstaw dla przenoszenia osiągnięć i doświadczeń przodujących zakładów pracy oraz podbudowanie praktyki nowymi teoriami z równoczesnym wskazywaniem kierunków rozwoju przemysłu lekkiego w interesie nowego, socjalistycznego społeczeństwa, jak również tendencje wewnątrz poszczególnych przemysłów w kierunku utrwalenia zasad organizacyjnych w całym szerokim wachlarzu zagadnień od klasyfikacji i sortowania surowców i materiałów — począwszy aż do wykończenia pełnowartościowej jednostki konsumpcyjnej — stwarzają podstawę do opanowania i przezwyciężenia istniejących jeszcze trudności w niektórych ogniwach działalności produkcyjnej.

Przezwycięzenie tych trudności, którego wynikiem będzie niewątpliwie stworzenie optymalnych warunków dla produkcji pełnocennej i wysoko-gatunkowej łączy się ze wzniosłymi zadaniami, jakie wzięły na siebie uświadomione załogi fabryczne zakładów przemysłu lekkiego w okresie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, w okresie wielkiego Planu Sześcioletniego.

„Uczynimy wszystko, aby odbudowa i rozbudowa Warszawy stała się dumą i chlubą każdego Polaka. Uczynimy wszystko, aby miasto nasze przodowało w wielkim dziele wykonania Planu 6-letniego, tak jak kiedyś przodowało w walce z hitlerowskim najeźdźcą”.

BOLESŁAW BIERUT

Racjonalizacja i usprawnienia wspólnym dziełem robotników i inteligencji technicznej

W MIARĘ rozszerzania się bazy socjalistycznego przemysłu, rosną nasze potrzeby, które musimy zaspokoić dalszym wzmocnieniem tempa rozwoju naszej gospodarki. Aby to zadanie wypełnić, musimy produkować więcej, lepiej i taniej.

Masy pracujące zdają sobie dobrze sprawę z tej konieczności i swym codziennym, twórczym wysiłkiem przyczyniają się do realizacji planów produkcyjnych, do stałego obniżania kosztów własnych produkcji, do zwiększania oszczędności.

Przyspieszenie naszego budownictwa socjalistycznego zależy w dużej mierze od ścisłej współpracy robotników i inteligencji technicznej.

W pierwszych latach powojennych olbrzymim wysiłkiem robotników i inteligencji technicznej dokonaliśmy wielkiego dzieła pokonania najważniejszych trudności. Uruchomiliśmy zniszczone kopalnie, fabryki, transport, stworzyliśmy podwaliny pod przyszły rozwój wszystkich dziedzin naszej gospodarki narodowej. Dzięki pełnej poświęcenia postawie naszych robotników, techników i inżynierów ruszyły tysiące odbudowanych zakładów pracy. Praca odbywała się w warunkach wyjątkowo trudnych. Zakłady te bowiem były w ogromnym procencie zrujnowane, park maszynowy i narzędziowy zdewastowany. Robotnicy i technicy wykazali wiele wynalazczości i pomysłowości w odtworzeniu sposobem gospodarczym skomplikowanych nieraz narzędzi produkcyjnych.

Rzecz oczywista, że okres ten był nacechowany przypadkowością i bezplanowością. Najważniejsze jednak, że z owego entuzjazmu pracy i społecznego stosunku do własności socjalistycznej, wyrósł wielki, potężny ruch racjonalizatorstwa i nowatorstwa robotniczego.

Następne lata — lata Planu 3-letniego, były dalszym etapem rozwoju ruchu racjonalizatorstwa i nowatorstwa robotniczego. Ruch racjonalizatorski wywarł silne piętno na zwycięskim wykonaniu zakreślonych zadań produkcyjnych. Dzięki bowiem poważnym zmianom przestarzałych, a tym samym nieekonomicznych procesów technologicznych, dokonanych przez racjonalizatorów, Plan 3-letni został wykonany przedterminowo i z nadwyżką. Racjonalizatorzy i nowatorzy w okresie Planu 3-letniego przez zastosowanie odpowiednich pomysłów zmniejszyli zbędne przestoje, zmniejszyli nadmierne ilości braków, powstających przy produkcji, polepszyli jakość wyrobów, ograniczyli w wielu wypadkach ciężkie dotychczas prace oraz poprawili warunki bezpieczeństwa i higieny.

Pomysły racjonalizatorów w latach 1947—1949 przyczyniły się przede wszystkim do osiągnięcia znacznych oszczędności we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki narodowej. Równocześnie w okresie Planu 3-letniego sam ruch racjonalizator-

ski został ujęty w ramy organizacyjne oraz zwrócony we właściwym kierunku. Przyczyniło się to do jeszcze szybszego jego rozwoju. Mówią o tym najlepiej cyfry. Tak np. w r. 1948 racjonalizatorzy zgłosili ogółem 2.230 pomysłów i usprawnień, które przyniosły w sumie 1,5 mlrd zł oszczędności.¹⁾ W r. 1949 ilość zgłoszonych pomysłów osiągnęła liczbę 17 tys. Pomysły te wpłynęły na uzyskanie przez naszą gospodarkę narodową oszczędności na sumę 6,7 mlrd zł. Oszczędności te w r. 1950 zostały jeszcze w większym stopniu przekroczone.

W Planie 6-letnim nowa technika znalazła ogromne pole rozwoju, stając się niewyczerpanym źródłem nowych opracowań technicznych. Niechybnie wywrze to poważny wpływ na rozwój racjonalizatorstwa i nowatorstwa w najbliższej przyszłości.

Jeżeli według danych statystycznych w ostatnim roku Planu 3-letniego na jedno zgłoszone usprawnienie, czy pomysł racjonalizatorski przypadało 180 pracowników, to w 1950 r. przypadło już tylko 60,3 pracowników. Stosunek ten w latach 1951—1955 będzie się systematycznie zmniejszał — tak, że w 1955 r. na jeden zgłoszony pomysł przypadnie ok. 10 pracowników.

Przyjawszy, że w ostatnim roku Planu 6-letniego ilość pracowników wzrośnie o 50%, możemy określić wskaźniki wzrostu nowych pomysłów racjonalizatorskich. Wskaźniki te w 1951 r. wyniosą — 792, w 1952 — 1.270, w 1953 — 1.748, w 1954 — 2.226 i w ostatnim roku Planu 6-letniego — 2.708 w stosunku do 1949 r. przyjętego za 100.

Równocześnie stosunek zgłoszonych usprawnień do ilości zastosowanych w naszych zakładach pracy pomysłów, wynosił — w 1949 r. 2,1 : 1, w 1950 r. — 1,75 : 1, w 1955 r. wyniesie 1,5 : 1. W latach 1950 do 1955 ok. 40% zgłoszeń racjonalizatorskich przypadnie na pracowników inżyniersko-technicznych, ok. 20% na innych pracowników, zaś ok. 15% na zespoły. W wymienionych latach nastąpi poważne zwiększenie zgłoszeń zespołowych. Równocześnie na skutek wzmagającego się ruchu racjonalizatorskiego nastąpi wzrost oszczędności, wygospodarowany przez zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich.

Ze względu na ogromny wzrost mechanizacji pracy w okresie Planu 6-letniego, zadania postawione przed naszymi racjonalizatorami są bardzo poważne. Wypełnić je może jedynie wspólny wysiłek robotników i inteligencji technicznej. Dlatego przede wszystkim inteligencja techniczna musi stać się łącznikiem między nauką i pracą produkcyjną w zakładach wytwórczych. Inteli-

¹⁾ Patrz art. Z. Muszyńskiego, *Mechanik* nr. 1 i 5/1951

gencja techniczna powinna nie tylko nadawać odpowiednią formę praktyczną zdobyczom naukowo-technicznym, lecz równocześnie przenosić osiągnięcia racjonalizatorów i nowatorów robotniczych do nauki. Trzeba pamiętać, że nauka postawiła tak przed uczonymi, inżynierami, jak i przed technikami warunek przekazywania osiągnięć do życia praktycznego i na odwrót. Oparta na tych zasadach kolektywna współpraca radzieckich uczonych i robotników stała się przykładem wspólnej walki o postęp techniczny.

Inżynierzy i technicy, biorąc żywy udział w pracach zespołów racjonalizatorskich, są często motorem podnoszenia kwalifikacji mas robotniczych.

„Cenimy naszych inżynierów i techników, cenimy naszą twórczą inteligencję, która tyle przyczyniła się do sukcesów Polski ludowej. Chcemy, aby byli otoczeni szacunkiem i uznaniem, oczekują ich wielkie zadania i w tym roku i w latach następnych...” — powiedział Prezydent RP Bolesław Bierut na VI Plenum KC PZPR o stosunku społeczeństwa polskiego, Rządu Ludowego i Partii do inteligencji technicznej, do naukowej kadry techniczno-twórczej.

Odbudowa i rozbudowa gospodarki narodowej przekształciła nie tylko psychikę robotników, lecz równocześnie poważnym przemianom ulegają w niej nasze kadry inżyniersko-techniczne. Na ogół inteligencja techniczna w stosunku do zachodzących przemian w naszym kraju zajęła pozytywną postawę, przechodząc ze stanu biernego do roli współorganizatora i współtwórcy, który otacza opieką i pomocą racjonalizatorów i nowatorów robotniczych. Jakkolwiek ta współpraca inżynierów, techników i naukowców z robotniczymi racjonalizatorami pogłębia się coraz bardziej, to jednak jeszcze niejednokrotnie nie nadąża za postępem technicznym. Między innymi trudno na przykład uważać, że spotkanie racjonalizatorów i przodowników pracy z inteligencją techniczną na niedawno odbytej naradzie w Szczecinie, stało na właściwym poziomie. Nie tylko bowiem szwankowała organizacja narady, na której niemal zupełnie nie byli reprezentowani inżynierowie, a wcale nie zjawili się naukowcy, profesorowie Szkoły Inżynierskiej, lecz również samo spotkanie nie przyniosło spodziewanych efektów. Niektóre przemówienia stwarzały wrażenie, iż wśród tamtejszych robotników istnieje pewnego rodzaju uprzedzenie do inteligencji technicznej w ogólnej skali. Przebieg zebrania budzi poważne zastrzeżenia odnośnie współpracy inteligencji technicznej z racjonalizatorami i nowatorami na tamtejszym terenie. Większa część winy spada na samych inżynierów, techników i naukowców.

Omawiając ten jaskrawy przypadek, trzeba zaznaczyć, że niektóre dyrekcje zakładów pracy oraz organizacje związkowe niewiele zdziałały w zakresie pogłębienia więzi robotników z inteligencją techniczną przez zainteresowanie z jednej strony inżynierów i techników sprawami, którymi żyją załogi, z drugiej zaś przez wykorzenienie przejawiającej się jeszcze gdzieniegdzie niesłusznej

i szkodliwej nieufności robotników do inteligencji technicznej.

Często zdarzają się również wypadki, że tematy odczytów nie są właściwie dobierane, nie są powiązane z aktualnymi potrzebami, czy trudnościami racjonalizatorów i nowatorów robotniczych, nie zawsze zaspokajają zainteresowania ruchu racjonalizatorskiego.

Są to jednak — na szczęście już dzisiaj — tylko wypadki odosobnione. Na ogół bowiem mamy wiele przykładów właściwego i twórczego stosunku inteligencji technicznej do własnych zadań i zadań stawianych przez przodujących robotników. Wyrazem zrozumienia przez naszą inteligencję techniczną zadań gospodarczych było chociażby podjęcie i wykonanie zobowiązań pierwszomajowych oraz zobowiązań dla uczczenia VII rocznicy PKWN. W ramach tych właśnie zobowiązań, dzięki czynnej współpracy inteligencji technicznej, robotnicy opracowali wiele usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich, a jednocześnie stworzono szereg nowych poradni metodologicznych dla racjonalizatorów itd. Pełna realizacja zadań postawionych przez Plan 6-letni wymaga dalszego zacieśnienia współpracy i wzajemnej pomocy robotników i inteligencji technicznej. Rzetelne postawienie tej współpracy musi znaleźć właściwe zrozumienie zarówno w organizacjach związkowych, jak i w dyrekcjach zakładów pracy oraz w instytutach i uczelniach.

„Walka o pokój i realizację Planu 6-letniego, to główne i najważniejsze sprawy, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o woli i przyszłości naszej ojczyzny.

Z tych dwóch naczelných zagadnień wypływają nasze nowe i konkretne zadania polityczne, gospodarcze i organizacyjne. Na czoło tych zagadnień wysuwa się potrzeba szerokiej mobilizacji wysiłku ogólnonarodowego we wszystkich dziedzinach naszej pracy. Organizacja szerokiego frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni — oto jak należałoby sformułować i streścić te zadania” (B. Bierut).

W realizacji tych zadań, wspólna rola przypadła przodownikom pracy, racjonalizatorom robotniczym i inteligencji technicznej. Walka o szeroki postęp techniczny i mechanizację prac we wszystkich działach gospodarki narodowej, jest naczelnym zadaniem robotników, racjonalizatorów oraz inteligencji technicznej. Ale postęp techniczny, to nie tylko nowe maszyny — to również czujność, ażeby każda myśl racjonalizatorska, czy nowatorska została upowszechniona tam, gdzie może być zastosowana i może przynosić oszczędności. I tutaj również wspólnie racjonalizatorzy i inteligencja techniczna muszą czuwać, ażeby nowe pomysły, usprawnienia i wynalazki były zastosowane we wszystkich działach naszej gospodarki narodowej.

„Bolszewikiem-rewolucjonistą w technice, w gospodarce jest ten, który umie łamać ustalone tradycje, zastępować je nowymi i kroczyć naprzód”.

Te słowa Stalina winny być wezwaniem dla naszej inteligencji technicznej do walki we wspólnym froncie z robotnikami racjonalizatorami.

Władysław ŁAGODZIEC

Obniżka kosztów własnych w gospodarce materiałami budowlanymi

USTAWA o Planie 6-letnim wysunęła jako jedno z centralnych i podstawowych warunków wypełnienia zagadnień planu — zagadnienie obniżki kosztów własnych w gospodarce narodowej. Bez uzyskania poważnych wyników w tej dziedzinie — niemożliwe jest osiągnięcie założonej w planie akumulacji, a tym samym niemożliwe jest zrealizowanie planu. Przytoczone wyżej słowa wicepremiera Hilarego Minca świadczą o ważności zadania, które stoi przed całym aparatem gospodarczym państwa.

Jeżeli chodzi o budownictwo, to plan na rok 1951 przewiduje znaczną obniżkę kosztów zarówno w fazie projektowania, jak i wykonawstwa.

Aby osiągnąć obniżkę kosztów własnych w budownictwie, należy zmniejszyć zużycie materiałów, zwiększyć wydajność pracy, zmniejszyć wydatki finansowe oraz obniżyć nakłady pracy. Co ważniejsze nie można ograniczyć się do jednorazowych cięć oszczędnościowych, lecz stosować stałą obserwację i kontrolę przebiegu procesów budowlanych oraz przez uwzględnienie postępu technicznego i wzrostu kwalifikacji wykonawców, stale dążyć do potaniania budownictwa. System stałego obniżania kosztów własnych jest jednym z najważniejszych zadań polityczno - gospodarczych.

Zasadniczymi elementami kosztów własnych w budownictwie są: organizacja budowy łącznie z należyтым zastosowaniem i wykorzystaniem sprzętu, koszty administracyjne budowy, gospodarka materiałowa, kwalifikacja załogi na budowie, realizowanie postępu technicznego.

Koszt materiałów stanowi prawie połowę ogólnych kosztów budowy. Oszczędne więc i celowe stosowanie materiałów budowlanych w wykonawstwie wpływa w dużej mierze na koszty wykonania budowy. Oszczędności, które można uzyskać na odcinku gospodarki materiałowej w wykonawstwie, nie są w obecnej chwili należycie doceniane, a to z braku szczegółowych, jednolitych wytycznych, warunkujących uchwycenie realnych oszczędności. Dotychczas oszczędności osiągnano mimo niedostatecznie opracowanych wytycznych technicznych, co powoduje bezplanowość na tym odcinku i niewykorzystanie nasuwających się możliwości.

Oszczędności na odcinku gospodarki materiałowej mogą być osiągnięte m. in. przez zmniejszenie do minimum strat materiałowych przy transporcie i przechowywaniu.

Nieodpowiednie, niefachowe chronienie materiałów, półfabrykatów i elementów budowy naraża je na niszczenie. Niedbalstwo i nieliczenie się z konsekwencjami obserwuje się przede wszystkim na odcinku przygotowania materiału do transportu, a następnie ochrony w czasie transportu. Szybkie, lecz niestaranne ładowanie, złe opakowanie, niewykorzystanie surowców miejscowych oraz odpadków przemysłowych pod ką-

tem oszczędności przewozu — oto zasadnicze przyczyny poważnych strat materiałowych.

Magazyny na placach budowy powinny być rozmieszczone w miejscach wygodnych dla rozprowadzania materiałów do miejsc roboczych i zabezpieczone od wpływów atmosferycznych. Materiały, które mogą bezpośrednio ulec zniszczeniu chociażby od wilgoci na ziemi, powinny być odpowiednio izolowane.

Na tym więc odcinku można uzyskać znaczną obniżkę kosztów własnych przez poprawienie jakości chronienia materiałów i zmniejszenie strat przy transporcie drogą: instruktażu, inspekcji planowych i sprawozdawczych, oraz organizowania kursów dla magazynierów i pracowników działów transportowych.

Nie wystarczy jednak dysponować dobrymi instrukcjami i wyszkolonym personelem. Do obowiązków kierownictwa należy również prowadzenie kontroli stosowania instrukcji w zakresie gospodarki materiałowej w magazynach i na placach budów. Należy przy tym zastrzyć sankcje za niedbalstwo oraz odpowiedzialność za wyrządzone szkody.

W szczególności, zwrócić należy uwagę na te działy gospodarki administracyjno-magazynowej, gdzie popełniane są najczęściej poważne uchybienia przeciwko zasadzie gospodarności i oszczędności, jak: przyjmowanie materiałów i narzędzi do magazynów; przechowywanie materiałów i narzędzi; wydawanie materiałów i narzędzi z magazynów; sporządzanie dokumentacji gospodarki materiałowej; ewidencjonowanie materiałów (magazynowanych). Właściwa ewidencja pozwala na: śledzenie obrotów materiałami i narzędziami, badanie celowości zużycia materiałów i racjonalnego gromadzenia zapasów, kontrolę gospodarki mieniem państwowym.

Poprawa sytuacji na tym odcinku — zresztą łatwa do przeprowadzenia przy pewnej dozie dobrej woli i zainteresowania ze strony kierownictwa i personelu — pozwoli z pewnością osiągnąć poważną oszczędność na kosztach własnych.

Innym źródłem oszczędności w gospodarce materiałowej jest właściwe zastosowanie materiałów w poszczególnych konstrukcjach (zastępowanie materiałów deficytowych — niedeficytowymi, materiałów droższych — tańszymi oraz upowszechnianie materiałów zastępczych i miejscowych). Duże oszczędności otrzymamy przez zastosowanie w jak najszerszym zakresie elementów prefabrykowanych.

A oto kilka konkretnych przykładów. W przygotowaniu uzbrojenia wskazane byłoby przejść w zakładach prefabrykacji na spawanie punktowe, zamiast stosowanego dotychczas wiązania drutem. Spawanie punktowe, stosowane powszechnie w budownictwie radzieckim, daje bardziej dokładne wykonanie zbrojenia, gwarantuje niezmienną szkieletu uzbrojenia przy układaniu w formach i w trakcie betonowania oraz skraca w dużym stopniu czas wykonania.

W wykonawstwie produkcji betonu należałoby zastosować formy betonowe z podgrzewaniem betonu (dla elementów konstrukcji lub betonów produkowanych na placach budów). Uzyskujemy przez to wyższą jakość elementów, dokładne wymiary oraz wyższą wytrzymałość. Formy takie nie wymagają prawie konserwacji i zużywają się wolno, dają więc oszczędności materiału i robocizny.

Oszczędne stosowanie deficytowych materiałów, takich jak drewno, stal, cement, a nawet cegła — zastępowanie ich nowymi konstrukcjami np. przez zastosowanie ich przy ścianach, stropach, dachach, oszczędnościowych podłogach, stolarce, przez użycie impregnatów przeciwogniowych, stosowanie nowoczesnych połączeń na gwoździe, śruby, kleje, znormalizowanie rusztowań i deskowań do betonu itp., kryje w sobie olbrzymie możliwości zmniejszenia kosztów własnych.

Stosowanie nowych elementów budowy, jak bloki i pustaki z gruzu, z wibrobetonu, betonu pianowego, betonu organicznego itp. jest jak najbardziej ekonomicznie uzasadnione.

Stosowanie tak zwanego strunobetonu daje znaczną obniżkę kosztów własnych. Beton strunowy przy właściwym dostosowaniu do poszczególnych konstrukcji daje oszczędności na cemencie, żelazie, lekkość elementów oraz umożliwia montaż tych elementów na budowie bez względu na porę roku. Poza tym strunobeton zastępuje całkowicie drewno, szczególnie przy budowie rusztowań itp. oraz zmniejsza koszty w porównaniu z drewnem i żelazem o około 30%, umożliwiając jednocześnie całkowitą mechanizację prac.

Zastosowanie lekkich betonów w poszczególnych konstrukcjach umożliwi skrócenie czasu budowy o około 30%, a tym samym przyczyni się to do obniżenia ogólnych kosztów.

Największe straty ponosi gospodarka drewnem w zakresie tak zwanego drewna usługowego. Są to rusztowania, deskowania, skrzynie na wapno, tory pod taczki, ogrodzenia placu budowy, jej tymczasowe budynki administracyjno-gospodarcze itp. Powodują one stratę około 315 m³ drewna na każde 10.000 m³ budowy licząc naturalnie jego wielokrotne użycie. Zastępowanie drewna usługowego innymi materiałami powinno odbywać się etapami i w sposób nie powodujący dezorganizacji pracy. W pierwszym rzędzie należy wprowadzić masowo materiały zastępcze takie jak: płyty spilśnione, formy betonowe lub żelazno-blaszane dla typowych słupów betonowych i żelbetonowych zamiast deskowań drewnianych itp. Stosowanie betonu sprężonego daje oszczędności około 30% na cemencie, oraz na oszczędności ok. 70% na wszystkich materiałach łącznie. Cienkościenne ceramika budowlana spełniała dotychczas w poszczególnych konstrukcjach rolę materiału wypełniającego, obecnie jednak w toku postępu technicznego znalazła zastosowanie w szerokim zakresie jako zupełnie nowy materiał budowlany. Na podstawie badań i doświadczeń technicznych nad wartościami konstrukcyjnymi cienkościennej ceramiki budowlanej zdobyliśmy nowy materiał nadający się do zastępowania w znacznej mierze cegły pełnej.

Z powodzeniem możemy i powinniśmy stosować ceramikę cienkościenneą we wszystkich częściach konstrukcyjnych budowy, nie podlegających szczególnym obciążeniom, a zarazem nie narażonych na wstrząsy i uderzenia. Przez pełne zastosowanie ceramiki cien-

kościennej otrzymujemy konkretne poważne obniżenie kosztów przy zachowaniu warunków technicznych. W tym wypadku 70% cegły zwykłej zastępujemy ceramiką cienkościenneą (poziome i pionowe konstrukcje budowlane, fundamenty i inne konieczne części budowy z cegły pełnej). Termiczność ceramiki cienkościennej jest korzystniejsza i dlatego mury z niej mogą być cieńsze o 25%. Dorównywa ona wytrzymałością cegle zwykłej. Waga ceramiki cienkościennej jest mniejsza o 40%, zatem koszty transportu zmniejszają się o około 25%. Wreszcie tempo wysychania murów z ceramiki cienkościennej i wykończenie budowy jest o 30% szybsze.

Oszczędne stosowanie stali przyczyni się do zaspokojenia wszystkich potrzeb budownictwa.

Stosowanie konstrukcji zespolonych, zamiast czystych żelbetonowych lub murowanych, musi być bardzo szerokie, o ile będzie z ekonomicznego punktu widzenia dla danej budowy uzasadnione. Konstrukcje zespolone mogą być zastosowane do hal fabrycznych i domów administracyjno-mieszkalnych tam, gdzie w filarach, w szczególności w filarach międzykolumnowych, częściowo przejmują obciążenia pionowe w pilastrach i przyporach; gdzie w dużej mierze przejmują działanie (parcie) wiatru na wolnostojące ściany w słupach pod belki podsuwnicowe; gdzie przejmują obciążenie suwnic w kondygnacjach nadziemnych oraz obciążenie parciem ziemi w kondygnacjach podziemnych itp.

Korzyści, jakie osiągamy przez stosowanie tych konstrukcji są następujące:

1) Uzyskujemy znaczne oszczędności na stali, ze względu na znaczną wysokość użyteczną elementów.

2) Konstrukcje zespolone bardziej odpowiadają postulatowi skoncentrowania cennych i o większej wytrzymałości materiałów budowlanych w oddzielnych miejscach konstrukcji, dzięki czemu uzyskuje się oszczędność na zbrojeniu montażowym i konstrukcyjnym. Ponadto w porównaniu z konstrukcją czysto ceglana zaoszczędzi się na grubości murów, co nie pozostaje bez wpływu na potaniecie budowy. Przy zastosowaniu do elementów najmniej objętościowych np. murów parapetowych — cegły dziurawki, lub ceramiki cienkościennej, zamiast cegły pełnej, ciężar budowy zostanie zmniejszony. Równocześnie oszczędność zostanie jeszcze dalej posunięta, gdyż każda część konstrukcji budynku będzie celowo wykorzystana. Na ogół ilość potrzebnego do konstrukcji zespolonych cementu nie jest większa od ilości potrzebnej do konstrukcji żelbetonowych.

3) Konstrukcje zespolone mogą wytrzymać w bardzo krótkim czasie po ich wykonaniu część obciążeń, co przyczynia się do szybkiego postępu robót i wcześniejszego ich wykonania.

4) Uzyskuje się prawie całkowite wyeliminowanie deskowań z wyjątkiem stropów. Konieczność stosowania rusztowań ulega redukcji, gdyż rusztowania niezbędne są jedynie dla stropów i belek nad otworami. Jeżeli równocześnie stosuje się naproża i stropy z elementów prefabrykowanych, to wówczas zarówno deskowanie, jak i rusztowanie całkowicie odpadają, a ilość drewna pomocniczego użytego do budowni zostanie zredukowana do minimum.

5) Wykonawstwo robót o konstrukcjach zespolonych jest stosunkowo proste i znacznie łatwiejsze od konstrukcji żelbetonowej. Jako takie lepiej odpowiada

koniunkturze obecnej, kiedy odczuwa się brak fachowców, a roboty muszą być szybko prowadzone.

6) Stałość budowli o konstrukcji zespolonej jest większa od stałości budowli murowanych.

Ważnym również jest na tym odcinku podniesienie uświadomienia w kierunku pełnego wykorzystania materiałów w wykonawstwie budowlano-montażowym, co jednocześnie łączy się ściśle z podniesieniem kwalifikacji załogi na budowie, oraz z wytycznymi technicznymi o racjonalnej i oszczędnej gospodarce materiałami w poszczególnych konstrukcjach.

Poważnym czynnikiem obniżenia kosztów własnych jest pełne wykorzystanie odpadków do robót zasadniczych, względnie pomocniczych lub też do innych celów.

Zjawisko nadmiernego procentu odpadków w budownictwie jest bardzo częste. Wynika ono m. in. z faktu używania nieodpowiedniego surowca, z braku najpełniejszego wykorzystania surowców i materiałów, z braku dokładnie opracowanych norm, z braku jednolitych i centralnie opracowanych metod zbierania i przechowywania odpadków budowlanych.

Odrębnym zagadnieniem jest bezpośredni zwrot pozostałych asortymentów materiałowych i odpadków po zakończeniu budowy do magazynów zjednoczenia

tak, aby powtórnie mogły być racjonalnie wykorzystane na danej lub innej budowie.

Nie bez znaczenia dla obniżki kosztów własnych w budownictwie jest wreszcie upłynnienie remanentów. Wzmożenie akcji upłynnienia zbędnych remanentów tak na budowie, jak i w magazynach zjednoczeń, może stać się poważnym środkiem dodatkowej akumulacji środków materiałowych i pieniężnych. Szereg innych źródeł obniżki kosztów własnych może być ujawniony przez wykorzystanie inicjatywy pracowników zatrudnionych w wykonawstwie budownictwa.

Rozpatrywanie zagadnień oszczędności na odcinku materiałowym w budownictwie od strony gospodarki materiałowej jest ułatwione ze względu na fakt, że można wzorować się na analogicznej akcji przeprowadzanej z dużym powodzeniem od wielu lat w Związku Radzieckim. Nie wolno jednak bezkrytycznie stosować wyników osiągniętych w ZSRR do naszych warunków i mechanicznie je przenosić, ponieważ Związek Radziecki posiada odmienne warunki klimatyczne, inne surowce i elementy budowlane. Korzystanie z doświadczeń radzieckich powinno opierać się na głębokiej analizie tych warunków i wtedy dopiero przyniosą one rzeczywiste i realne efekty.

Wojciech SZMIDT

Gospodarka ogrodnicza w Polsce

PRODUKCJA ogrodnicza rozpada się na dwa działy, warzywnictwo i sadownictwo.

Jeżeli chodzi o produkcję sadowniczą, to w chwili obecnej jest ona jeszcze u nas stanowczo za mała i nie wystarcza na potrzeby krajowe. Poważne ilości jabłek, wczesne odmiany truskawek, a także winogrona importujemy przeważnie z Bułgarii. W chwili obecnej spożycie produktów sadowniczych na głowę ludności wynosi zaledwie 10 kg rocznie, wliczając w to zarówno konsumpcję świeżych owoców, jak i przetworów. Ten stan rzeczy wiąże się ściśle z nikłym drzewostanem drzew owocowych. Np. w Czechosłowacji przypada obecnie na głowę ludności trzy drzewa owocowe, podczas gdy u nas liczba ta wynosiła w roku 1949. zaledwie 1,1. Należy więc szybko odrobić zacofanie tej gałęzi produkcji, pozostałe jeszcze po burżuazyjnych rządach przedwrześniowych.

Drogi przebudowy produkcji sadowniczej idą w kierunku jej umasowienia przy jednoczesnym podwyższeniu gatunku i stosowaniu jednorodnych odmian dobrze aklimatyzujących się w naszym kraju.

Na to, aby każdy obywatel w Polsce mógł spożywać choćby jedno jabłko dziennie, należy podnieść produkcję owoców ok. 4-krotnie. Od strony czysto ilościowej widzimy więc, że wzrost produkcji, ażeby nadażyć za potrzebami konsumpcji, musi być bardzo duży. W Planie 6-letnim przewiduje się posadzenie około 27 milionów drzew owocowych. Oprócz powiększenia ogólnej powierzchni sadów, drugim ważnym postulatem jest odpowiednia ich rejonizacja.

Podstawowym założeniem rejonizacji jest takie rozmieszczenie sadów, aby były położone najbardziej korzystnie pod względem glebowym i klimatycznym, a poza tym znajdowały się w bezpośredniej bliskości du-

żych miast, ośrodków przemysłowych i wczasowych tak, by ludność miejska miała zapewnioną dostawę świeżych owoców. Drugą przesłanką rejonizacji, jest umiejscowienie w poszczególnych rejonach Polski pewnych rodzajów owoców. Tak np. w północno - wschodnich i wschodnich rejonach głównie będzie się rozwijać produkcję wiśni i jabłoni, w rejonach zachodnich i południowo - zachodnich natomiast skoncentruje się produkcję gruszy, jabłoni i śliw. Niezależnie od rejonizacji o charakterze gatunkowym, przeprowadzi się jeszcze rejonizację szczegółową o charakterze odmianowym, to znaczy, że poszczególne odmiany danego gatunku owocu, np. jabłka czy gruszy zlokalizuje się w okręgach specjalnie do tego celu nadających się, gdzie warunki klimatyczne i glebowe najlepiej będą sprzyjać rozwojowi danej odmiany.

Na rejonizacji produkcji sadowniczej ciąży jeszcze jeden moment, a mianowicie konieczność uwzględniania odległości od miejsca zbytu. Jeżeli bowiem producent znajduje się w zbyt wielkiej odległości od konsumenta, to rzecz jasna, że produkcja choćby nawet w najbardziej sprzyjających warunkach rolniczych może okazać się nierentowną z uwagi na trudności transportowe, co ma szczególne znaczenie przy świeżych owocach, ulegających łatwo zepsuciu w dłuższym transporcie. W takich wypadkach produkcja sadownicza opłaca się tylko wówczas, gdy w pobliżu znajduje się odpowiednia przetwórcza, która mogłaby od razu na miejscu przerobić zebrane owoce, przez co uniknęłoby się szkodliwego i źle wpływającego na owoce transportu.

W Planie 6-letnim przewiduje się stopniową zmianę w układzie gatunków, idącą w kierunku zaspokojenia potrzeb rynkowych i potrzeb przemysłu przetwórczego.

a przede wszystkim przemysłu win owocowych, którego podstawą surowcową są jabłka. Przewiduje się w Planie 6-letnim zwiększenie ilości jabłoni do 50% ogólnej ilości drzew owocowych, podczas gdy w roku 1949 ilość jabłoni stanowiła 39% ogólnej ilości drzew. Odsetek gruszy z 14% w roku 1949 zmniejszy się w roku 1955 do 11%, śliw — z 21% do 18%, wiśni z 18% do 14%.

Jednocześnie przewiduje się w Planie 6-letnim podniesienie plonów i zmniejszenie do minimum cykliczności urodzajów. Ponieważ największym dostawcą towarowej masy owoców, zwłaszcza do przemysłu przetwórczego są PGR-y — planuje się w pierwszym rzędzie założenie dużych sadów handlowych w gospodarstwach państwowych oraz w spółdzielniach produkcyjnych. Jednocześnie udział PGR-ów w szkółkarstwie, które stanowi podstawę rozwoju sadownictwa, wzrośnie w Planie 6-letnim z 28% w roku 1949 do 63% w roku 1955. Tak więc PGR-y nastawiają się na produkcję wyjściową i masową. Spółdzielnie produkcyjne będą mogły wyjść ze swoimi produktami na rynek, jako dostawca jednorodnych odmian dopiero za kilka lat, to jest w tym momencie, gdy sady nowozałożone lub dosadzone będą w pełnym owocowaniu. Ilościowo PGR-y zwiększą swój drzewostan drzew owocowych o 484% w porównaniu z wyjściowym rokiem Planu 6-letniego.

Przyjrzyjmy się z kolei jak przedstawia się u nas produkcja warzywnicza. Podobnie jak na produkcji sadowniczej ciąży jeszcze i w tej dziedzinie skutki kapitalistycznych form gospodarowania. O kierunku produkcji warzywniczej tak zresztą jak i o kierunku całej produkcji rolnej decydowała w okresie międzywojennym koniunktura, co prowadziło do rabunkowej gospodarki, obliczonej jedynie na doraźny zysk, przy której nie liczone było zupełnie ani z możliwościami produkcyjnymi, ani też z faktycznymi potrzebami szerokich rzesz konsumentów.

Powojenna gospodarka Polski ludowej idzie w pierwszym rzędzie w kierunku umasowienia produkcji i obniżenia jej kosztów tak, aby warzywa stały się popularnym środkiem spożywczym, zwłaszcza w okresie sezonowego niedoboru mięsa.

Obok zwiększenia powierzchni upraw warzywnych przewiduje się więc znaczny wzrost wydajności z hektara. Słaba technika gospodarstwa kapitalistycznego nie pozwalała na osiągnięcie wysokich plonów warzyw, takich plonów, jakie dziś uzyskują już nasze PGR-y, dzięki stosowaniu nowoczesnych metod mechanicznej uprawy i szeregu nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych. Gros produkcji warzywniczej w Polsce w okresie przedwojennym skupiało się w okręgu podwarszawskim, który w poważnej mierze zaopatrywał w warzywa Katowice wraz z całym niemal Górnym Śląskiem — Gdynię z Wybrzeżem, Kraków (częściowo) i Łódź.

Oczywiście ten stan rzeczy odbijał się na cenach płaconych przez konsumenta. Rejonizacja produkcji warzywniczej w Planie 6-letnim, którą rozpoczęły już częściowo realizować PGR-y, ma na celu rozładowanie nadmiernej koncentracji produkcji w rejonie podwarszawskim przy jednoczesnym rozwinięciu upraw w innych rejonach, zwłaszcza zaś na Śląsku i na Wybrzeżu. Głównym dążeniem lokalizacji produkcji warzyw jest skoncentrowanie jej w pobliżu wielkich miast, ośrodków czasowych, osiedli o gęstym zaludnieniu itp.

Takie zlokalizowanie produkcji warzywniczej pozwoli na maksymalne skrócenie transportu warzyw.

Wzrost produkcji warzywniczej planuje się głównie w województwach: opolskim, lubelskim, łódzkim, gdańskim, krakowskim i szczecińskim. Szczególnie zwiększy się w Planie 6-letnim produkcja warzyw w PGR-ach, dla których wskaźnik wzrostu w tej dziedzinie wynosi 236% w roku 1955 w stosunku do roku 1949. PGR-y nastawiają się głównie na rozszerzenie produkcji odmian wczesnych i jednorodnych, oraz na nasiennictwo. Oprócz tego coraz większą rolę na rynku zaczynają odgrywać spółdzielnie produkcyjne, które dostarczają poważne ilości towarowej produkcji warzywniej.

Specjalny nacisk na wzrost produkcji PGR-ów w zakresie warzyw położono w woj. kieleckim i krakowskim, powstające bowiem w tych terenach nowe osiedla i miasta muszą być zaopatrywane w odpowiednie ilości doborowych warzyw. Wraz z rozszerzeniem produkcji warzywniczej zwiększa się zapotrzebowanie na kadry fachowców, gdyż dziedzina ta wymaga dużego przygotowania zawodowego.

Dużą wagę w Planie 6-letnim przywiązuje się do mechanizacji uprawy warzyw, która wymaga znacznej ilości sił roboczych. Z uwagi na brak dostatecznej ilości ludzi do pracy wiele spółdzielni i PGR-ów nie mogło zająć się uprawą warzyw na szerszą skalę. Z chwilą jednak rozpoczęcia uprawy na dużych przestrzeniach wiele prac można zmechanizować, tak jak to się dzieje w kolchozach i sowchozach Związku Radzieckiego. Wówczas oczywiście produkcja warzyw nie będzie już narażona na trudności ze względu na brak rąk do pracy.

W układzie wewnętrznym samej produkcji warzywniczej specjalną uwagę zwraca się na intensyfikację produkcji cebuli ze względu na to, że jest to jeden z najważniejszych warzywnych produktów pokarmowych. Ponadto cebula produkcji polskiej jest bardzo poszukiwana na rynkach zagranicznych i stanowi cenny produkt eksportowy. Zmiany w asortymencie warzyw idą poza tym w kierunku zwiększenia produkcji pomidorów, ogórków i roślin strączkowych. Nie ulega natomiast zwiększeniu obszar uprawy kapusty białej, która w chwili obecnej produkowana już jest w dostatecznej ilości, a w niektórych rejonach występuje nawet w nadmiarze.

Przewidziany w Planie 6-letnim wzrost spożycia warzyw na głowę ludności wyniesie 25 kg. Konsumcja w roku 1949 nie przekraczała liczby 75 kg na głowę ludności, w końcu Planu 6-letniego przewiduje się, że wyniesie ona 100 kg.

Zmiany asortymentu, przesunięcia rejonizacyjne i globalne zwiększenie produkcji, to główne kierunki rozwoju produkcji warzywniczej. Nieustannie dążyć się będzie do tego, aby cena warzyw w detalu była coraz niższa, a dostawy warzyw bardziej równomierne w ciągu całego roku. W tym celu przewiduje się rozbudowę szklarni i zakładanie wielkich ilości okien inspektorycznych, zwłaszcza w PGR-ach. Wskaźnik wzrostu ilości szklarni w Planie 6-letnim w PGR-ach wynosi 380%.

Jak już wspominaliśmy, zarówno racjonalny rozwój produkcji warzywniczej, jak i sadowniczej uzależniony jest w dużej mierze od rozbudowy i budowy nowych obiektów przetwórczych i przechowalni. W okresie rządów kapitalistycznych przemysł przetwórczy w Polsce prawie nie istniał. Reprezentowało go zaledwie kilka fabryk, nie posiadających zresztą odpowiednich

urządzeń, przystosowanych do masowego przerobu warzyw i owoców. Dlatego też w Planie 6-letnim przewiduje się duży wzrost ilości zakładów przetwórczych oraz udoskonalenie techniczne fabryk obecnie istniejących. Rejonizacja nowych zakładów przetwórczych będzie miała na celu zbliżenie fabryk do tych producentów, którzy nie mogą odpowiednio rozwinąć swojej produkcji mimo warunków rolniczych z uwagi na zbyt dużą odległość od rynków zbytu. W tym wypadku założenie fabryki przetwórczej produktów warzywniczych przyczyni się do właściwego rozlokowania miejsc produkcji warzyw i owoców.

W kształtowaniu produkcji poszczególnych branż przemysłu przetwórczego, szczególny nacisk kładzie się na rozwój fabrykacji krajowych win owocowych, owocu płynnego. Poza tym przewiduje się w najbliższych latach rozbudowę kiszarni ogórków i kapusty, a także zwiększenie produkcji dżemów, kompotów i konserw warzywnych. Aby udostępnić te produkty szerokim rzesom konsumentów wprowadza się je do sprzedaży w małych opakowaniach po 100, 200, 250 g. Jednocześnie przemysł przetwórczy stale dąży do podniesienia jakości swoich wyrobów tak, aby fabrykaty były całkowicie dostosowane do wymagań konsumentów.

Oprócz przemysłu przetwórczego drugim ważnym zagadnieniem jest przechowywanie owoców. Po wojnie produkcja ogrodnicza stanęła wobec konieczności zorganizowania sieci przechowalni i chłodni na owoce i warzywa. Planuje się budowę przechowalni w pobliżu baz surowcowych oraz w większych ośrodkach przemysłowych i miejskich. W ten sposób powstają dwa typy przechowalni, które się wzajemnie uzupełniają. W przechowalniach w rejonach produkcji magazynowane będą sortowane i kwalifikowane do przechowywania owoce, aż do chwili transportu, w przechowalniach drugiego typu przechowywać się będzie przetransportowane owoce w okresie zimowym.

Warzywa można przechowywać w trojaki sposób: w piwnicach, w ziemi i w przechowalni. Najlepiej przechowują się warzywa wieloletnie, gorzej dwuletnie, a najslabiej jednoroczne. Przechowalnie mają charakter

albo technicznych baz skupu, gdzie warzywa przechowywane są w celu wyżywienia miast w okresie zimowym, lub też magazynów eksportowych — szczególnie dla przetrzymywania cebuli i kapusty. Budowa tego typu magazynów przewidziana jest na Wybrzeżu oraz w większych portach rzecznych. Zadaniem tych magazynów jest przechowywanie i gromadzenie towaru aż do chwili wysyłki.

Centrala Ogrodnicza zajęła się na większą skalę magazynowaniem warzyw dopiero w roku 1950-51. Plan na ten rok, który został wykonany z nadwyżką, przewidywał zamagazynowanie ca 31 tys. ton warzyw. Niedawno został utworzony Centralny Zarząd Przemysłu Owocowo - Warzywnego, w którym skupiono wszystkie większe zakłady przetwórcze podległe do tej pory Centrali Ogrodniczej. Z chwilą tą, gdy Centrala Ogrodnicza została zwolniona z obowiązku czuwania nad produkcją i mogła się poświęcić wyłącznie zagadnieniom usprawnienia dystrybucji — zaopatrzenie ludności w warzywa i owoce poprawiło się. Nowa struktura organizacyjna Centrali Ogrodniczej przedstawia się w ten sposób, że teren całego państwa został zrejonizowany i podzielony na ośrodki konsumcyjne, do których zalicza się większe miasta i centra przemysłowe, następnie na rejony produkcyjne nadwyżkowe i rejony produkcyjne samowystarczalne.

Na terenie ośrodków konsumcyjnych powołano do życia tak zwane Ogrodnicze Zakłady Handlowe (OZH). Na terenie rejonów produkcyjnych nadwyżkowych powołano delegatury Centrali Ogrodniczej. Rejony kraju nie posiadające ani większych skupisk ludności, ani też nadwyżkowej produkcji ogrodniczej nie wchodziły w zakres gospodarki Centrali Ogrodniczej i pozostawione są tak zwanemu samozaopatrzeniu.

Właściwe postawienie produkcji ogrodniczej oraz zorganizowanie skupu, przechowywania i dystrybucji pozwoli na realizację zadań stawianych w tej dziedzinie naszej gospodarki narodowej w Planie 6-letnim. Wzrost spożycia warzyw i owoców oraz przetworów pozwoli na podniesienie higieny żywienia oraz stanu zdrowotnego ludności.

Leon SIENNICKI

Militaryzacja rujnuje gospodarkę włoską

PRZESILENIE rządowe we Włoszech z lipca r.b. nie wniosło do reakcyjnej polityki rządów de Gasperi'ego żadnych istotniejszych zmian. Przy tej jednak okazji nie dało się ukryć faktu narastającego niezadowolenia z polityki gospodarczej już nie tylko w szerokich masach pracujących, lecz nawet w łonie od szeregu lat rządzącej we Włoszech partii chrześcijańsko-demokratycznej, pozostającej w pełnej zależności od anglo-amerykańskich mocodawców. W kilka tygodni po nie znaczącej rekonstrukcji rządu prasa włoska doniosła, że przedstawiciele tzw. „lewego skrzydła” partii chrześcijańsko-demokratycznej przedłożyli premierowi de Gasperi'emu memorandum, w którym dali wyraz zaniepokojenia z powodu pogłębiania się kryzysu gospodarczego we Włoszech.

Memorandum stwierdzało, że z końcem 1950 r. bezrobocie we Włoszech osiągnęło 2,5 mln osób oraz, że w wyniku przeprowadzonej likwidacji szeregu pań-

stwowych zakładów przemysłowych liczba bezrobotnych w ciągu pierwszych 6 miesięcy br. zwiększyła się o dalsze pół miliona osób. Do liczby 3 mln całkowicie bezrobotnych, jak podkreślało memorandum, dodać należy co najmniej 2 mln robotników, zatrudnionych tylko częściowo, po kilka godzin dziennie. W ostatecznej konkluzji autorzy memorandum doszli do wniosku, że aktualnie przeżywany we Włoszech kryzys jest wynikiem polityki gospodarczej rządu de Gasperi'ego. Nikt, nie wyłączając zwolenników powojennych rządów włoskich, nie mógłby temu stwierdzeniu zaprzeczyć.

Polityka gospodarcza reakcyjnych rządów włoskich została całkowicie podporządkowana interesom kapitału monopolistycznego, a przede wszystkim dyktom agresywnej polityki USA. Jako następstwo „pomocy” amerykańskiej z planu Marshalla oraz przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego, włoska gospo-

darka narodowa przekształca się w gospodarkę zmilitaryzowaną. Charakteryzuje ją pewien wzrost produkcji przemysłowej w niektórych gałęziach, związanych z zamówieniami wojennymi, lecz równocześnie jej objawami charakterystycznymi jest likwidacja lub ograniczanie produkcji na potrzeby spożycia indywidualnego, zmniejszenie rozmiarów budownictwa mieszkaniowego, zwiększenie wyzysku mas pracujących itd.

Jak wynika z danych, opublikowanych w prasie włoskiej, wskaźnik kosztów utrzymania we Włoszech, który nieustannie wzrastał w ciągu 1950 i pierwszej połowy 1951 roku, osiągnął w czerwcu bieżącego roku poziom 54-krotnie wyższy od poziomu kosztów utrzymania w 1938 r. Marshallizacja kraju pociąga za sobą likwidowanie coraz to nowych zakładów przemysłu pokojowego, zwiększając katastrofalnie bezrobocie. Ostatnio taka likwidacja grozi znanym zakładom „Breda” i „Reggiano”, co może pozbawić pracy jeszcze około 30 tys. robotników i urzędników, którzy powiększą 3-milionową rzeszę bezrobotnych we Włoszech.

O tym, do czego prowadzi polityka całkowitego podporządkowania się interesom monopoli amerykańskich, świadczą m. in. następujące wskaźniki porównawcze produkcji przemysłowej, które jaskrawo odzwierciedlają obecną sytuację gospodarczą na odcinku przemysłu włoskiego:

Rodzaj produkcji	Przeciętna I kwartał I kwartał		
	za kwartał 1938 r.	1950 r.	1951 r.
	w tysiącach ton		
wydobycie węgla	337,0	291,7	296,1
„ rudy żelaznej	248,0	125,2	103,0
„ boksytu	90,9	33,1	36,7
„ rudy rtęci	39,0	34,6	48,4
wytop surówek	216,0	108,0	103,0
„ stali	581,0	557,0	642,0
produkcja walcówek	434,0	449,0	567,0
„ aluminium	6,4	4,2	7,0
„ rtęci	0,5	0,4	0,5
„ ołowiu	11,5	6,3	6,3
„ cynku	8,4	7,7	10,8
„ siarki	99,2	56,8	60,0

Przytoczone dane świadczą albo o pełnym zastoju w podstawowych dla Włoch rodzajach produkcji przemysłowej, albo o pewnym wzroście w gałęziach, związanych bezpośrednio z produkcją wojenną. Ekonomiczne wskaźniki w całości włoskiej produkcji przemysłowej odzwierciedlają wzmożony wzrost nierównomierności i pogłębienia się dysproporcji między poszczególnymi gałęziami włoskiego przemysłu. Jako przykład w tym względzie może służyć największy we włoskim przemyśle chemicznym koncern „Montecatini”, który już w 1950 r. przy ogólnym powiększeniu swej produkcji o 22%, ograniczył równocześnie produkcję m. in. nawozów fosforowych o 1,5% i organicznych barwników o 8%, a zwiększył produkcję azotu w związku z zamówieniami wojennymi o 21%. To samo zjawisko daje się zaobserwować w zakładach koncernu „Fiat” i innych przedsiębiorstwach monopolistycznych.

Nawet z oficjalnych danych sfalszowanej włoskiej statystyki nie trudno dostrzec, że przemysł budowy maszyn w I kwartale 1951 r., który to przemysł w porównaniu z 1938 r. podniósł swoją ogólną produkcję o 8,1%, wyprodukował więcej, niż przed wojną, obrabiarek zaledwie o 1,7%, podczas gdy wzmógł lekkich samochodów o 119%, a ciężarówek o 22% i to nie na potrzeby gospodarki cywilnej, lecz w związku z zamówieniami wojskowymi.

W wielu gałęziach przemysłu włoskiego, mimo tendencji powiększania rozmiarów produkcji (ciągle w związku z zamówieniami wojskowymi) nie wykorzystuje się pełnego potencjału produkcyjnego. Jako jaskrawy przykład, może tu służyć przemysł produkujący tabor kolejowy. Roczna zdolność produkcyjna tego przemysłu wynosi 1.200 wagonów pasażerskich i 25 tys. wagonów towarowych. Tymczasem za dwa kwartały roku bieżącego wpłynęły zamówienia na 400 wagonów pasażerskich i zaledwie na 170 wagonów towarowych, chociaż obecny tabor kolei włoskich co do ilości i stanu zużycia daleko odbiega od poziomu przedwojennego. Według oficjalnych danych generalnej dyrekcji włoskich kolei państwowych, obecny stan ilościowy taboru kolejowego we Włoszech przedstawia się w porównaniu z okresem przedwojennym bardzo niekorzystnie: parowozów posiadają koleje 3.393 wobec 4.059 w 1940 roku, wozów elektrycznych — 1.494 wobec 1.531, wagonów pasażerskich — 9.554 wobec 12.000 i wagonów towarowych — 124,5 tysiąca wobec 150 tys. Ilościowy stan taboru kolejowego nie może obecnie zapewnić wzrostu przeładunków towarowych w kraju.

Dla zmilitaryzowanej gospodarki włoskiej jedną z trudniejszych zadań do rozwiązania stanowi problem surowcowy. Na utworzenie rezerw w surowcach strategicznych i artykułach żywnościowych rząd włoski przeznaczył 50 mld lirów. Większość tej kwoty wydatkowana jest na zakup surowców i żywności z zagranicy, przy czym za importowany towar płacone są spekulacyjne ceny. Największe trudności odczuwa się na odcinku zaopatrzenia przemysłu w brakujące metale nieżelazne, surowce hutnicze i stopy. Gospodarka włoska odczuwa boleśnie brak węgla i złomu.

Zapotrzebowanie przemysłu włoskiego na importowany z zagranicy węgiel wynosi w najskromniejszych rozmiarach 850 tys. ton miesięcznie. Łącznie z koniecznością tworzenia zapasów potrzeby te wzrastają przeciętnie do 1 mln ton miesięcznie. Tymczasem import węgla wyniósł w I kwartale 1951 roku: za styczeń — 714 tys. ton, za luty — 720 tys. ton, za marzec — 742 tys. ton. Ograniczenie eksportu węgla przez Anglię i Niemcy Zachodnie spowodowały, że rezerwy importowanego węgla w styczniu 1951 roku zmniejszyły się we Włoszech do 532 tys. ton, w porównaniu z 1.153 tys. ton w sierpniu 1950 roku. W związku z deficytem węgla rząd włoski zmuszony został do importu węgla ze Stanów Zjednoczonych w ilości 2 mln ton za poprzednie dwa kwartały bieżącego roku, co pociągnęło za sobą wydatkowanie około 45 mln dolarów w amerykańskiej walucie.

Co się tyczy złomu żelaznego, to import tego surowca z Niemiec Zachodnich i Francji (główni eksporterzy złomu w Europie zach.) sprowadzony został do nic nieznaczających ilości. Zbiórka złomu we Włoszech daje około 550 tys. ton rocznie, zapotrzebowanie nań wynosi natomiast 2 mln ton. W związku z przerwaniem dostaw złomu z Anglii i Niemiec Zachodnich, ceny za złom importowany przez włoski przemysł zwykły, osiągając 38 lirów za kg w lutym 1951 roku wobec 12,5 lira za kg w lipcu 1950 roku.

Przemysł włókienniczy ma we Włoszech poważne trudności z importem bawełny. Zapotrzebowanie na ten surowiec wynosi 210 — 220 tys. ton rocznie, tymczasem kwota importowa bawełny wyznaczona dla Włoch w ramach międzynarodowego rozdzielnika (według oczywiście dyrektyw monopoli amerykańskich) wynosi zaledwie 110 tys. ton rocznie. Deficytu bawełny przemysł włoski nie może niczym wyrównać.

Nieuniknionym następstwem militaryzacji gospodarki włoskiej przy braku surowca, przy kurczeniu się zapasów i środków finansowych w zagranicznych walutach, staje się zjawisko ciągłego ograniczania produkcji na cele pokojowe. Jaskrawym świadectwem w tym względzie jest wskaźnik produkcji włoskiego przemysłu obuwianego. W I kwartale 1951 roku wynosił on zaledwie 50% poziomu przedwojennego, chociaż jeszcze w IV kwartale ubiegłego roku osiągnął 80% rozmiarów przedwojennych. Włoski przemysł obuwiany należy do tych typowych gałęzi przemysłu, których produkcja kurczy się gwałtownie na skutek deficytów surowcowych oraz braku zbytu na rynku wewnętrznym z powodu spadku siły nabywczej ludności.

Wzmrożona inflacja i nieustanny wzrost cen hurtowych i detalicznych oddziałuje we Włoszech na obniżanie się siły nabywczej lira włoskiego, który według oceny Izby Handlowej w Mediolanie spadł tylko w okresie od czerwca do grudnia 1950 roku o 16,3%, a do stycznia 1951 roku o 19%.

Zgubne skutki marshallizacji i militaryzacji kraju charakteryzują w dziedzinie włoskiej polityki finansowej następujące wskaźniki porównawcze:

	1938 r.	1950 r. koniec I kw.	1951 r. koniec I kw.
	w mlrd. lirów włoskich		
Obrót pieniężny	19,0	973,0	1.090,0
Zapasy złota	3,7	4,2	4,2
Wewnętrzny dług państwa	140,0	2.355,0	2.675,0

Biorąc za podstawę 100 dla 1938 roku — wskaźniki powojenne wzrostu cen i kosztów utrzymania ukształtowały się, jak następuje: (na koniec I kwartału):

Indeks cen hurtowych	4.732	5.746
Indeks cen detalicznych	5.596	6.114
Indeks kosztów utrzymania	4.682	5.199
Indeks kosztów żywienia	5.658	6.105

Przytoczone wskaźniki pomimo, że są ustalane tendencyjnie dla zamaskowania faktycznego spadku siły nabywczej ludności, stanowią wystarczający dowód katastrofalnej polityki finansowej reakcyjnych rządów włoskich, niezdolnych do podjęcia odpowiednich kroków, które zahamowałyby proces staczania się kraju na dno kryzysu gospodarczego.

Destrukcyjne skutki przestawienia gospodarki włoskiej na tory wojenne, znajduje swoje odzwierciedlenie również w niekorzystnym rozwoju handlu zagranicznego. W I kwartale 1951 roku przy imporcie wartości 289 mlrd. lirów i eksporcie wartości 228 mlrd., saldo ujemne wyniosło 61 mlrd. lirów. Wprawdzie w stosunku do I kwartału 1950 roku saldo ujemne handlu zagranicznego zmniejszyło się o 8 mlrd. lirów, nastąpiło to jednak w wyniku znacznie wzmożonego eksportu z Włoch surowców strategicznych (wzrost między porównanymi kwartałami wyniósł 106 proc.) i ograniczenia importu z USA w zakresie najistotniejszych towarów dla gospodarki narodowej (spadek o 38 procent).

Jako jeszcze jeden z przyczynków ruiny gospodarki włoskiej przytoczyć należy deficyt w preliminarzu budżetowym na 1951/52 rok. W okrągłych liczbach deficyt ten przewidziany jest w wysokości 43 mlrd. lirów, tzn. przekroczy deficyt 1950/51 roku o 16 mlrd. lirów.

Nawet niepełny i urywkowy przegląd poszczególnych wskaźników ekonomicznych prowadzi do wniosku, że militaryzacja gospodarki włoskiej pogłębia z coraz większą siłą stan kryzysu ekonomicznego we Włoszech i w żadnym razie nie oddziałuje na poprawę sytuacji. Zmilitaryzowana gospodarka włoska stała się bez reszty instrumentem agresywnej polityki USA i uzupełnieniem amerykańskiej gospodarki wojennej.

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

O wysoką ideowość wydawnictw i prasy

W Nr 230 z dnia 18 sierpnia i Nr 240 z dnia 28 sierpnia br. moskiewska „Prawda” zamieściła dwa artykuły wstępne, omawiające krytycznie działalność radzieckich wydawnictw i prasy. Ponieważ uwagi „Prawdy” niewątpliwie odnieść można w dużym stopniu również do naszych wydawnictw i prasy, nie osiągnących jeszcze poziomu wydawnictw radzieckich — redakcja Ż. G. zamieszcza oba te artykuły, aby pobudzić szerokie rzesze czytelników do dyskusji na ten temat. Dyskusja taka z pewnością ujawni wiele braków i niedociągnięć w pracy naszej prasy i wydawnictw, przyczyniając się do usprawnienia ich działalności.

WLATACH władzy radzieckiej rozkwitła wspaniała kultura wszystkich narodów naszego kraju — kultura socjalistyczna w treści, narodowa w formie. Partia komunistyczna wykazuje nieustanną troskę o stworzenie bogactwa kultury duchowej, o podniesienie kulturalnego poziomu mas pracujących. Jednym z mierników troski naszej partii o komunistyczne wychowanie i oświecenie narodu jest olbrzymi rozmach w wydawaniu gazet, czasopism i książek.

Zadania wydawnictw książkowych w Związku Radzieckim odpowiadają w pełni interesom narodu radzieckiego. W naszym kraju książka stała się własnością pracujących, służy ona wzniosłym i szlachetnym celom budownictwa komunizmu, jest orężem ko-

munistycznego wychowania mas. Siła literatury radzieckiej, najbardziej postępowej literatury na świecie, leży w tym, że jest ona literaturą, która nie ma i nie może mieć innych interesów, poza interesami narodu, interesami państwa.

Działalność wydawnicza jest jednym z ważniejszych odcinków frontu ideologicznego. Z roku na rok wzrasta ilość wydań dzieł klasyków marksizmu-leninizmu; dzieła Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina wydaje się w językach wszystkich narodów Związku Radzieckiego. Wzrastają nakłady masowej literatury politycznej, literatury pięknej, literatury naukowej.

Partia powierzyła pracownikom radzieckich wydawnictw wielkie i odpowiedzialne zadania. Praca ich jest

istotnie zaszczytna i szlachetna. We wszelkiej działalności wydawniczej najważniejszą rzeczą jest nieustanna troska o wysoki poziom ideowy literatury. Od wydawnictw przede wszystkim zależy poziom i przydatność każdej wydanej książki. Pracownicy wydawniczy powinni nieustannie kierować się tym, co stanowi najistotniejszą podstawę ustroju radzieckiego — polityką partii bolszewickiej. Wszelkie przejawy bezideowości, apolityczności są szkodliwe dla interesów narodu i państwa radzieckiego i nie mogą mieć miejsca w naszych książkach. Wydanie książki niepełnowartościowej, jeśli idzie o ideowość, przynosi oczywistą szkodę dziełu wychowania pracujących.

Niestety, wiele wydawnictw nie troszczy się o wysoki poziom ideowy wydawanej literatury. Kierownicy niektórych wydawnictw weszli na fałszywą drogę pogoni za ilością wydanych książek, a często ze szkodą ich jakości. Jeszcze zbyt wiele wydaje się prac o wąskim zakresie branżowym, dalekich od potrzeb narodu, nierzadko rojących się od błędów i przeinaczeń. W tym samym czasie niesłychanie mało ukazuje się książek na tematy aktualne. Na rynku nie ma niemal zupełnie książek o wielkich budowlach komunizmu.

Poważne niedomagania istnieją np. w pracy Państwowych Wydawnictw Planowania (Gosplanizdat), które nie zapewniły wydania prac z zakresu podstawowych zagadnień planowania gospodarki narodowej. Pośród książek wydanych niemało jest takich, które są pod względem ideowym błędne. Poważnym błędem wydawnictwa jest wydanie pracy zbiorowej „Zagadnienia statystycznego określenia związku między zjawiskami”, w której dopuszczono się wypaczeń ideologicznych. W dużym stopniu błędna jest praca „Organizacja i planowanie socjalistycznego przedsiębiorstwa przemysłowego”. Książki Państwowych Wydawnictw Planowania w większości wypadków nie zawierają głębokiej ekonomicznej analizy.

Podniesienie teoretyczno-ideowego poziomu wydawanej literatury jest obowiązkiem pracowników wszystkich bez wyjątku wydawnictw. Nasze książki, czy to będą z zakresu literatury pięknej, czy naukowe, czy techniczne nie mogą być apolityczne. Radzieccy czytelnicy z dużym zainteresowaniem biorą prace, nawiązujące do osiągnięć socjalistycznego przemysłu i rolnictwa, rozpowszechniające przodujące doświadczenia produkcyjne. Równocześnie czytelnicy wyrażają niezadowolenie z praktyki niektórych naukowo-technicznych i branżowych wydawnictw, wydających literaturę złej jakości pod względem politycznym i naukowym. Słabo wywiązują się z propagowania nauk agrobiologicznych Państwowe Wydawnictwa Rolnicze (Selchozgis). Wydawnictwo nieodpowiedzialnie odniosło się do przygotowania pomocy w nauczaniu agrotechnicznym. Niektóre broszury nie tylko nie propagują przodującej agrobiologii miczurinowskiej, lecz również zawierają fałszywe poglądy.

Radziecka książka, przepojona wielkimi i wzniosłymi ideami, powinna być najlepsza na świecie, zarówno jeśli idzie o treść, jak i o szatę zewnętrzną. Liczne centralne i terenowe wydawnictwa umiejętnie i kulturalnie opracowują szatę zewnętrzną książek, osiągając wysoką jakość ich wykonania poligraficznego. Zdarzają się jednak wypadki, że szatę zewnętrzną książek opracowuje się niechlujnie i nieartystycznie. Tak np. elementy formalizmu przejawiają się w opracowaniu zewnętrznym niektórych publikacji Łotewskich Wydawnictw Państwowych.

Stworzenie wysoko-ideowej, pełnowartościowej pod każdym względem książki osiąga się wysiłkiem całego kolektywu pracowników twórczych: autora, redaktora, artysty-plastyka, całego redakcyjno-wydawniczego aparatu. Sukcesy osiągają te wydawnictwa, które stale pracują z autorami, które śmiało przyciągają ich do opracowywania nowych tematów. Pełny pożytek przyniosła taka forma pracy, jak ocena przedstawionego przez autora rękopisu z udziałem szerokiego kręgu pisarzy, uczonych, specjalistów różnorodnych dziedzin wiedzy. Dlaczego więc inne wydawnictwa nie podejmują tego ze wszech miar skutecznego sposobu pracy? Nie wolno godzić się z tym, że w wielu wydawnictwach nie prowadzi się narad redakcyjnych, które powinny odegrać wielką rolę w podnoszeniu ideowego, artystycznego, naukowego poziomu wydawanej literatury.

Pierwszoplanowa rola w całym procesie redakcyjno-wydawniczym przypada redaktorowi. Od jego przygotowania politycznego i kwalifikacji zawodowych, od jego umiejętności pracy nad rękopisem w znacznym stopniu zależy jakość książki. Tymczasem Centralny Zarząd Przemysłu Poligraficznego i Wydawnictw oraz kierownicy przedsiębiorstw wydawniczych ciągle jeszcze za mało uwagi poświęcają przygotowaniu i wykształceniu zespołu redakcyjnego, chociaż ich podstawową powinnością jest podnoszenie wszelkimi sposobami roli i odpowiedzialności redaktorów, troszczenie się o ich rozwój w zakresie przygotowania teoretycznego i zawodowego. W szeregu wydawnictw w charakterze redaktorów pracują ludzie, nie posiadający ani należnych kwalifikacji, ani niezbędnej sumy wiedzy. W wydawnictwie „Sztuka” część redaktorów nie posiada ukończonych wyższych studiów, niektórzy z nich nie wypełniają swych obowiązków, popełniając poważne błędy.

Pracownicy, radzieckich wydawnictw mają do wypełnienia wielkie i ważne dzieło polityczne. Mają oni prawo liczyć na codzienną pomoc i konkretne kierownictwo ze strony organizacji partyjnych. Terenowe organa partyjne powinny na codzień kierować działalnością wydawnictw, ustawiać ich pracę. Istnieją jednak fakty, że kierowanie terenowymi wydawnictwami odbywa się jedynie formalnie. Prasa już podawała, że Komitet Obwodowy WKP(b) w Gorki ogranicza się do zatwierdzania planów wydawnictwa obwodowego, a po pewnym czasie stwierdza ich niewypełnienie. Tego rodzaju polityka jest błędna. Organizacje partyjne obowiązane są głęboko i wnikliwie zajmować się wszystkimi stronami pracy wydawniczej.

*

Naród radziecki, partia bolszewicka wymagają od pracowników wydawniczych, aby cała ich działalność była przepojona wysoką ideowością, aby odpowiadała wymogom naszej pracy ideologicznej. Radzieckie wydawnictwa powinny wydawać więcej potrzebnych, dobrych książek pomagających naszemu narodowi w wielkim dziele budownictwa komunistycznego.

Naród radziecki pod wodzą partii Lenina-Stalina pomyślnie kroczy po drodze budownictwa komunizmu. Decydującego znaczenia dla przyspieszenia naszego marszu naprzód nabiera komunistyczne wychowanie mas pracujących. Partia przywiązuje ogromne znaczenie do propagowania marksizmu-leninizmu, do podnoszenia wszelkiej pracy ideologicznej.

W arsenale środków, przy pomocy których partia ustawia pracę ideologiczną, najważniejsze miejsce zajmuje prasa. Bolszewicka prasa to silny oręż ideowy partii. Nasza prasa odgrywa ogromną rolę w społeczno-politycznym życiu kraju, w podnoszeniu socjalistycznego uświadczenia mas, w walce o zlikwidowanie przeżytków w świadomości ludzi.

Zadania prasy, a w pierwszym rzędzie dzienników, w zakresie naświetlania zagadnień ideologicznych wzrastają coraz bardziej. Im szerzej i pełniej naświetla się na łamach dzienników zagadnienia ideologiczne, im lepiej prasa zajmuje się propagandą marksizmu-leninizmu, sprzyja rozkwitowi radzieckiej nauki, szkolnictwa, literatury, sztuki, tym silniejsze jest jej oddziaływanie na masy. Aby z powodzeniem wywiązać się z tego bardzo ważnego obowiązku, redakcje dzienników powinny stale, co dnia interesować się tym, jak organizacje partyjne kierują pracą ideologiczną, powinny być wprowadzone w życie zakładów naukowych, wyższych uczelni, klubów, powinny wiedzieć, co wydają terenowe wydawnictwa, jaki jest repertuar teatrów, czym zajmują się organizacje twórcze pracowników literatury i sztuki. Cały front pracy ideologicznej powinien pozostawać w polu widzenia dzienników.

Niestety, wiele dzienników traci to z oczu. Smoleński dziennik obwodowy „Robotnicza droga” (Raboczij put') ogranicza krąg swojej działalności do oświetlania wyłącznie bieżących zagadnień gospodarczych. Z łamów tego dziennika zniknęły materiały na tematy ideologiczne. Nie spotyka się w nim artykułów propagandowych, żywych zajmujących korespondencji o doświadczeniach partyjno-politycznej pracy, o życiu zakładów kulturalno-oświatowych. Poważne niedomaganie mają miejsce w nowosybirskim dzienniku obwodowym „Radziecka Syberia” (Sowietskaja Sybir'). Na łamach dziennika, wydawanego w wielkim ośrodku przemysłowym i kulturalnym, nie pisze się prawie nic o życiu instytutów naukowych i wyższych zakładów naukowych. Niesposób sobie z treści dziennika wyrobić pojęcie o działalności wydawnictwa obwodowego, o życiu terenowej organizacji pisarzy, o życiu teatrów, klubów.

Trzeba stwierdzić, że nawet centralne dzienniki jeszcze zbyt mało, zbyt nieregularnie, zbyt płytko zajmują się zagadnieniami pracy ideologicznej.

Dziennik, który uchyla się od oświetlania i przepracowywania zagadnień ideologicznych, przechodzi obok przejawów życia ideowo-politycznego i kulturalnego, nie wypełnia swojej najważniejszej powinności. Tego rodzaju dziennik nie może zadowolić wzrastających wymagań czytelnika.

Szerokie i wszechstronne oświetlenie w prasie pracy ideologicznej jest zadaniem odpowiedzialnym. Wymaga ono od pracowników dzienników należytego przygotowania i głębokiej znajomości przedmiotu. Oto dla czego obowiązkiem organów partyjnych jest nieustanna troska o podnoszenie poziomu politycznego kadr dziennikarskich, o rozszerzanie ich horyzontu myślowego.

Decydującym warunkiem stałego doskonalenia pracy ideologicznej, będącej podstawą pomyślnego rozstrzygnięcia sprawy komunistycznego wychowania mas pracujących, jest propaganda marksizmu-leninizmu. Miliony komunistów i bezpartyjnych uczą się w szkołach politycznych, w kołach samokształceniowych. Wszyscy oni wraz z propagandystami, konsul-

tantami i lektorami oczekują od prasy codziennej pomocy. Dzienniki centralne, republikańskie, krajowe, obwodowe obowiązane są zamieszczać systematycznie artykuły propagandowe, konsultacje, wybitniejsze wykłady propagandystów, odpowiedzi na zapytania czytelników.

Prasa, kierując się historycznymi uchwałami partii o zagadnieniach ideologicznych, powinna ze wszelkich miar przyczyniać się do dalszego rozkwitu radzieckiej literatury. Naród, państwo, partia domagają się od literatury czynnego wkroczenia we wszystkie dziedziny naszego życia, ukazania wysokich wartości moralnych ludzi radzieckich, pokazania nie tylko naszego dnia dzisiejszego, lecz również zobrazowania dnia jutrzejszego. Literatura i sztuka powinny pomagać partii i państwu w wychowywaniu naszego narodu w duchu radzieckiego patriotyzmu, pomagać w wychowaniu nowego pokolenia, uczciwego, wierzącego w naszą sprawę, nie lękającego się trudności, gotowego pokonać wszelkie przeszkody.

Nasza prasa powinna stać na straży wysokiej ideowości, bolszewickiej partyjności, zdecydowanie i nieprzejednanie rozprawiać się z wszelakimi przejawami ideologii burżuazyjnej, z apolitycznością i bezideowością. Tymczasem niektóre nasze dzienniki dopuściły do poważnych błędów w oświetlaniu zagadnień ideologicznych. Ukraiński republikański dziennik „Radziecka Ukraina” (Radianska Ukraina) podała fałszywą ocenę opery „Bohdan Chmielnicki”, nie podkreśliła nacjonalistycznych tendencji w niektórych publikacjach literackich. Błąd w oświetleniu ideologicznych zagadnień dopuścił się również kazachski dziennik republikański „Socjalistik Kazachstan”.

Wyjątkowo ważną dziedziną pracy prasy w zakresie komunistycznego wychowania jest krytyka i bibliografia. Redakcje republikańskich, krajowych i obwodowych dzienników obowiązane są regularnie zamieszczać wykazy informujące o książkach i artykuły o najważniejszych publikacjach literackich, zapewnić recenzje całej literatury wydawanej przez lokalne wydawnictwa. Trzeba dodać, że działy krytyki i bibliografii w wielu dziennikach prowadzi się niezadowalająco. Recenzje nowych książek ukazują się od przypadku do przypadku.

Dzienniki powinny również zamieszczać systematycznie recenzje nowych przedstawień miejscowych teatrów. Tymczasem w szeregu dzienników artykuły o widowiskach drukowane są niesłychanie rzadko. Ukazujące się artykuły i recenzje o spektaklach teatralnych często są powierzchowne, schematyczne, nie rzadko pisane przez ludzi słabo zorientowanych w sztuce; zamiast rzeczowego rozpatrzenia nowego spektaklu daje się w artykułach subiektywne i dowolne oceny, nie odpowiadające istotnemu znaczeniu i poziomowi przedstawienia.

Literatura i sztuka nie mogą rozwijać się bez krytyki. Krytyka w prasie powinna pomagać pisarzom, dramaturgom, pracownikom teatrów w opanowaniu metody socjalistycznego realizmu, stale podnosić mistrzostwo, przyczyniać się do tworzenia wysoko-ideowych i pełnowartościowych pod względem artystycznym dzieł.

Redakcje będą mogły z powodzeniem wypełnić zadanie oświetlenia zagadnień ideologicznych tylko w tym wypadku, gdy będą wykazywały stałą troskę o rozszerzenie i umocnienie swoich kontaktów z autorami spośród aktywu partyjnego, działaczy literatury

i sztuki, spośród całej radzieckiej inteligencji. Organa partyjne powinny nieustannie nastawiać dzienniki na walkę o dalszy rozkwit socjalistycznej kultury, powinny kierować uwagę redakcji w stronę zagadnień partyjno-politycznych, ideologicznych, powinny naprawdę przekształcić dzienniki w bojowe organa politycznego wychowywania mas.

Stalin uczy, że prasa jest najbardziej ostrym i naj-

silniejszym orężem naszej partii. Nigdy jeszcze w całej historii prasa nie wypełniała takich wzniosłych zadań, nie wykonywała takich funkcji społecznych, jak prasa bolszewicka — prasa w pełni wolna, prawdomówna, wierna zasadom. Podnosząc stale poziom ideowy prasy, organizacje partyjne zapewnią wzmocnienie jej roli w komunistycznym wychowaniu mas, w wielkim dziele budownictwa komunizmu. (tłum. md)

Stanisław BEREZOWSKI

Regiony gospodarcze Związku Radzieckiego

W PAŃSTWIE socjalistycznym zagadnienie regionalizacji gospodarczej postawione zostało zgoła inaczej, niż w okresie przedrewolucyjnym. Podstawową zasadą regionalizacji socjalistycznej jest zgodność podziału administracyjnego z regionami gospodarczymi. Ponieważ zgodności tej w podziale odziedziczonym po okresie carskim zupełnie nie było — terytoria administracyjne nie były regionami gospodarczymi — przeto powstała od razu konieczność przeprowadzenia radykalnych zmian w podziale administracyjnym.

Konieczność nowej regionalizacji wynika przede wszystkim z potrzeby przeprowadzenia planu elektryfikacji znanego pierwszego planu gospodarczego, którego założenia ustalił Lenin, a który to plan, prócz elektryfikacji, zawierał także postanowienia dotyczące ogólnego rozwoju gospodarki poszczególnych regionów. Chodziło o to, aby celem zapewnienia pełnego wykorzystania mocy elektrowni i jednocześnie pełnego obsłużenia terenu energią — rozmieścić budowane elektrownie na obszarach o promieniu około 300 km. Toteż Państwowa Komisja Elektryfikacji Rosji (Goelro) musiała objąć swymi pracami przeprowadzenie podziału terytorium na takie części, na których mógłby być zrealizowany plan elektryfikacji, bilansujący regionalnie produkcję (przychód) i spożycie (rozchód) energii elektrycznej.

W ten sposób już od samego zarania radzieckiej regionalizacji gospodarczej ujawniły się niektóre jej cechy charakterystyczne, a mianowicie:

- 1) perspektywiczność, to znaczy branie pod uwagę przyszłego rozwoju gospodarki regionów,
- 2) każdy region ma objąć określoną całość gospodarczą i być produkcyjnie wewnątrz powiązany,
- 3) gospodarka regionu winna być rozpatrywana metodą rozrachunku bilansu, w tym wypadku bilansu elektroenergii wewnątrz jego terytorium.

Rozpoczęte w ramach Goelro prace w zakresie regionalizacji gospodarczej zostały, z chwilą ustalenia planu elektryfikacji, przekazane do sekcji planów regionalnych Gosplanu. Sekcja ta pod koniec roku 1921 zakończyła prace regionalizacyjne, przedstawiając projekt nowej sieci wielkich regionów gospodarczych. Projekt przewidywał utworzenie 21 regionów. W tezach komisji W.C.I.K.¹⁾, rozpatrującej ten projekt, zawarte było następujące stwierdzenie:

W pojęciu regionu powinno zawierać się swoiste, do swych możliwości gospodarczych dostosowane, terytorium państwa, terytorium, które dzięki zespołowi właściwości przyrodniczych, kulturalnych, tudzież ludności wraz z jej przygotowaniem do działalności pro-

dukcyjnej, przedstawiałoby jedno z ogniw łańcucha gospodarki narodowej.

„Zasada“ objęcia przez region określonej całości gospodarczej daje możliwość opracowania projektu jego rozwoju gospodarczego w oparciu o zespół miejscowych bogactw naturalnych, podstawowych działów produkcyjnych wraz z wykorzystaniem nowej techniki, tudzież w dostosowaniu do ogólnopaństwowego planu gospodarki narodowej. Projekt ten winien oczywiście opierać się na bazie najpełniejszego wykorzystania wszystkich istniejących możliwości, przy jak najmniejszych kosztach. Przy tym osiąga się jeszcze ten ważny rezultat, że region specjalizuje się w określonym stopniu w tych dziedzinach, które mogą w nim być rozwinięte w najszerszej mierze. Poza tym gospodarka regionu rozwija się coraz pełniej a wymiana między regionami ogranicza się z czasem do ściśle nieodzownych ilości planowo kierowanych towarów.

Cel podziału na regiony Gosplanu został przez jednego z głównych jego autorów²⁾ sformułowany w sposób następujący:

„W formie regionu należy wydzielać części terytorium państwa, stanowiące gospodarczo określoną, choć nie zamkniętą całość. Części te winny opierać się na konkretnych właściwościach przyrodniczych, kulturalnych i gospodarczych, oraz na zespole kadr gotowych do podjęcia produkcji. Tak uformowane regiony stanowią jednostki posiadające określoną możliwość wypełnienia tej czy innej funkcji w ogólnej dynamice gospodarczej państwa“.

Z powyższych sformułowań wynika już jasno, że region pojmowany jest jako jednostka produkcyjno-terytorialna, stanowiąca całość gospodarczą z maksymalnie rozwiniętymi wewnętrznymi więzami produkcyjnymi i z wyraźną specjalizacją w skali całości lub większych części Związku Radzieckiego. Tak pojęte regiony powinny być dość duże oraz nie powinno być ich za wiele.

Dostatecznie dużymi regionami w pojęciu Gosplanu byłyby takie, które mogłyby mieć zapewniony wszechstronny rozwój w oparciu o własne możliwości. Jasne jest, że tylko przy większych rozmiarach terytorium można uzyskać w regionie wystarczające zasoby bogactw naturalnych, tak aby większą część wewnętrznych potrzeb spożycia móc z nich zaspokajać, zwracając się na zewnątrz jedynie po niewielką ilość artykułów. Jasne jest też, że tylko przy ograniczonej liczbie regionów, wystarczająco dużych i tym samym gospodarczo dostatecznie samodzielnych wszechzwiązkowy

¹⁾ Wszechzwiązkowy Centralny Komitet Wykonawczy

²⁾ I. G. Aleksandrow — „Regionalizacja Gospodarcza Rosji“, r. 1921, str. 4.

Gospłan będzie mógł należycie zaplanować międzyregionalne więzy wymiany towarowej. Wreszcie podkreślić trzeba, że metoda bilansowego planowania terenowego została zastosowana przez Gospłan początkowo właśnie do tych wielkich regionów. Gospłan polecił opracowanie bilansu gospodarki tych regionów, wyliczenia artykułów nadwyżkowych i deficytowych, tudzież możliwie dokładnego przedstawienia tych nadwyżek i niedoborów. Dopiero w okresach następnych metoda ta została zastosowana do mniejszych jednostek administracyjnych tzn. do republik, krajów i okręgów a nawet gmin.

W odróżnieniu od regionów tworzonych w okresie przedrewolucyjnym, będącym teoretycznym obszarem na mapie, regiony Gospłanu tworzą jednostki terytorialne, posiadające wewnątrz siebie jednolity czynnik władzy gospodarczej i planującej. Regiony te są w pełni aktywnymi częściami ZSRR zdolnymi do wykonywania zadań nałożonych na nie przez plany ogólnozwiązkowe, są częściami przeobrażającymi realnie swoją gospodarkę, zgodnie z wyznaczoną im przez plan specjalizacją, skupiając wokół niej wszystkie podstawowe gałęzie swej gospodarki. Dlatego też regiony Gospłanu są ściśle związane z polityczno-administracyjnym podziałem ZSRR.

Początkowy etap regionalizacyjnych prac Gospłanu i ich realizacji zakończony został w pierwszych latach pierwszego planu pięcioletniego. Podziały Gospłanu ulegały jednak z czasem dość zasadniczym poprawkom, a to głównie dlatego, że pierwsze podziały za mało uwzględniały zasadę narodowościową. I tak np. na Ukrainie były dwa regiony gospodarcze. Wschodnia część Ukrainy, tak zwany „Przemysłowo-górnictwo Region Południowy“ obejmował ówczesną Krymską Republikę Autonomiczną, wchodzącą w skład Rosyjskiej Republiki Związkowej, natomiast obszary północnokaukaskie należące do Republiki Rosyjskiej połączone były z republikami zakaukaskimi.

I dalej pamiętać należy, że w ciągu drugiego okresu planu pięcioletniego przeprowadzony został znaczny rozwój gospodarczy wielu obwodów (obłasti) w rezultacie wielkich osiągnięć gospodarki socjalistycznej. Wskutek tego nastąpiły zmiany podziału administracyjnego, idące po linii zwiększenia liczby jego jednostek, przede wszystkim na szczeblu obwodów.

XVIII Zjazd WKP(b) w 1939 r. w obliczu sytuacji międzynarodowej przesycionej groźbami wojennymi, powziął szereg ważnych uchwał w zakresie rozmieszczenia produkcji, mających duże znaczenie dla dalszego rozwoju regionalizacji gospodarczej państwa. Nacisk na „pełny rozwój gospodarki regionów“ wyraźnie podkreśla potrzebę formowania regionów stanowiących całość gospodarczą. Do tego odnosi się przede wszystkim uchwała o wszechstronnym wykorzystywaniu bogactw regionów i o ich samowystarczalności w szeregu artykułów spożywczych i wyrobów przemysłowych. Liczba tych artykułów, które w poszczególnych regionach winny być produkowane w ilościach wystarczających na pokrycie potrzeb miejscowych, jest dość duża, ulega ona ewolucji i jest rozszerzana. Rezolucja XVIII Zjazdu WKP(b) w rozdziale III, ust. 3, pkt. a) orzeka, że:

„W głównych regionach gospodarczych należy zapewnić pełny rozwój, zorganizować wydobywanie paliwa i produkcję takich artykułów, jak: cement, wapnienie, nawozy sztuczne, szkło, masowe wyroby przemysłu

lekkiego i spożywczego w rozmiarach gwarantujących pokrycie potrzeb tych regionów. Szczególne znaczenie ma zapewnienie miejscowych zasobów paliwa oraz artykułów trudnych do przewożenia, od których zależy dalszy rozwój regionów związany z rozbudową jego przemysłu i liczby ludności miejskiej“.

Rezolucja powyższa orzeka w dalszym ciągu, że produkty żywnościowe masowego spożycia, jak ziemniaki, warzywa, produkty zbożowe, nabiałowe, mięsne, piwo, a także szereg artykułów przemysłowych powszechnej potrzeby jak: galanteria, meble, cegła, wapno powinny w dostatecznych ilościach być produkowane nie tylko w każdym regionie gospodarczym, ale również w poszczególnych republikach, a nawet obwodach.

Idąc po linii realizacji powyższych postanowień XVIII-go Zjazdu w ciągu okresu powojennego planu pięcioletniego, stopniowo rozszerzana była liczba tak regionów, jak i artykułów, których miejscowa produkcja miała doprowadzić do pełnego pokrycia zapotrzebowania regionalnego. Na obecnym etapie w skład przemysłu o znaczeniu regionalnym włącza się coraz częściej przemysł metalowy, a w szczególności budowę maszyn rolniczych dla miejscowych gospodarstw rolnych. Rozszerza się również wachlarz artykułów chemicznych. Rezolucja ta jest rozwinięciem ogólnej zasady przyjętej przez ten Zjazd, a mianowicie o konieczności zbliżania przemysłu ku źródłom surowców i obszarom spożycia³⁾.

Jak już z powyższych rozważań wynika, regionalizacja przed i po rewolucji różni się bardzo znacznie tak pod względem celów, metod, jak również samego pojęcia regionu.

Przedrewolucyjne prace w zakresie regionalizacji miały na celu jedynie zagadnienia poznawcze. Nikt z autorów tego okresu nie pomyślał o tym, aby się wydzielać regionów oprzeć na praktyce. Zresztą w ówczesnym systemie bezplanowej gospodarki kapitalistycznej było to wręcz niemożliwe. Natomiast regionalizacja radziecka służy przede wszystkim dla celów rozwoju i przeobrażania gospodarki na danym terenie. Regiony w tym ujęciu nie są rubrykami do rozważań nad danymi statystycznymi, natomiast są terytorialnymi kompleksami produkcyjnymi, będącymi jednocześnie żywymi jednostkami gospodarczymi i administracyjnymi.

Region w pojęciu Gospłanu to nie jest taki lub inny obszar na mapie, to jednostka narodowego planu gospodarczego, za którą stoi politycznie i gospodarczo zorganizowany wyrażnie narodowy kolektyw ludności, dążącej do wypełnienia swojej roli w tym planie.

W związku z powyższym w radzieckiej regionalizacji ważnym zagadnieniem jest ośrodek regionu, który odgrywa przede wszystkim rolę gospodarczą, ale również organizacyjno-polityczną, stając się motorem całego regionu i kierując jego walką o wypełnienie planu.

Regionalizacja socjalistyczna nie jest więc rezultatem jakiegoś statystycznego schematu, jak to miało miejsce w okresie przedrewolucyjnym. Jest ona terytorialnym rozwinięciem zadań planu. Dla wypełnienia tych zadań przydziela się najbardziej odpowiednią przestrzeń, której granice przeprowadzone są pod kątem widzenia utworzenia wyrażnej całości gospodarczej, tudzież maksymalnego rozwoju więzi produk-

³⁾ Fejgin I. „Rozmieszczenie przemysłowych sił ZSRR“, 1941, Str. 8.

cyjnych wewnątrz regionów. Przedrewolucyjna regionalizacja opierała się na przeszłości, radziecka zaś na przyszłości.

Metodologia regionalizacji przedrewolucyjnej rozpatrywała poszczególne dziedziny narodowego życia gospodarczego oddzielnie jedną od drugiej i to w formach zastygłych, nierozwijających się. Natomiast radzieckie zasady regionalizacji ustalone przez Gosplan wymagają uwzględnienia wszystkich gałęzi życia gospodarczego w ich wzajemnych zależnościach i rozwoju, wymagają twórczego powiązania wszystkich działów gospodarki narodowej oraz poszczególnych regionów w jeden plan rozwoju gospodarczego całego państwa.

Na takiej rewolucyjnej płaszczyźnie można postawić regionalizację tylko w epoce dyktatury proletariatu, tworzącej nieodzowne warunki dla planowania gospodarki, dla zmiany żywiołowości rynku na planowe kierownictwo państwa radzieckiego tym rynkiem.

Według tej metodologii pojęcie regionu jest oczywiście inne, aniżeli w czasach przed rewolucją, czy też w zagranicznej literaturze burżuazyjnej. Jednorodność wewnętrzna regionu i duże różnice w porównaniu z tym co znajduje się poza jego granicami — oto jest sens definicji regionu w literaturze burżuazyjnej. Natomiast według metodologii socjalistycznej za region uważa się kompleks produkcyjny, w którym oddzielne gałęzie gospodarki są możliwie silnie ze sobą powiązane i które jednocześnie posiadają specjalizację w skali ogólnozwiązkowej. Region, z reguły jest zawsze różnorodny. W kompleksie produkcyjnym można i należy skojarzyć różnorodne gałęzie. Zilustrować to można na przykładzie.

W swoim czasie dla regionu Europejskiej Północy rzucone zostało hasło: „drzewo na eksport”. Znaczy to, że gospodarka jego została nastawiona na forsowanie wyrebu i forsowanie wywozu drzewa oraz zdobywanie tą drogą waluty. Chodziło o to, aby zadanie było możliwie szybko wypełnione. Wszystkie pozostałe gałęzie gospodarki regionu miały pomagać w wykonaniu tego zadania.

Jeśli w danym okręgu główny nacisk położony jest na wyrąb lasów, to wszystkie pozostałe gałęzie mają w tej czy innej mierze związać się, uzupełniać i pomagać w wypełnieniu głównego zadania, które staje się przewodnie w pełnym znaczeniu tego słowa. To wszystko zapewnia odpowiednia organizacja gospodarki. W ten sposób Gosplan określa region jako kompleks produkcyjny, posiadający ogólnozwiązkową specjalizację. Takie określenie regionu stanowi żywe prawo rozwoju gospodarczego danego terytorium.

Dla rozwoju wyrebu lasów, potrzebna jest siła robocza, siła roboczej potrzebne są środki żywnościowe. To też nie wystarczy jedynie akcja rekrutacyjna pracowników, ale również trzeba dowozu żywności i stworzenia, czy też rozszerzenia miejscowych baz aprowizacyjnych, a w tym wypadku rozwoju hodowli bydła w oparciu o miejscowe łąki. Jeśli w tym regionie będzie się rozwijać budowę maszyn, to będą to maszyny potrzebne do wyrebu lasu, do tartaków, czy też fabryk celulozy. Jeśli tworzone będą zakłady szkolne lub naukowe, to oczywiście charakter ich będzie związany z gospodarką leśną. I w ten sposób kształtuje się oblicze każdego regionu, tak powstaje ów kompleks produkcyjny, stanowiący główne ogniwo w rozwoju gospodarki regionu. Ale nie na tym koniec. Określenie regionu przez Gosplan stwarza nie tylko prawo jego rozwoju, ale jednocześnie stanowi ono wskazów-

kę metodologiczną, jak należy ten region badać, jak należy zestawiać i wyjaśniać jego charakterystykę.

Wiedząc, że każdy region posiada kompleks produkcyjny decydujący o jego specjalizacji oraz że rozwój regionu winien iść po linii tego właśnie kompleksu, rozbudowy jego więzi produkcyjnych z innymi gałęziami gospodarki regionu, w oparciu o możliwie pełne wykorzystywanie miejscowych bogactw — wiedząc o tym — powinno się główny nacisk przy badaniu regionów kłaść na te jego główne gałęzie produkcyjne. Wychodząc z tego podstawowego kompleksu, powinno się wszystkie pozostałe gałęzie gospodarcze regionu badać w ścisłym związku z tym kompleksem, a nie w oderwaniu same dla siebie.

Posługując się w dalszym ciągu przykładem regionu Północy Europejskiej, należy zwrócić uwagę, że w pierwszym rzędzie należy badać jego lasy i gospodarkę z lasami związaną: dostawy drzewa, tartacznictwo, przeróbkę i eksport drewna. Wszystkie pozostałe gałęzie gospodarki należy planować i badać w związku z gospodarką leśną: budowę maszyn w tych działach, które wyrabiają sprzęt dla przemysłu drzewnego, gospodarkę rolną z hodowlą wraz z myśliwstwem i rybołówstwem pod kątem widzenia dostarczania żywności ludności pracującej na terenie regionu, przede wszystkim w gospodarce drzewnej. Tak samo zagadnienia transportu wodnego i lądowego winny być badane pod kątem widzenia obsługi przewozu drzewa nie tylko wewnątrz regionu, ale i poza jego granice.

W ten sposób badany region będzie po pierwsze przedstawiony zgodnie z metodologicznym określeniem regionalizacji, po wtóre, od strony dydaktycznej, będzie uzyskany wierny a zarazem bardzo plastyczny obraz gospodarki charakterystycznej dla danej części terytorium państwa.

*

W chwili obecnej Związek Radziecki podzielony jest na 13 wielkich regionów Gosplanu. Na regiony te dzielą się wszystkie podstawowe działy planów gospodarczych. Jest to więc ujęcie zapewniające rozwój poszczególnym związkowym republikom narodowym oraz częściom Republiki Rosyjskiej. Regiony Gosplanu pokrywają się bowiem z podziałem polityczno-administracyjnym. Region tworzy albo terytorialnie zwarta grupa republik związkowych, albo — odnośnie Republiki Rosyjskiej — terytorialna grupa okręgów administracyjnych oraz obszarów narodowych. Rosja podzielona jest bowiem na 9 regionów. Jedynym wyjątkiem od tej zasady jest region Północno-Zachodni, obejmujący prócz Republiki Karelo-Fińskiej, także 4 obwody Rosji.

Szczegółowy wykaz regionów Gosplanu przedstawia się następująco:

1. Europejska Północ (dwa obwody i Komi ASRR).
2. Północny Zachód (cztery obwody RFSRR i Karelo-Fińska SRR).
3. Centrum obszarów europejskich (19 obwodów i 3 republiki autonomiczne: Czuwachska, Mordwińska, Maryjska).
4. Powołże (dolne — 5 obwodów i Tatarska ASRR).
5. Północny Kaukaz i Krym (3 obwody 2 kraje i 2 autonomiczne republiki).
6. Ural (4 obwody i 2 autonomiczne republiki Baszkirska i Udmurtska).
7. Zachodnia Syberia (5 obwodów, jeden kraj i jedna autonomiczna republika).

8. Wschodnia Syberia (2 obwody, jeden kraj, 2 autonomiczne republiki, 1 autonomiczny obwód).

9. Daleki Wschód (2 obwody i 2 kraje).

19. Kazachstan i Azja Środkowa (5 republik związkowych).

11. Republikę Zakaukaskie (3 republiki związkowe).

12. Południe (Republika Ukraińska i Mołdawska).

13. Zachód (Białoruś i republiki nadbałtyckie).

Trzeba raz jeszcze zwrócić uwagę, że regiony Gosplanu są obszarami dużymi. Dzieląc obszar całego Związku Radzieckiego na owych 13 części otrzymamy przeciętną wielkość regionu wynoszącą 1 milion 700 tysięcy km kw. Największym regionem jest Syberia Wschodnia, obejmująca przeszło 7 milionów km kw.; jest to jednak obszar bardzo słabo zaludniony. Region obszarów centralnych części europejskich obejmuje 985,5 tys. km kw, region południowy 577 tys. km kw. Najmniejszy region tworzą trzy republiki zakaukaskie — 186 tys. m kw.

Radzieckie plany gospodarcze w swej części regionalnej — koordynowane przez odpowiednią komórkę Gosplanu — są ujmowane w takie właśnie jednostki terytorialne. Jeśli dany region składa się z paru republik, to plan całego regionu układa się także dla każdej republiki osobno. Są zresztą plany dla każdej oblasti czy kraju. Plan regionalny ma za zadanie przede wszystkim realizację wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego wszystkich części Związku Radzieckiego. W każdym regionie rozwija się produkcję, mającą znaczenie w skali ogólnozwiązkowej, opartą głównie o szczególnie duże bogactwa naturalne danego obszaru. Ta produkcja decyduje o specjalizacji regionu w skali całego ZSRR. Rozwija się też produkcję na potrzeby ludności regionu. Plan regionalny są więc narzędziem w realizacji przemian w rozmieszczeniu sił wytwórczych, przemian zmierzających do socjalistycznej równomierności ich rozmieszczenia według regionów gospodarczych, po linii zbliżenia do baz surowcowych i ośrodków spożycia. Socjalistyczna równomierność nie jest więc mechaniczna, a regionalna. Formuje się ją po linii tworzenia silnych regionalnych ośrodków przemysłowych, wokół których są w najbliższej okolicy bazy żywnościowe rolnictwa stref podmiejskich.

Tak więc regiony Gosplanu to nie dzielenie Związku Radzieckiego na jakieś obszary rolne i jakieś inne przemysłowe, to jest tworzenie takich jednostek terenowych, których główne kompleksy produkcyjne skupiają różne działy przemysłu i rolnictwa ściśle ze sobą powiązane. Jednym z założeń regionalizacji Gosplanu jest zorganizowanie współpracy i współdziałania przedsiębiorstw wewnątrz regionu. I tak np. zaopatrzenie zakładu włókienniczego w energię, artykuły pomocnicze jak chemikalia, barwniki i itp. winno stopniowo w coraz większym stopniu być realizowane z produkcji miejscowej regionu.

Wszechstronny rozwój regionu, a w szczególności zaspokajanie potrzeb spożycia własną produkcją, prowadzi do likwidacji nieracjonalnych i zbyt wydłużonych przewozów. W tym zakresie duże znaczenie ma rozwój własnych baz energetycznych i opałowych. Wreszcie pełny rozwój regionów ma duże znaczenie w umocnieniu obronności Związku Radzieckiego i w walce o utrzymanie pełnej niezależności z krajami kapitalistycznymi.

W świetle powyższych rozważań jasne jest, że metoda bilansów w układaniu planów gospodarczych regionów, czy też dzielenia planów ogólnozwiązkowych na regiony ma szczególnie duże znaczenie. Metoda ta zapewnia właściwą realizację rozwoju gospodarczego i kulturalnego wszystkich części Związku Radzieckiego. Ilość dziedzin gospodarki i poszczególnych produktów, objętych bilansowaniem wzrasta z roku na rok. Sposób i dokładność sporządzania bilansów ulegają ciąglemu udoskonaleniu.

Jak więc z rozważań wynika, w życiu gospodarczym Związku Radzieckiego i w nauce obowiązuje jedno i to samo pojęcie regionu. Region w ujęciu radzieckim jest terytorialną żywą jednostką gospodarczą, w której ramach odbywa się nie tylko działalność produkcyjna szerokich mas pracujących, ale również dokonuje się planowy rozwój sił wytwórczych i przemiany przestrzenne ich rozmieszczenia. Ma to doprowadzić do pełnego rozwoju regionu. Ten pełny rozwój składa się z dwóch elementów: a) pełne wykorzystanie bogactw naturalnych, idące po linii rozwoju specjalizacji regionu w ramach całego państwa, b) pełne wykorzystanie siły roboczej celem zaspokajania potrzeb spożycia w produkcji i na terenie regionu.

DYSKUSJA

Władysław ŚWIETLIKI

O jedność teorii i praktyki w rachunkowości

TEORIA i praktyka powinny się wzajemnie uzupełniać, jedynie bowiem ich pełna jedność może zagwarantować wykonanie zadań stawianych przez gospodarkę narodową. Szczególnie ważne ma to znaczenie w odniesieniu do dyscyplin ekonomicznych, mających bezpośredni związek i wpływ na rozwój życia gospodarczego. Teoria — to nauka, która nie może być izolowana od życia, zamknięta w sobie; taka droga prowadzi bowiem do skostnienia i zamierania ruchu umysłowego. Nauka stanowi nadbudowę określonej bazy ekonomicznej, a „nadbudowa jest wytworem jednej epoki, w ciągu której żyje i działa dana baza ekonomiczna. Jeśli baza ulega zmianie i likwidacji,

to w ślad za nią ulega zmianie i likwidacji jej nadbudowa“ (Stalin).

Tak jest niewątpliwie i z teorią rachunkowości. Jeśli chodzi o teorię tę znaną z lat przedwojennych, to sprowadzała się ona do pojęcia „zapisów prowadzonych systematycznie, tj. według pewnego planu w osobnych księgach, których zbiór nazwano rachunkowością, albowiem głównym ich celem było rachowanie majątku, długów, kosztów, strat i zysków“¹⁾. Rachunkowość utożsamiano zwykle z księgowością, „ponieważ te zapiski i obliczenia były prowadzone w księgach,

¹⁾ Dr Tomasz Lulek — Zarys rachunkowości kupieckiej, str. 3 — Księgarnia „Oświata” — Adam Hyla, Kraków.

przeto nazywano je także księgowością. Jednakże ta nazwa staje się coraz mniej aktualna, bo na miejsce oprawnych ksiąg używa się coraz częściej luźnych kart²⁾.

Ekwilibrystom rachunkowości nie bardzo zresztą zależało na dociekaniach teoretycznych, ważniejszą sprawą były korzyści, jakie płynęły z zastosowania rachunkowości, zadowalali się nią więc jako zalegalizowaną formą materiału „dowodowego” wobec władz skarbowych, opartego na „grze cyfr”, których „rzetelność” w dużej mierze zależała od dobrych stosunków „książkowego” z rewidentem. Nic dziwnego, że rachunkowości takiej nie podciągano do rangi nauki, lecz traktowano na prawach rzemiosła.

Nowa rzeczywistość, nowe stosunki produkcji, nowe formy ustroju gospodarczego zmieniają także metody i formy rachunkowości. Zgodnie z prawem dialektycznego rozwoju nadbudowy zmienia się również w nowych warunkach i teoria rachunkowości. Szereg teoretyków rachunkowości rozważa obecnie te zagadnienia, przy czym niektórym z nich „ambicja” nie pozwala wyrzec się tego, co głoszone było kiedyś jako „prawda naukowa”, a obecnie nie wytrzymuje krytyki, jeszcze inni bezkrytycznie twierdzą, że do tego co było już powiedziane, nic dodać nie można; nowa rzeczywistość ich zdaniem nie wnosi nic nowego. Liczni praktycy widzą w nowej rachunkowości tylko „rozbudowę kont i nowe formularze sprawozdawcze”.

Drukowane wszelkiego rodzaju pomoce naukowe zawierają masę nieścisłości, formalizmu, sprzeczności. Tak np. dr Jan Zieliński w swej pracy „Podstawowe wiadomości o organizacji pracy biurowej i rachunkowości”³⁾, przeznaczonej dla studentów wyższych uczelni, w ogóle rezygnuje z podania określenia rachunkowości i jej poszczególnych elementów, ograniczając się do powołania się na szereg autorów, którzy wnoszą sprzeczne pojęcia. Charakterystycznym dowodem błędzenia myśli naukowej może być takie oto zdanie zamieszczone w powołanej pracy: „Dla tych czytelników, którzy mieli w ręku zeszyt roczny skrypt, autor zaznacza, że wyłączenie planowania, szczególnie zaś planowania finansowego, spośród elementów rachunkowości, stanowi zmianę poglądu, który po dojrzałym namyśle autor uznał za niesłuszny”⁴⁾. Wydaje się, że student z tego nie wiele zrozumie, bo przecież wyłączenie planowania z rachunkowości zależne jest nie tylko od „dojrzałego namysłu autora”. Aby uniknąć określenia rachunkowości częstokroć wprowadzają autorzy „węższe” i „szersze” jej pojęcia. Wg prof. T. Lulka i K. Niemskiego rachunkowość i księgowość — to pojęcia wymienne, wg. prof. E. Wojciechowskiego rachunkowość — to księgowość, kalkulacja, statystyka w przedsiębiorstwie i planowanie finansowe, wg. prof. Dr St. Skrzywana rachunkowość — to księgowość i kalkulacja⁵⁾ itd.

Realizacja zadań planu ogólnonarodowego wymaga silnego oręza kontroli, celem wykonania olbrzymiego zadania w zakresie rachunkowości. Rachunkowość nie spełni stawianego jej zadania jeżeli ograniczy się jedynie do rejestrowania „suchych” liczb. Liczby te trzeba umieć czytać, zestawiać, porównywać, analizować i wyciągać właściwe wnioski na przyszłość. Do

wykonania tych prac potrzebni są ludzie — nowe kadry. Dlatego też szkolenie nowych kadr i jakość tego szkolenia jest sprawą nadzwyczaj ważną. Na jakość szkolenia składa się zarówno jakość teorii jak i praktyki.

Definicja pojęcia rachunkowości najtrafniej przedstawiona jest w artykułach prof. dr Kazimierza Romaniuka i Jerzego Kwejta zamieszczonych w Nr 12/1951 „Życia Gospodarczego”, do których należy sięgnąć, aby właściwie pojęcie to zrozumieć.

Teoria księgowości, głęboko rozwinięta w Związku Radzieckim, jest nauką zależną od ekonomii politycznej socjalizmu, nauką o zasadach i strukturze rachunku księgowego (buchgałterskawo ucziota) w gospodarce planowej i o metodach odzwierciedlania powiązanych wzajemnie procesów rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej⁶⁾. Metoda teorii księgowości jest metodą dialektyki materialistycznej, metoda zaś realizowania nauki tej w praktyce polega na stosowaniu szeregu składników: ilościowego odzwierciedlania zjawisk, jakościowej ich charakterystyki, prawidłowej oceny zjawisk przy pomocy środka księgowości zwanego kalkulacją, grupowania jednorodnych zjawisk, wszechstronnej ich dokumentacji, określonego układu kont, obowiązkowej periodycznej inwentaryzacji, bilansowego uogólnienia zjawisk gospodarczych, przekazywania danych tych wyższym szczeblom kierowniczym.

Jedność i pełność systemu rachunkowego w gospodarce planowej nie wynika jeszcze z samego faktu zastosowania tych trzech rachunków. Realizacja tej zasady wymaga poważnego wkładu organizacyjnego, albowiem od tego zależne jest sprawne funkcjonowanie systemu rachunkowego i jego efektywność, dowodem czego mogą być doświadczenia rachunkowości radzieckiej i kroki jakie podjęto w związku z tym już w roku 1931⁷⁾. Poprzez ścisłe powiązanie rachunku operatywno-technicznego, statystyki i księgowości dokonano zasadniczych zmian jakościowych i postawiono rachunkowość na wysokości zadania. Dalszym etapem tych usprawnień było ograniczenie sprawozdawczości, prowadzące m. in. do obniżenia kosztów własnych. Skoordynowanie prac w skali ogólnopństwowej w zakresie rachunkowości i nadanie rachunkowości właściwego kierunku powierzone zostało przez rząd radziecki Centralnemu Urzędowi Ogólno-Narodowej Ewidencji Gospodarczej (obecnie Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR). W uchwale Rady Komisarzy Ludowych z dn. 27 kwietnia 1934 r. Nr 980 o uporządkowaniu sprawozdawczości czytamy: „...zabronić dyrektorom przedsiębiorstw i kierownikom instytucji stosowania wszelkich form „dzikiej”, nie zatwierdzonej przez kierownika właściwego resortu i C.U.O.N.E.G., sprawozdawczości, bez względu na to przez kogo byłaby ona żądana”.

Naukowo uzasadnione rozwiązania praktyczne w Związku Radzieckim cechuje prostota i łatwość opanowania. Jest to wynikiem logicznej i konsekwentnej linii powiązania teorii z praktyką według schematu: ekonomia polityczna socjalizmu — planowanie — rachunek gospodarczy, a innymi słowy: badanie praw rządzących produkcją i podziałem w społeczeństwie

²⁾ Tamże, str. 3.

³⁾ Wydanie PZWS — Warszawa 1951 r.

⁴⁾ Tamże, str. 43.

⁵⁾ Prof. dr Stanisław Skrzywan — „Rachunkowość w przemyśle”, część I, str. 5 PZWS, Warszawa, 1951 r.

⁶⁾ Prof. dr M. M. Kiparisow — „Kurs teorii buchgałterskawo ucziota, str. 27, Moskwa 1950 r.

⁷⁾ Uchwała Rady Komisarzy Ludowych ZSRR z dn 9 maja 1931 r., Nr. 346.

sojalistycznym — zastosowanie poznanych praw ekonomicznych w celu rozwoju sił wytwórczych — ewidencja i kontrola planowych procesów rozszerzonej reprodukcji. Linia ta zachowana jest wszędzie: na wykładach w średnich i wyższych uczelniach, w literaturze, w praktyce.

Weźmy dla przykładu radziecki plan kont dla przemysłu. Środki przedsiębiorstwa przemysłowego znajdują się w ciągłym ruchu, przy czym w działalności gospodarczej przedsiębiorstwa przemysłowego wyodrębnia się wyraźnie dwie sfery: sferę produkcji i sferę obiegu. Plan kont w sposób przejrzysty rozgranicza te dwie sfery. W każdym procesie pracy występują nieodzownie trzy zasadnicze elementy: narzędzia pracy, przedmioty pracy i sama praca, jako celowe działanie. Pierwsze rozdziały radzieckiego planu kont przeznaczone zostały dla ujęcia właśnie tych elementów. Zauważy to każdy: uczeń średniej szkoły, początkujący student i dojrzały ekonomista. W ten sposób została podkreślona łączność planu kont z teorią ekonomii marksistowskiej i z życiem. Dalsze rozdziały rejestrują proces produkcji, co jest konsekwencją rozdziałów poprzednich. W wyniku procesu produkcyjnego otrzymuje się produkt, rozpoczyna się sfera obiegu — a więc odpowiednie rozdziały planu kont uszeregowane są również wg tej kolejności. Przedsiębiorstwo posiada środki pochodzące z różnych źródeł. W zależności od funkcji ekonomicznej środków, od rozmieszczenia i przeznaczenia środków w przedsiębiorstwie — występują określone źródła ich pochodzenia. Plan kont nie odbiega od tej klasyfikacji ekonomicznej: dla poszczególnych środków przeznaczone są odpowiadające im rozdziały, przy czym odrębne dla środków i odrębne dla źródeł ich pochodzenia. Wspomniane rozdziały obejmują tak zwane konta podstawowe: majątkowe i funduszy, stanowiące podstawę bilansu realnego, oraz konta rozrachunkowe, rejestrujące rozliczenia z tytułu wymiany dóbr materialnych i podziału produktu społecznego. Poszczególne procesy, zachodzące w przedsiębiorstwie, odzwierciedla się i kontroluje za pomocą rachunku księgowego przy zastosowaniu drugiej grupy kont — kont operacyjnych; również i ta seria kont ugrupowana jest według spełnianych funkcji ekonomicznych, w ścisłym powiązaniu z przebiegiem procesów planowych. Wspomnianą grupę kont można podzielić na konta rozdzielcze, kalkulacyjne, kontrolne i wynikowe. Radziecki plan kont ma głęboką podbudowę teoretyczną, ścisłą łączność z życiem gospodarczym i planowaniem, jest przy tym łatwy do opanowania; zalety te uzupełnia ponadto forma księgowości, czyli sposób chronologicznego rejestrowania zjawisk gospodarczych i prowadzenia rejestrów zapisów systematycznych, czyli forma dziennikowo-zleceńowa.

Jakże sztucznym i pozbawionym treści ekonomicznej, właściwej gospodarce planowej, był w świetle tego nasz plan kont z roku 1945 — kopia pseudo-naukowego tworu niemieckiego. Reforma planu kont, dokonana w r. 1950, nadała mu do pewnego stopnia cechy kręgosłupa księgowości socjalistycznej, lecz nie wykorzystała formalizmu odziedziczonego po niemieckiej „szkole” rachunkowości.

Nowa reforma systemu rachunkowości⁸⁾, wzorowana na osiągnięciach nauki i praktyki radzieckiej, powinna

przyczynić się w pierwszym rzędzie do spełnienia zadań stawianych księgowości przez gospodarkę narodową. Osiągnie się przez to logiczny, ekonomiczno-strukturalny układ, przez ściślejsze powiązanie systemu ogólnonarodowego rachunku gospodarczego, przez wyeliminowanie niepotrzebnego balastu i formalizmu odziedziczonego po „książkowości kupieckiej” i przez zastosowanie nowych form.

Nawet przy pobieżnym przestudiowaniu materiału szkoleniowego, dotyczącego nowych planów kont uwidoczniają się zasadnicze zmiany, świadczące o nowej, właściwej drodze księgowości. Jednakże, mimo zniesienia „sakramentalnych” dziesięciu klas, mimo nadania planom kont układu rozdziałów, mimo ekonomiczno-strukturalnego uporządkowania kont nasuwają się pytania: dlaczego zrezygnowano z kolejności rozdziałów wg sfer produkcji i obiegu, dlaczego kolejność tę ustalono wg dotychczasowych zasad, czyli kolejności zespołów kont występującej w układzie dziesiętnym, dlaczego np. środki trwale występują w pierwszym rozdziale planu kont dla przemysłu i dla handlu? Czyżby nie pomyślano o ekonomicznym powiązaniu księgowości z innymi dyscyplinami? Jeżeli nie ma to większego znaczenia praktycznego, to niewątpliwie ma znaczenie teoretyczne i dydaktyczne, zwłaszcza dla studiujących. Nasuwają się i inne pytania. Dlaczego np. nie podkreślono, że wszystkie środki przedsiębiorstwa mają określone źródła ich pochodzenia i nie wydzielono, jak to ma miejsce w radzieckich planach kont, rozdziałów środków i rozdziałów źródeł? Zgodnie z ekonomią marksistowską realizacja produktu następuje w chwili otrzymania zań równowartości (P-T-P). Pojęcie realizacji w planie kont odbiega od tej zasady. Księgowości socjalistycznej obce są tak zwane konta mieszane, czyli zapasowo-wynikowe; konta takie, stosowane w księgowości kapitalistycznej, nie posiadają jednolitej treści ekonomicznej, a więc nie są oparte na rachunkowo-ekonomicznych przesłankach. W nowych planach kont usiłuje się wprowadzić jedno konto tego rodzaju.

Zakorzeniony formalizm pokutuje u nas na różnych odcinkach. W bardzo jaskrawej postaci przejawia się on z reguły na wykładach księgowości w średnich i wyższych uczelniach, na kursach BOR’u itd. Przywiązuje się dużo wagi do strony formalno-prawnej księgowości, nie odsłaniając tła ekonomicznego zjawisk. Przecież jeszcze i dziś można trafić na niejednego wykład, na którym profesor naukę księgowości sprowadza do szablonowego księgowania zaszłości ze szczególnym naciskiem numeracji kont. Tak jak gdyby całość zagadnienia zamykał „sakramentalny” numer konta. Słuchacz staje się w tych warunkach niewolnikiem umownych numerków, „wkuwa” je na pamięć i mało co może powiedzieć na ten temat więcej, poza opanowaniem tej numeracji. A gdy numeracja kont zmienia się — „nauka” zaczyna się od nowa. Dlatego też i pojmowanie reform księgowości przez większość słuchaczy jest swoiste i bardzo „oryginalne”: sprowadza się ono do tego, że „dawniej księgowano zaszłość tę na koncie numer „x”, o obecnie na koncie numer „y” i tp. Nic w tym dziwnego, ani jeden z dotychczasowych komentarzy do planu kont, ani jedna praca teoretyczna nie próbowała uzasadnić w sposób naukowy metodologii i struktury planu kont.

Korzystając z dorobku nauki i praktyki radzieckiej, należałoby przenieść na nasz grunt nie tylko stosowa-

⁸⁾ Monitor Polski Nr A-28 z dn. 9.4.1951, poz. 360.

ne tam metody i formy, lecz również ich naukowe uzasadnienie, ich podstawy ekonomiczne. Niestety nie zawsze tak jest. Przeważnie chcemy pogodzić jedno z drugim: dorobek w rachunkowości kapitalistycznej z pewnym ułamkiem dorobku socjalistycznej rachunkowości ZSRR, w wyniku czego powstają nowotwory nie zawsze odpowiadające duchowi i potrzebom gospodarki socjalistycznej, a nawet takie herezje, jak koszty „półplanowe“ (pracujemy wg planu, a nie półplanu), metody rachunkowości — księgowe i kalkulacyjne oraz przebitkowe, tabelaryczne, dziennikowo-złeceniowe itd. itp.

Nie ulega chyba wątpliwości, iż nie może być mowy o metodzie rachunkowości kalkulacyjnej, gdyż kalkulacja jest nierozłączną częścią księgowości i nie można rozpatrywać jej w oderwaniu od rachunku księgowego, stanowiącego jedną z metod ogólnonarodowego rachunku gospodarczego. Również nie można utożsamiać form i techniki księgowości, czyli sposobu rejestrowania zaszłości księgowych, z jej metodami zależnymi w gospodarce socjalistycznej od ekonomii socjalizmu. Formy księgowości mogą pozostawać te same nawet przy diametralnie odmiennych stosunkach produkcji (np. formy księgowości dziennik-główna, luźne konta itp.), metody natomiast związane są nierozzerwalnie ze stosunkami produkcji i ustrojem gospodarczym, czego dowodem może być struk-

tura ekonomiczno-rachunkowa kont, treść sprawozdań księgowych itp.

Obecnie, gdy zbliżamy się do chociażby względnego uporządkowania rachunkowości w praktyce, należałoby pomyśleć i o teorii, bowiem praktyka będzie tak długo „ślepa“, dopóki nie zostanie naukowo uzasadniona. Oznacza to walkę o pełną jedność teorii i praktyki. Mamy tutaj szerokie pole do działania: potrzebujemy dużo dobrych podręczników, prac naukowych, artykułów w pismach fachowych. Konieczne jest podniesienie poziomu jakościowego wykładów z zakresu rachunkowości. Pomoże nam w tym wnikliwe studiowanie literatury radzieckiej i wymiana doświadczeń. Powodzenie rozwiązania tego problemu zależne będzie w dużym stopniu od przemysłanych form organizacyjnych, od kolektywnej pracy, od wzajemnej pomocy, od rzeczowej krytyki i samokrytyki. Trzeba zjednać nieliczne posiadane siły fachowe w Polsce, trzeba przejść od chałupnictwa naukowego do pracy zespołowej, trzeba podzielić pracę w sposób planowy, trzeba skończyć z rutyniarstwem.

Będziemy wtedy mieli logiczne, jednolite i naukowo uzasadnione pojęcia, określenia i definicje, podniesimy poziom nauki, powiążemy teorię z praktyką, a oo najważniejsze, przyczynimy się do podniesienia świadomości i kwalifikacji kadr rachunkowości i zupełnego rozwiązania trudności na tym odcinku życia gospodarczego.

Stanisław HORTYŃSKI

Zakłady przemysłowe muszą walczyć o fundusz zakładowy

DLA dalszego zwiększania wydajności pracy, dla ustawicznego rozwijania twórczej, gospodarczej inicjatywy mas coraz większego znaczenia w naszej gospodarce, a przede wszystkim w przemyśle, nabiera realizowanie zasady materialnej zachęty dla dobrze pracujących. Osobiste zainteresowanie każdego pracownika rezultatami swojej pracy, osobiste zainteresowanie inżynierów, techników i kierowników gospodarczych w wynikach produkcji na każdym odcinku, w każdym oddziale i przedsiębiorstwie jako całości jest nieodzownym czynnikiem mobilizującym i organizującym całą załogę do coraz to nowych wysiłków w wykonywaniu planów gospodarczych.¹⁾

Ustawiczny postęp techniczny we wszystkich gałęziach naszej gospodarki narodowej wymaga stałego podwyższania kwalifikacji i kulturalnego poziomu pracowników. Od tego zależeć będzie ekonomiczny efekt rozwoju techniki, od tego zależeć będzie rozwój sił wytwórczych.

Dlatego w naszych warunkach zachodzi konieczność stałego potęgowania wśród pracowników osobistego za-

interesowania w zwiększaniu wydajności, w podwyższaniu kwalifikacji zawodowych itp.

Bardzo ważną rolę odgrywa tutaj system płac. Wielkie znaczenie również posiada w tym względzie Fundusz Zakładowy, który jest przeznaczony na zaspokojenie takich potrzeb, jak ponadplanowe inwestycje kulturalne i socjalne, ponadplanowe budownictwo mieszkaniowe, służące potrzebom załogi, zasilenie budżetu wydatków socjalnych oraz indywidualne nagradzanie wyróżniających się pracowników danego przedsiębiorstwa. Fundusz ten stanowi silny bodziec w codziennym wysiłku zatrudnionych przy warsztatach produkcyjnych.

Fundusz Zakładowy może się stać poważnym środkiem w ręku zakładu pracy zarówno w jego wysiłkach zmierzających do szerszego rozwoju akcji socjalnej, jak i rozbudowy mieszkań pracowniczych, a tym samym do zwiększenia osobistego zainteresowania każdego pracownika wynikami gospodarczymi przedsiębiorstwa. Pomiędzy bowiem wynikami w produkcji a narastaniem Funduszu Zakładowego istnieje wprost proporcjonalna zależność. Dokonywanie odpisów na Fundusz Zakładowy i akumulacja środków w wysokości tych odpisów może nastąpić wyłącznie w przypadku, gdy plan produkcji przedsiębiorstwa został wykonany w ustalonym asortymencie, osiągnięta została suma zysku bilansowego, przewidziana w planie tego roku

¹⁾ Celem rozwinięcia dyskusji na aktualny temat Funduszu Zakładowego redakcja zamieszcza niniejszy artykuł dotyczący tego zagadnienia, jakkolwiek nie zgadza się ze wszystkimi tezami autora, zwłaszcza w odniesieniu do uznania wysokości pierwotnie zaplanowanej straty za podstawę do ustalenia stopnia wykonania planu obniżki kosztów własnych.

oraz wykonany został plan obniżenia kosztów własnych produkcji porównywalnej.

W przedsiębiorstwach, w których plan finansowy zysku nie przewiduje, podstawę tę stanowią kwoty osiągniętego planowego i ponadplanowego obniżenia kosztów własnych, wynikające z zatwierdzonych sprawozdań rocznych.

Państwowe przedsiębiorstwa przemysłowe, objęte działaniem ustawy o Funduszu Zakładowym, dokonywują odpisów zaliczkowych na ten fundusz w ciągu roku, przy czym podstawę do obliczania odpisów zaliczkowych stanowi zysk, względnie planowe lub ponadplanowe obniżenie kosztów własnych, wykazane za okres od początku roku w bilansie kwartału sprawozdawczego.

W bieżącym jednak roku można zaobserwować, iż przedsiębiorstwa przemysłowe stosunkowo za mało okazały zainteresowania Funduszem Zakładowym. Dla przykładu wystarczy przytoczyć, iż spośród zakładów przemysłu lniarskiego, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókien Łykowych, do końca lipca 1951 r. jedynie 2 przedsiębiorstwa złożyły wnioski na zatwierdzenie Funduszu Zakładowego za I kwartał br., mimo iż wnioski te należy składać w terminach przewidzianych dla kwartalnej sprawozdawczości finansowej.

Możliwość złożenia takich wniosków zakłady posiadały, ponieważ plany techniczno-przemysłowo-finansowe na 1951 r. po ostatecznej korekcie złożone zostały w CZPWŁ już z początkiem czerwca 1951 r. Zaistniała więc podstawa do obliczenia zaliczki na F. Z.

Ten jednak stosunek zakładów pracy do zagadnienia Funduszu Zakładowego jedynie częściowo można złożyć na karb niedoceniań przez nie olbrzymiej roli tej instytucji w mobilizowaniu załogi do wzrostu wydajności pracy, do obniżki kosztów własnych itp.

Blizsza obserwacja wykazuje, iż pomiędzy przyczynami, które wywołały powyższy stan rzeczy, na pierwsze miejsce wysuwają się trudności, z jakimi zakłady walczyły przy opracowywaniu samych wniosków, przy obliczaniu sum przypadających na Fundusz Zakładowy.

Dotyczy to zwłaszcza przedsiębiorstw planowo-deficytowych, gdzie podstawę dla uzyskania odpisów na F. Z. stanowią, między innymi, kwoty osiągniętego planowego i ponadplanowego obniżenia kosztów własnych, wynikające przy odpisach zaliczkowych, z bilansów I kwartału.

Przez ponadplanowe obniżenie kosztów własnych w przedsiębiorstwach, których plan finansowy zysku nie przewiduje, rozumie się osiągnięcie w produkcji towarowej porównywalnej i nieporównywalnej danego okresu niższych rzeczywistych kosztów własnych od planowanych dla tejże produkcji.

Nadto wniosek na odpisanie na Fundusz Zakładowy zawierający wszystkie obliczenia, powinien być każdorazowo zaopiniowany przez bank finansujący działalność eksploatacyjną danego przedsiębiorstwa. Dopiero po uzyskaniu tej opinii zakład przedkłada wniosek do zatwierdzenia jednostce nadrzędnej. Bez zaopiniowania więc przez N.B.P. nie można wysłać wniosku do Centralnego Zarządu czy Zjednoczenia.

Zakłady natychmiast po sporządzeniu bilansu za I kwartał br. przystąpiły do sporządzania wniosków

na F.Z. Kiedy je jednak przedłożyły w N.B.P., okazało się, iż istnieją różnice między stanowiskiem banku a zakładami przy ocenie, czy przysługuje czy też nie przysługuje danemu przedsiębiorstwu odpis na F. Z.

Najlepiej to nam zilustruje przykład jednego z zakładów włókienniczych, który jest przedsiębiorstwem planowo-deficytowym. Zakład ten wykonał plan produkcyjny w I kwartale br. w ustalonym asortymencie. Planowaną obniżkę kosztów własnych osiągnął przez zmniejszenie zaplanowanej straty. Plan wyrobów gotowych wykonał w I kwartale w 107,83%. Rzeczywisty koszt jednostkowy w I kwartale 1951 r. w stosunku do kosztów planowanych na ten okres wyniósł 93,81%. Rzeczywiste koszty produkcji porównywalnej i nieporównywalnej w 1951 r. w stosunku do kosztów planowanych na 1951 r. wyniosły 96,3%. Pierwotny plan finansowy na 1951 r. opracowany w grudniu 1950 r. przewidywał stratę na I kwartał 1951 r. w wysokości 2.882.000 zł. (w nowej relacji).

Rachunek wyników na 31.3.1951 r. wykazał stratę w kwocie 1.890.877 zł. 40 gr. Strata więc planowana została obniżona o kwotę 991.121 zł. 60 gr.

Opierając się na wyżej przytoczonych danych wynikowych, ujętych w bilansie za I kwartał br. sporządzonym w połowie maja 1951 r., zakład wystąpił o zaopiniowanie wniosku o odpisanie na Fundusz Zakładowy.

Bank jednak odmówił akceptacji powyższego obliczenia, twierdząc, iż nie należy opierać się w tych wyliczeniach na porównywaniu strat rzeczywistych za I kwartał 1951 r. ze stratami przewidzianymi w pierwotnym planie sporządzonym w końcu grudnia 1950 r., lecz, że należy je porównać ze stratami ujętymi korektą planu finansowego, która nastąpiła dopiero w połowie czerwca 1951 r., a więc w miesiąc po sporządzeniu bilansu za omawiany kwartał, stanowiącego podstawę obliczenia odpisu na F.Z.

Ponieważ stanowisko banku w tym wypadku okazało się niekorzystne dla przedsiębiorstwa, rozpoczęło ono walkę o pozytywną opinię wniosku i uznanie podstaw jego obliczeń.

To właśnie był jeden z powodów, dla których wiele przedsiębiorstw, walcząc o pozytywną opinię N.B.P., nie zdołało wysłać swych wniosków na czas do Centralnych Zarządów.

Wydaje się, iż zakłady w tym wypadku słusznie broniły zasady, że straty rzeczywiste za okres już zamknięty bilansem przed przeprowadzeniem korekty planów finansowych, należy porównywać i oceniać w stosunku do planów, jakie w tym czasie były aktualne, jakimi więc zakład kierował się w walce o wykonanie swych planów produkcyjnych. Takimi zaś planami były w tym czasie bezsprzecznie plany finansowe, sporządzone pod koniec grudnia 1950 r.

Fakty powyższe, opóźniając załatwienie wniosków o odpisanie na F.Z., spowodowały wiele niedogodności dla gospodarki zakładów. Przyczyniły się one między innymi do powstania zatoru na odcinku premiowania przodowników pracy i zwycięzców we współzawodnictwie, co niekorzystnie wpływa na mobilizację załogi fabrycznej do wykonywania planów produkcyjnych.

Wyżej przedstawionej dwutorowości ocen można uniknąć przez szybsze przeprowadzenie (w terminie wcześniejszym) korekty planów finansowych przez Centralne Zarządy, co będzie miało również dodatni wpływ na całą gospodarkę przedsiębiorstwa.

Gustaw LACHOWSKI

Kontrola wykonania preliminarza

PROWADZENIE bieżącej kontroli wykonania planu techniczno-przemysłowo-finansowego w przedsiębiorstwach operatywnych, a preliminarza w jednostkach administracyjnych (nadzorczych), które są utrzymywane z narzutów podległych przedsiębiorstw, napotyka w praktyce na trudności bądź to z powodu braku wykwalifikowanych pracowników, bądź wskutek braku odpowiedniej organizacji pracy.

Planowa gospodarka socjalistyczna, jak wiadomo, wymaga czynienia wydatków w ramach budżetu, preliminarza, czy też planu finansowego zgodnie z przeznaczeniem i to w sposób jak najoszczędniejszy.

Zadaniem aparatu rachunkowego przedsiębiorstwa winno być przeto bieżące rejestrowanie wydatków według klasyfikacji preliminarza lub planu, aby w porę móc sygnalizować o wysokości wydatkowanych sum, celem uniknięcia przekroczenia planowanych wydatków.

Informacje o stanie wykonania planowanych wydatków mają ponadto duże znaczenie dla działu administracyjno-gospodarczego lub zaopatrzenia przedsiębiorstwa w związku z dokonywaniem zakupów różnych materiałów oraz z zastosowaniem jak najdalej idącej oszczędności w ich zużyciu, co jest nakazem chwili obecnej.

W wielu przedsiębiorstwach powstałe przekroczenia preliminarza wydatków można przypisać li tylko brakowi bieżącej kontroli wykonania preliminarza (planu). Odpowiednia organizacja bieżącej kontroli wykonania preliminarza (planu) umożliwi więc spełnienie tego zadania. Kontrolę tę może zapewnić aparat rachunkowy przedsiębiorstwa przez bieżące prowadzenie księgowości lub prowadzenie specjalnej kartoteki wydatków.

Jednostki budżetowe utrzymywane z budżetu Skarbu Państwa (np. centralne zarządy), kontrolę wykonania preliminarzy prowadzą w postaci prowadzonej bieżąco księgowości budżetowej i z uwagi na jej uproszczoną formę powinny wykluczyć jakiegokolwiek dodatkowe kartoteki, które stanowiłyby dublowanie księgowości.

Natomiast w jednostkach administracyjnych, utrzymywanych z narzutów podległych przedsiębiorstw oraz w jednostkach operatywnych na pełnym rozrachunku gospodarczym, które z uwagi na duży zakres swej działalności nie zawsze są w stanie prowadzić księgowość bieżącą, zachodzi konieczność założenia i prowadzenia specjalnej kartoteki wykonania preliminarza (planu).

Kartoteka wykonania preliminarza (dodatkowa) jest prowadzona na podstawie raportów kasowych oraz przelewów bankowych, a niekiedy nadto na podstawie not memoriałowych, które w przedsiębiorstwach zalegających w księgowaniu sporządzane są z kilkutygodniowym lub kilkumiesięcznym opóźnieniem.

Czy daje ona pełen obraz wykonania preliminarza?

Kiedy wydatek uważa się za dokonany: czy z chwilą zakupu materiału — usługi i otrzymania rachunku,

czy z chwilą zapłaty, czy wreszcie z chwilą zużycia materiału?

Co powinno być podstawą do zapisów w kartotece wykonania preliminarza?

Oto są pytania, na które należy znaleźć odpowiedź w związku z próbą zorganizowania bieżącej kontroli wykonania preliminarza.

Na pytanie — jakie jest np. wykonanie na koncie 402 — księgowość niekiedy waha się w podaniu realnej sumy, nawet w razie bieżącego księgowania. Wynika to z tego, że zakup materiałów jest księgowany w ciężar magazynu (klasa 3 J.P.K.), zaś inne wydatki w niektórych wypadkach są księgowane na konto rozliczeniowe i częściowo obciążają własny preliminarz, a częściowo plan podległych przedsiębiorstw, jak to ma np. miejsce w wypadku centralnego zakupu. Odsyła się wtedy zainteresowanego do kartoteki specjalnej, która znowu nie może podać dokładnej sumy, gdyż nie jest prowadzona w sposób zapewniający dokładne ujęcie wydatków.

W świetle obowiązujących przepisów prawa cywilnego i handlowego (umowa kupna — sprzedaży), że należy przyjąć, iż wydatek został dokonany z chwilą otrzymania materiałów (usług), zaś dla aparatu księgowego — praktyczne znaczenie ma chwila otrzymania rachunku. Zapłata bowiem może nastąpić po upływie kilku miesięcy i jeśli dopiero wówczas zarejestruje się wydatek, a uprzednio nie wzięło się pod uwagę danego rachunku, można by spowodować przekroczenie preliminarza, czyniąc dalsze wydatki w wierze, że kredyt nie został jeszcze wyczerpany. Oceniając na tej płaszczyźnie realność kontroli wykonania preliminarza, przyjąć wypada, że księgowość daje informacje pełniejsze od specjalnej kartoteki wykonania.

Składną zauważyć należy, iż z punktu widzenia banku finansującego i spełniającego kontrolę wtórą wydatkiem będzie efektywny przelew za rachunek. Podstawą przeto do księgowania w dodatkowej kartotece wykonania preliminarza byłyby raporty kasowe i przelewy oraz inkaso, bez uwzględnienia not memoriałowych, poza rozliczeniami zaliczek i poza listami płacy. Jest konieczne, aby cykl regulowania należności (cykl inkasowy) był jak najkrótszy (kilkudniowy), gdyż wtedy obieg środków obrotowych nie będzie hamowany. W takim wypadku nie będzie zaległości w pokrywaniu rachunków, a ujmowanie wydatków w kartotece w oparciu o dowody zapłaty (asygnaty kasowe i przelewy bankowe, obciążenia inkasowe) nie będzie odbiegało od rzeczywistego wykonania preliminarza wydatków.

Gdyby praktyka wykazała, że odchylenia są duże, tj. regulowanie należności następuje z kilkutygodniowym lub kilkumiesięcznym opóźnieniem od daty wpływu rachunków, należałoby wówczas rozszerzyć kartotekę wykonania preliminarza, wprowadzając rubrykę dodatkową „wydatki memoriałowe”. Przy późniejszych księgowaniach przelewów należałoby wtedy zwracać

uwagę aby wydatek już raz zapisany w rubryce „wyd. memoriałowe“ nie został powtórnie ujęty.

Dla wyjaśnienia różnicy między sumą przelewów plus wypłaty kasy a sumą wydatków klasy 4 w wypadku zakupu centralnego, jak np. druków dla podległych przedsiębiorstw, należałoby założyć konto rozliczeniowe.

W jednym z przedsiębiorstw prowadzona była kartoteka wykonania preliminarza na kartach sztywnych wg następującego wzoru:

Konto (kl. 4) **Kredyt zł**

Data	Nr dow.	W y d a t k i			
		kasa	bank	materiał	razem

Zapisy dokonywane były bez przebitki. Ewentualne storna i zwroty wydatków dokonywane były czerwonym atramentem, gdyż rubryki miały tylko jedną kolumnę — „Winien“. Rubryka na treść była zbędna, albowiem nazwa konta wskazywała rodzaj wydatku.

Kartoteka ta spełniała swoje zadanie, a ponadto dostarczała cennych informacji dyrekcji przedsiębiorstwa przy dokonywaniu zakupów. Wprowadzenie rubryki „wyd. memoriałowe“ miało na celu ujęcie wszystkich wydatków (księgowość miała zaległości). Oczywiście, że prowadzący kartotekę, zapisując przelewy, zwracał uwagę czy dany wydatek nie jest już zapisany w rubr. „memoriałowe“. Ponieważ zachodziły fakty regulowania rachunków w ciężar podległych przedsiębiorstw, założono konto „Sumy zwrotne“, na którym zapisywano tego rodzaju wypłaty. Konto to było potrzebne również w celu uzgodnienia ogólnej sumy dokonanych wypłat z pogotowia kasowego i z banku. Rejestrowanie zaliczek na koszty podróży służbowych oraz likwidacji rachunków z delegacji rozwiązane było w ten sposób, że zaliczki księgowane były wprost na konto delegacji służbowych oraz następnie na to samo konto księgowano pozostałą różnicę. W wypadku, gdy kwota zaliczki przekraczała rzeczywiste koszty delegacji, odpisywano różnicę z konta czerwonym atramentem. Zaznaczyć należy, że rozliczenia z zaliczek w tym przedsiębiorstwie przeprowadzane były kasowo, tzn.

przychodowano całą sumę zaliczki jako zwrot, a rozchodowano sumę rachunku.

Listy płacy księgowane były na podstawie asygnat rozchodowych w sumie netto oraz na podstawie przelewów potrąceń. Suma potrąconych zaliczek na pobory, które pozostają w kasie przedsiębiorstwa, nie była księgowana, ponieważ wypłata tych zaliczek była zapisywana na odpowiednie konta funduszu płac.

Reasumując powyższe rozważania, należy wyprowadzić następujące wnioski:

1) Kontrolę wykonania preliminarza powinna spełniać bieżąco prowadzona księgowość i wówczas zbędne się staje prowadzenie dodatkowej kartoteki. Wszelką sprawozdawczość o stanie wykonania preliminarza sporządza się na podstawie zapisów księgowości głównej (kont klasy 4). Różnicę wynikającą z wydatków na materiały, księgowanych w kl. 3, a zużyciem materiałów należało omówić w uwagach do sprawozdania.

2) W przypadku, gdy księgowość nie jest prowadzona bieżąco, należy prowadzić specjalną kartotekę (można bez przebitki) w oparciu o codzienny raport kasowy i przelewy kasowe. Ponieważ ujęcie wydatków memoriałowych w tej kartotece jest trudne, z uwagi na obieg dokumentów bądź ich rodzaj, należałoby w ostatnich dniach miesiąca ustalać w poszczególnych komórkach pionów finansowego i księgowości, które rachunki nie zostały zapłacone, celem uchwycenia sumy tych wydatków, dla których kredyt jest na wyczerpaniu. Kontrola tych dowodów wykorzystana byłaby tylko w celach informacyjnych przy zakupach w następnym miesiącu.

Prowadzenie kartoteki wykonania preliminarza, gwarantujące ujęcie wszystkich wydatków można by oprzeć na innej zasadzie. Wszelkie wpływające dowody rachunkowe (rachunki, noty, listy płacy itd.) kierować niezwłocznie do likwidatury w celu sprawdzenia pod względem formalno-rachunkowym i wpisania do kartoteki. Rzecz oczywista, że osoba prowadząca kartotekę powinna być obeznana z kwalifikacją wydatków na właściwe pozycje (konta klasy 4 J.P.K.). W ten sposób każdy rachunek, sprawdzony i przyjęty do zapłaty, niezwłocznie zostanie wciągnięty do kartoteki, dając bieżącą kontrolę wykonania preliminarza.

Z K R A J U

PLAN 6-letni przewiduje poważny rozwój produkcji hodowlanej drogą znacznego wzrostu pogłowia. Pogłowie trzody chlewnej w r. 1955 wzrośnie o 72% w porównaniu z r. 1949. Równocześnie produkcja wytworów zwierzęcych w ostatnim roku Planu 6-letniego osiągnie w zakresie żywca wieprzowego 1.166 tys. ton, czyli nastąpi wzrost o 63% w stosunku do roku 1949. W tym celu musi być racjonalnie rozwinięty tucz przemysłowy trzody chlewnej. Chłopi, hodowcy trzody chlewnej korzystają ze starannej i wszechstronnej opieki państwa, które stwarza im coraz lepsze warunki do rozszerzania tej opłacalnej gałęzi gospodarki rolnej. Wyrazem tej opieki jest uchwała Prezydium Rządu o powszechnej kontraktacji i popieraniu hodowli trzody chlewnej na r. 1952. Uchwała otworzyła dla wszystkich hodowców jeszcze korzystniejsze niż dotychczas warunki zwiększania hodowli trzody chlewnej, zapewniając jednocześnie dogodne

formy zbytu zakontraktowanych sztuk i środki na podnoszenie jakości hodowlanej trzody.

Prezydium Rządu postawiło zadanie zakontraktowania w okresie od 1 września 1951 r. do 1 września 1952 r. — 5.100 tys. sztuk trzody mięsno-słoninowej i 1.700 tys. sztuk trzody bekonowej.

Kontraktowanie tej ilości trzody będzie powszechne, to znaczy, że przeprowadzać się je będzie u wszystkich indywidualnych hodowców bez względu na wielkość posiadanych przez nich gospodarstw, wielkość hodowli, lub ilość sztuk zgłoszonych do kontraktacji. Kontraktowaniem objęta będzie również hodowla tuczników w spółdzielniach produkcyjnych.

Zawieranie umów z chłopami przeprowadzą kierownicy grup hodowców trzody chlewnej. Będą oni ściśle współpracować z gminnymi spółdzielniami „Samopomoc Chłopska“. Kierownicy grup przy ścisłej współpracy z gminnymi spółdzielniami zawierać będą umo-

wy z chłopami na dostawę tuczników. Jednocześnie czuwać będą nad tym, aby umowy były we właściwym terminie realizowane. Ponadto kierownicy grup zapoznają chłopów ze wszystkimi korzyściami i udogodnieniami, jakie zapewnione zostały hodowcom kontraktującym trzodę chlewną.

W celu zapewnienia stałej opieki i pomocy fachowej członkom grup hodowców trzody chlewnej, kierownicy współpracować będą jak najściślej z gminnymi instruktorami służby rolnej. Niezależnie od tego kierownicy, jako bardziej doświadczeni hodowcy, udzielać będą członkom swoich grup rad i wskazówek racjonalnego żywienia i wychowu trzody chlewnej.

W czasie odstawy zakontraktowanych tuczników kierownicy grup, wspólnie z zarządami kół gromadzkich ZSCh i sołtysami, zapewnią małorolnym i średniorolnym chłopom-hodowcom, nie posiadającym własnej siły pociągowej, odpowiednie środki transportu w ramach pomocy sąsiedzkiej.

Uchwała Prezydium Rządu zapewnia wszystkim hodowcom, którzy podpiszą umowy i dostarczą zakontraktowane sztuki, poważne korzyści. Uchwała gwarantuje przede wszystkim zbyt zakontraktowanej trzody po stałej i opłacalnej cenie, o 5% wyższej od ceny płaconej przy dostawie sztuk niekontraktowanych. Poważną korzyścią jest także obniżenie ilości zboża, jaką dane gospodarstwo będzie obowiązane sprzedać w r. 1952/53. Obniżki te stosowane będą według tych samych zasad, jakie stosuje się w roku bieżącym.

Niezależnie od tego, chłopci dostarczający zakontraktowaną trzodę, lub posiadający zarejestrowane maciory i uznane knury, będą mogli otrzymywać specjalne przydziały węgla.

Nadto uchwała przewiduje pomoc finansową dla hodowców trzody. Chłopi, którzy tej pomocy potrzebują, będą mogli otrzymywać bezprocentowe kredyty na zakup prosiąt i pasz. Przy kontraktowaniu 1 sztuki, hodowca może otrzymać 200 zł kredytu, przy kontraktowaniu 2 sztuk — 300 zł, przy większej ilości sztuk 400 zł. Dla hodowców, którzy będą zakupywać dla hodowli bekonów prosięta do wagi 25—30 kg, pochodzące z zarejestrowanych macior, przewidziano bezprocentowy kredyt w wysokości do 210 zł na każdą zakon-

traktowaną sztukę. Nabywcy macior typu bekonowego, które nadają się do rejestracji, mogą otrzymać 12-miesięczny kredyt w wysokości do 800 zł.

W dalszym ciągu utrzymano ulgi w podatku gruntowym dla kontraktujących oraz dla hodowców zarejestrowanych macior i uznanych knurów. Ulgi te udzielane będą według zasad stosowanych w roku bieżącym.

Cała zakontraktowana trzoda chlewna otoczona będzie specjalną opieką weterynaryjną i w pierwszej kolejności szczepiona. Opłata za szczepienia ochronne będzie dla hodowców trzody zakontraktowanej znacznie obniżona.

Dotychczas trzoda zakontraktowana musiała być obowiązkowo ubezpieczana. Obecnie obowiązek ten został zniesiony. Hodowcy mogą dobrowolnie ubezpieczać trzodę w PZUW.

Uchwała Prezydium Rządu stwarza pomyślne warunki do poprawy jakości hodowlanej trzody bekonowej. Aby zapewnić możliwość nabycia odpowiedniej ilości wysokowartościowych prosiąt hodowlanych, w rejonach kontraktacji bekonów przeprowadzona będzie dodatkowa rejestracja 100 tys. macior typu bekonowego. W rejonach tych szczególny nacisk położony zostanie na spopularyzowanie racjonalnych metod karmienia trzody oraz zapewni się hodowcom możliwość nabywania mleka odtłuszczonego z miejscowych mleczarni. Hodowcy będą mogli odbierać odtłuszczone mleko z dostaw własnych.

Wykonanie uchwały Prezydium Rządu, stwarzającej tak dogodne warunki hodowli trzody chlewnej, przyczyni się do dalszego wzrostu pogłowia nierogacizny, a tym samym do zwiększenia dostaw mięsa na rynek.

Chłopi, zapoznając się z uchwałą Prezydium Rządu w sprawie powszechnej kontraktacji na 1952 r. i popierania hodowli trzody chlewnej, wyrażają się o tej uchwale z pełnym uznaniem. Powszechnie stwierdzają, że uchwała jest jeszcze jednym wyrazem troski Rządu o rozwój gospodarki hodowlanej, stwarza ona bowiem dla wszystkich chłopów pełne warunki do stałego powiększania hodowli. Zachęceni dużymi korzyściami, jakie gwarantuje uchwała, chłopci postanawiają hodować w roku przyszłym znacznie więcej tuczników niż dotychczas.

NOWE WIELKIE ELEKTROWNIE

Górnicy i hutnicy oraz załogi robotnicze innych gałęzi przemysłu, dają z roku na rok więcej węgla, stali, materiałów inwestycyjnych i artykułów powszechnego użytku. Zwiększając produkcję, przemysł potrzebuje coraz więcej energii elektrycznej. Ogółem produkcja energii elektrycznej w r. 1955 osiągnie 19,3 mld kWh. W tym celu nie tylko rozbudowuje się stare elektrownie, ale budujemy nowe olbrzymie, jak elektrownię ciepłą w Miechowicach, wodną w Dychowie, siłownię w Jaworzno II, elektrownię przy kopalni „Dubieńsko“ itd. Równocześnie z tych samych radzieckich zakładów przemysłowych, które wyposażają w technikę, hydroenergetyczne budowie komunizmu w ZSRR, przybywają urządzenia dla wielkich hydroenergetycznych budowli socjalizmu w Polsce.

W WOJEWÓDZTWIE śląskim, w elektrowni zasili energią elektryczną nasze kopalnie, poruszając dziesiątki nowoczesnych wrębiarek, trans-porterów, kombajnów węglowych, dostarczy mocy mechanizmom, ułatwiającym pracę ludzką w hutach i fabrykach. Będzie to pierwszy etap

pracy miechowskiej elektrowni w służbie pokojowego budownictwa.

W najbliższych latach elektrownia miechowska wytwarzać będzie energię elektryczną o mocy i ilości kilkakrotnie przewyższającej potrzeby Warszawy. W tym czasie miechowska elektrownia stanie się jedną z największych i najnowocześniejszych w Europie. Elektrownia miechowska nie będzie spalała miału bezpośrednio na rusztach. Miał będzie mielony w specjalnych młynach na pył węglowy. Wydajność kotłów opalanych pyłem jest znacznie wyższa, od kotłów spalających miał bezpośrednio.

Równocześnie ofiarna praca budowniczych największej w Polsce elektrowni wodnej w Dychowie

przybliża szybko dzień jej uruchomienia. Elektrownia w Dychowie została połączona z okręgami przemysłowymi zachodniej Polski, linią o napięciu 100 tys. volt. Już za kilka tygodni tymi przewodami popłynie energia elektryczna, która poruszy maszyny w setkach zakładów, da światło spółdzielniom produkcyjnym, osiedlom robotniczym, wsiołom i miasteczkom.

Załoga Dychowa, która śladem budowniczych kombinatu „Częstochowa“, postanowiła przedterminowo uruchomić pierwszy turbo-zespół, szybkimi krokami zbliża się do zrealizowania swego szczytnego zadania.

W największej w Polsce siłowni Jaworzno II, która zasilać będzie prądem elektrycznym południowy okręg kraju — trwają prace przy wykańczaniu chłodni kominowej, oraz budynku głównego, w którym staną kotły, turbo-zespoły i urzą-

dzenia pomocnicze. Dobiega końca budowa rurociągów głównych, doprowadzających wodę do elektrowni, jak również budynku, w którym będzie kruszony węgiel.

Z nowoczesnej elektrowni przy kopalni „Dębieńsko“ płynie już od miesiąca energia elektryczna do przodków kopalnianych, do maszyn, wydobywających węgiel, do różnych zakładów przemysłowych. Różne czynności, które w elektrowniach starego typu wykonywali robotnicy, tutaj wykonują automaty. Zainstalowana sieć sygnalizacyjna, wyklucza możliwość wszelkich awarii. W elektrowni zastosowano system centralnej nastawni, którego w starych elektrowniach nie znano. Wiele uwagi poświęcili budowniczowie nowej elektrowni stworzeniu warunków bezpiecznej i zdrowej pracy. Spalony żużel jest mechanicznie gaszony i w stanie chłodnym odprowadzany na taśmach transporterów. Robotnicy, pracujący

przy ogrzewaniu kotłów nie wdychają szkodliwych wyziewów, wydobywających się z gorącego żużla. Całkowicie zmechanizowano odpylanie spalin.

Nowoczesna elektrownia przy kopalni „Dębieńsko“ posiada wielkie znaczenie nie tylko dla zakładu, przy którym się znajduje. Energia przez nią wytwarzana zasili również okoliczne sieci elektryczne. Nowa elektrownia ma zdolność produkcyjną wielokrotnie większą od zdolności produkcyjnej starej elektrowni przy kopalni „Dubieńsko“.

Kadry inżynierów, techników, rzemieślników — robotników — budowniczych z dumą przekazują nowe elektrownie naszemu narodowi. Powstają one z ofiarnego wysiłku, z twardej i nieustępliwej woli zwycięstwa naszych kadr robotniczych, by służyć wielkiemu dziełu, jakim jest w okresie budowy podstaw socjalizmu — Plan 6-letni. (W-ski)

WALKA O OBNIŻKĘ KOSZTÓW WŁASNYCH

W świetle uchwał VI Plenum stało się zupełnie oczywiste, iż pełne wykonanie planu na rok bieżący uzależnione jest w dużej mierze od wykonania planu akumulacji. Wicepremier Hilary Minc omawiając zagadnienia kosztów własnych produkcji na rok bieżący stwierdził, że 44% planu inwestycyjnego ma znaleźć pokrycie w oszczędnościach wygospodarowanych przez obniżkę kosztów własnych, czyli że zadania potaniania produkcji stały się podstawowym ogniwem planu na rok 1951.

DOŚWIADCZENIE w tym zakresie z roku ubiegłego wskazuje, że obniżka kosztów własnych osiągnięta w ciągu tego roku przez przemysł była niedostateczna. Wyniosła ona przeciętnie 3,4%, a np. przemysł węglowy nie tylko nie osiągnął zniżki, lecz przeciwnie wykazał pewien wzrost kosztów. Nic dziwnego, że plan na rok bieżący w zakresie obniżki kosztów własnych postawił trudne zadania. W przemyśle wielkim i średnim należy osiągnąć obniżkę kosztów własnych o 6,1%, w przemyśle drobnym zaś o 8%. Są to zadania poważne, ale możliwe do wykonania. Wskazują na to dotychczasowe doświadczenia i osiągnięcia wielu gałęzi naszego przemysłu, budownictwa, aparatu handlu społecznego.

Miedzy innymi załogi zakładów przemysłu bawełnianego, obok walki o pełne wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, prowadzą intensywną walkę o obniżkę kosztów produkcji, która według planu na rok bieżący powinna wynieść 3,5% w porównaniu z rokiem

ubiegłym. Jak wykazują dane za 5 miesięcy roku bieżącego, załogi 11-tu wielkich zakładów łódzkich, realizując wytyczne VI Plenum KC PZPR, obniżyły przeciętną kosztów własnych o 4%.

Najlepsze wyniki w dziedzinie walki o obniżkę kosztów własnych uzyskała załoga przodująca polskich zakładów włókienniczych ZBP im. Dzierżyńskiego w Łodzi. W zakładach tych w I kwartale bieżącego roku obniżono koszty własne w porównaniu z planowanymi o 3,2%. Miedzy innymi zmniejszono ilość odpadków w tkalni o 0,5% i podniesiono jakość produkcji pracy całej załogi o 4,5%. Obniżono przy tym o 50% ilość godzin nadliczbowych.

Jednym z zasadniczych elementów obniżki kosztów własnych w przemyśle obuwniczym jest zmniejszenie zużycia materiałów, tj. skóry miękkiej i twardej. Poważne wyniki w tej akcji uzyskują bydgoskie zakłady obuwia. W ciągu pierwszych czterech miesięcy bieżącego roku w wyniku współzawodnictwa o racjo-

nalną gospodarkę materiałami, załogi zaoszczędziły 1.138 m kw. skóry miękkiej i 872 kg skóry twardej. Z zaoszczędzonego materiału wyprodukowano 7.580 par cholewek i 1.246 par spodów.

Dzięki uzyskanym oszczędnościom materiałowym oraz zastosowaniu szeregu pomysłów racjonalizatorskich, załoga bydgoskich zakładów obuwia obniżyła w pierwszym kwartale bieżącego roku koszty własne produkcji o 6,4%.

Wśród fabryk i zakładów pracy woj. krakowskiego, które uzyskały ostatnio poważne osiągnięcia w walce o obniżkę kosztów własnych produkcji, jedno z czołowych miejsc zajmuje załoga wytwórni sprzętu mechanicznego w Andrychowie. Załoga ta obniżyła w pierwszym półroczu roku bieżącego koszty materiałów podstawowych o 25%, a koszty materiałów pomocniczych o 23,8%. Zużyła ona przy tym o 34% mniej materiałów opałowych. Oszczędności te uzyskano dzięki upłynieniu remanentów i wykorzystaniu w produkcji wybrakowanego materiału. Miedzy innymi wybrakowany materiał zastosowano do produkcji śrub, zaoszczędzając w ciągu trzech miesięcy przeszło 2.000 zł. Obniżka kosztów własnych załogi tej wytwórni była możliwa przede wszystkim dzięki udziałowi we współzawodnictwie pracy 85% pracowni-

ków oraz systematycznemu wzrostowi wydajności pracy.

Współzawodnictwo o obniżenie kosztów własnych objęły również wszystkie dyrekcje Miejskiego Handlu Detalicznego w całym kraju. Już w końcu pierwszego kwartału roku bieżącego koszty w całym MHD zostały obniżone o ok. 20% w stosunku do poziomu w 1950 r. i zbliżyły się do planowanych kosztów na koniec roku bieżącego.

Inicjatorzy współzawodnictwa — pracownicy MHD Kraków, obniżyli koszty o 30%, zamiast przyjętych w zobowiązaniu 20%. W 1950 r. koszty krakowskiego MHD wynosiły 8,1% od obrotu, a w maju bieżącego roku obniżyły się o 5,7%. Oszczędności MHD Kraków w pierwszym kwartale bieżącego roku przekroczyły sumę 760.000 zł.

Dyrekcja MHD artykułami przemysłowymi we Wrocławiu w pierwszym etapie współzawodnictwa o obniżkę kosztów własnych zobowiązania wykonała. Ogólne oszczędności sięgają tutaj 642.000 zł. Koszty osobowe obniżono o ponad 129.000 zł, głównie dzięki zwiększeniu wydajności pracy. Poważne sumy zaoszczędzili pracownicy MHD we Wrocławiu na skutek likwidacji zbędnych przestojów samochodów, pełnemu wykorzystaniu ładowności

środków transportu oraz dzięki organizacji bezpośrednich dostaw artykułów z central handlowych do punktów sprzedaży z pominięciem magazynów własnych.

Sztandar przechodni ufundowany dla najlepszej dyrekcji MHD w całym kraju, zdobyli pracownicy MHD artykułami przemysłowymi w Katowicach, przodujący we współzawodnictwie o obniżenie kosztów własnych. MHD w Katowicach obniżył koszty własne w I kwartale o około 30%. Zaoszczędzono przeszło 420.000 zł, wydajność pracy personelu sklepowego wzrosła w tym czasie o 16%. Dział transportowy przekroczył zobowiązania i uzyskał 62.000 zł oszczędności, zamiast planowanej 20.000 zł.

We współzawodnictwie o obniżenie kosztów własnych wyróżnili się pracownicy MHD w Lublinie, Bydgoszczy i Rybniku.

Według założeń Planu 6-letniego, obniżka kosztów własnych w naszym przemyśle ma wynieść 17%, w budownictwie 21%, w kolejnictwie 17%, w PGR-ach 30%, w handlu uspołecznionym 15%. Konkretnie obniżka kosztów własnych produkcji w Planie 6-letnim powinna w ciągu sześciu lat wynieść 90 mld zł w akumulacji, a zatem blisko połowę całości nakładów inwestycyjnych.

Pierwsze półroczie drugiego roku Planu 6-letniego zakończone widocznym znakiem rosnącego dobrobytu — obniżką cen, jako konsekwencją zwycięskiej realizacji planu na 1950 rok, przyniosło naprawdę poważne sukcesy. Nastąpiło to na skutek rozwijającej się walki — walki o rentowność przez obniżkę kosztów własnych, która została ujęta w planowe ramy.

Od nas samych zależy, żebyśmy mogli budować szybciej i coraz więcej obiektów przemysłowych, maszyn, nowych dróg i linii kolejowych, coraz więcej domów mieszkalnych, szkół, teatrów, kin itp. Od nas samych zależy, żeby ceny artykułów szerokiego spożycia były niższe.

Obniżenie kosztów własnych wymaga mobilizacji wszystkich sił związków zawodowych oraz personelu administracyjno-technicznego do walki o wyzyskanie wszelkich, licznych źródeł oszczędności. Dlatego w oparciu o wskazania VI Plenum KC PZPR walka o jakość i obniżkę kosztów własnych w produkcji powinna przekształcić się we współzawodnictwo o obniżenie współczynnika kosztów we wszystkich zakładach pracy bez wyjątku.

(ASz)

PRZEWOZY JESIENNE NA PKP

Zagadnienie przewozów jesiennych jest zagadnieniem ogólnokrajowym o ogromnym znaczeniu dla naszej gospodarki narodowej. Okres przewozów jesiennych, czyli okres wzmożonych przewozów towarowych na kolejach rozpoczął się już we wrześniu. W okresie tym kolej, obok normalnych ładunków, musi dokonać sezonowych przewozów buraka cukrowego, kartofli, zboża i innych ziemiopłodów, towarów potrzebnych do zaopatrzenia miast na zimę itp. Planowe wykonanie przewozów towarowych na PKP w okresie przewozów jesiennych wymaga dużego wysiłku tak od kolei jak i jej klientów.

ZADANIA, jakie stoją w czasie szczytowego nasilenia przewozów jesiennych przed kolejnictwem, są w roku bieżącym szczególnie trudne, ponieważ plan przewozów PKP na r. 1951 jest o 13,3% wyższy od planu z roku ubiegłego. W okresie szczytowego nasilenia, a więc w październiku i listopadzie liczba załadowanych przez kolej wagonów wzrośnie według państwowego planu o 29% w porównaniu z przeciętnym załadunkiem z pierwszych 7 miesięcy br. Na terenie wszystkich Dyrekcji Okręgowych Kolei zakończono intensywne przygotowania do przewozów jesiennych. Również na odcinku prac drogowych

zakończono już — dzięki zobowiązaniom — roboty konserwacyjne. Na wielu liniach kolejowych przedterminowo wykonano prace przy wymianie szyn, podkładów, rozjazdów i budowie ramp.

Zalogi warsztatów kolejowych w całym kraju przeprowadzają intensywne naprawy wagonów towarowych. W wielu warsztatach zastosowano potokowy system pracy, dążąc do przygotowania jak największej liczby taboru na okres przewozów. We wszystkich dyrekcjach PKP, w celu utrzymania w ruchu jak największej ilości wagonów, utworzono na okres przewozów jesiennych specjalne lotne brygady

naprawcze. Ekipy te, składające się z wykwalifikowanych ślusarzy i monterów, wykonują bieżące naprawy natychmiast po przyjeździe pociągu na stację. Dzięki temu skrócono poważnie postoje taboru.

Opracowano także po raz pierwszy w tym roku, technologiczne procesy pracy dla najbardziej ruchliwych węzłów kolejowych, usprawniając tym samym ruch w ich obrębie. W celu usprawnienia przewozów utworzono również na poszczególnych węzłach kolejowych stowiska inżynierów ruchu oraz powołano na najbardziej ruchliwych liniach i węzłach tzw. dyspozytorów ruchu. Są to specjalnie przeszkoleni pracownicy, którzy kierują ruchem pociągów.

Jednym z najważniejszych czynników, umożliwiających wydajne zwiększenie wykorzystania taboru i zapewniających sprawne wykonanie przewozów jesiennych, jest wzrost dyscypliny przewozowej użytkowników kolei i ścisła ich współpraca z zawiadowcami, naczelnikami od-

działów eksploatacyjnych oraz z dyrekcjami kolei.

Od 1 sierpnia br. obowiązują przepisy uchwały Prezydium Rządu o operatywnym planowaniu przewozów na kolei. W myśl tych przepisów każda instytucja, która dokonuje przewozów towarowych koleją, ma obowiązek zgłaszać do odpowiedniej stacji 5-dniowe plany przewozowe, zawierające liczbę potrzebnych wagonów na każdy dzień, kierunki przewozów itp. Plany te dają kolejom możliwość wydawnego usprawnienia pracy poprzez formowanie pociągów bezpośredniego przeznaczenia, znacznie szybszą dostawę towarów do stacji docelowej i szybkie zwolnienie wagonów pod nowe ładunki.

W związku z wprowadzeniem obowiązku 5-dniowego planowania przewozu, w dyrekcjach kolei odbywają się konferencje z przedstawicielami instytucji i przedsiębiorstw dokonujących przewozów. Na konferencjach tych omawia się konieczność sprawnego wykonania planów przewozowych, a następnie możliwości zlikwidowania faktów zbyt długiego przetrzymywania wagonów przy rozładowywaniu i załadowywaniu, możliwości zorganizowania tzw. marszrutacji pociągów itp.

Użytkownicy kolei nie zawsze przestrzegają przepisów o operatywnym planowaniu. Na przykład przemysł chemiczny w drugiej 5-dniówce sierpnia br. zgłosił na czas zapotrzebowanie na wagony: załadowanie w 11% — na terenie dyrekcji krakowskiej, w 9% — na terenie dyrekcji łódzkiej, w 7,7% na terenie dyrekcji poznańskiej itd. Przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego w czwartej 5-dniówce sierpnia zgłosiły na czas zapotrzebowanie na wagony: w 11%

w dyrekcji krakowskiej, w 7% — w dyrekcji łódzkiej itd.

Niemniej szkodliwym jest zdarzające się stale przetrzymywanie wagonów na bocznicach ponad określony przepisami czas. Między innymi przedsiębiorstwa budowlane na terenie dyrekcji krakowskiej tylko w dniu 20 sierpnia przetrzymały pod załadunkiem 209 wagonów żwiru i kamienia, cementownia w Sierszy Wodnej — 25 wagonów żużlu, kopalnia „Wiktoria” w Wałbrzychu w dniu 19 sierpnia — 55 wagonów, Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Warszawie — 24 wagony itp.

W skali krajowej z powodu zbyt powolnego rozładowywania wagonów, kolej traci około 1.200 wagonodni dziennie, a więc jej zdolność przewozowa zmniejsza się o około 3.600 ton dziennie.

Poważne straty dla kolei powoduje również nierównomierne ładowanie wagonów. Klienci kolei dokonują zwykle dużych przewozów w ostatnich dniach tygodnia i miesiąca, podczas gdy na początku tygodnia i miesiąca przewozy są znacznie mniejsze. Stan ten jest wynikiem złego planowania. Z powodu nierównomierności ładowania wagonów, koleje tylko w pierwszej połowie sierpnia utraciły około 40.000 wagonodni.

Zwiększone zadania kolejnictwa w okresie przewozów jesiennych wymagają przygotowania dużej liczby wykwalifikowanych kadr. W tym celu zorganizowano całą sieć kursów fachowych. Na terenie jednego tylko węzła gliwickiego przeszkolono 465 pracowników na stanowiska manewrowych, hamulcowych, zwrotniczych, nastawniczych i dyżurnych ruchu, a 81 pracowników — na stanowiska maszynistów,

pomocników maszynistów i palaczy parowozowych.

Kolejarze krakowscy, rozumiejąc, że sprawne wykonanie przewozów kolejowych zależy nie tylko od kolei, lecz w równej mierze i od jej użytkowników — wezwali wszystkich korzystających z usług kolei do usprawnienia przewozów podjęli czasu wyładowania i załadunku wagonów. Równocześnie zobowiązują się do szybkiego powiadomienia przedsiębiorstwa o nadejściu i podstawieniu wagonów pod wyładunek i załadunek, do sprawnego przygotowania dokumentów przewozowych oraz do pomocy w sporządzaniu i wykonywaniu planów przewozowych.

Wiele zobowiązań zmierzających do usprawnienia przewozów podjęli w szeregu dyrekcji PKP pracownicy służby ruchu. Między innymi wszystkie drużyny parowozowe węzłów rybnickiego, bielskiego i zembrzowskiego, zobowiązały się do przewożenia w okresie kampanii jesiennych pociągów cięższych o 5% od przewożonych dotychczas. Ustawiać i pracownicy manewrowi zobowiązują się przyjąć i przetoczyć bez awarii zwiększone liczby wagonów, zapobiegając w ten sposób wycofywaniu jednostek z ruchu. Na przykład pracownicy stacji Słupsk i Koszalin postanowili utrzymać w 99% regularność biegu wszystkich pociągów oraz przetoczyć bez awarii 20 tys. wagonów do 30 września br. Grupa manewrowa i 12 ustawiaczy stacji Inowrocław zobowiązali się przetoczyć bez awarii po 35 tys. wagonów itp.

Tylko wysoka i surowo przestrzegana dyscyplina przewozowa klientów oraz wysiłek organizacyjny pracowników PKP umożliwią pełne wykorzystanie parku wagonowego i zapewnią sprawne wykonanie planu przewozów jesiennych. (ASz)

POŁCARGO

Przy pracy przeładunkowej w porcie, oprócz robotników ładujących towary, brygadzystów kierujących robotą oraz dźwigowych, pracują m. in. rzeczoznawcy i kontrolerzy portowi. Rzeczoznawcy ci są czynnikami kontrolującym dostawę towarów pod względem ich ilości i wagi, a jednocześnie pracują jako mężowie zaufania tak dostawcy jak i odbiorcy.

PO UPANSTWOWIENIU licznych prywatnych firm kontrolnych w naszych portach, praca na tym odcinku została scentralizowana.

Obecnie bezstronnym rzeczownikiem kontroli tak jakościowej jak

i ilościowej, wagonowej oraz pomiarów ładunków w naszym obrocie zagranicznym jest przedsiębiorstwo „Półcargo”. Powołane ono zostało rozporządzeniem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego z dnia 13.1.

1949 r. Przedsiębiorstwo to przejęło działalność szeregu firm prywatnych i rzeczoznawców portowych oraz kilku spółdzielni liczeńskich, pracujących w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie. Ostatnio, obok funkcjonujących już biur w Łodzi i Żurawicy oraz delegatury w Warszawie, uruchomiono dla woj. śląskiego i krakowskiego biuro terenowe w Gliwicach.

W początkowej swej działalności

„Polcarga“ ograniczało się głównie do kontroli wagi i ilości towarów oraz próbobrania. Pod koniec 1949 r. zorganizowano specjalny dział rzeczoznawstwa jakościowego branży spożywczo - kolonialnej, a następnie produktów naftowych. W okresie tym obsługiwano głównie zleceńdawców krajowych. Dopiero z początkiem 1950 r. po wyszkoleniu odpowiedniej ilości fachowców rozpoczęto starania o uzyskanie ładunków tranzytowych oraz kontroli na statkach zagranicznych. Równocześnie w tym czasie przejęto kontrolę rud importowych w ZSRR. Przejęcie to wymagało specjalizacji kontrolerów i próbobiorców w sposobie wykonywania kontroli tej rudy oraz pobierania prób dla ich badań. Zupełnie odrębnym i jedynym operatywnym działem w „Polcarga“, jest zorganizowany w drugiej połowie 1950 r. dział kontroli jakościowej, który dokonuje kontroli organoleptycznej i chemicznej towarów importowanych przez nasze porty oraz lądowe punkty graniczne. W ramach tego działu stworzona została sekcja zleceń zagranicznych. Na zlecenie polskich central handlu zagranicznego za pośrednictwem zagranicznych firm kontrolnych i swoich korespondentów, przeprowadza się kontrolę ilościową i jakościową towarów zagranicą.

Dla usprawnienia czynności analitycznych przy badaniach jakościowych, które tak jak i kontrolne cechować musi szybkość wykonania, zorganizowano laboratorium towaroznawczo - chemiczne jako laboratorium usługowe. Obecnie dział kontroli jakościowej ogarnia już wszystkie zagadnienia związane z badaniem organoleptycznym i chemicznym, niemal całego wachlarza towarów handlu zagranicznego.

Zakres działalności „Polcarga“ został rozszerzony przez przejęcie od Centrali „Skórimportu“ kontroli jakościowej importowanych skór. Odbiorcy skór surowych dotychczas importowanych z Południowej Ameryki, a obecnie z krajów Demokracji Ludowej, dokonywali sami odbioru skór do 30 maja 1950 r. Po-

wierzenie tej kontroli „Polcarga“ jako organowi niezainteresowanemu wpłynęła na znaczne zmniejszenie sporów między dostawcami, a odbiorcą tych poważnych dochodzących do 2.500 ton miesięcznie transportów.

Orzecznictwo jakościowe w sprawie importowanych surowców włókienniczych zostało przekazane specjalnie w tym celu powołanej Komisji odbioru wełny i szmat pod koniec 1950 r. Orzeczenia Komisji są podstawą do reklamacji i uzyskiwania ewentualnych bonifikat od dostawców zagranicznych.

Od marca br. „Polcarga“ przejął czynności rzeczoznawców związane z klasyfikacją statków pod względem trymowności. Praca trymerska polegająca na klasyfikowaniu statków zagranicznych, przybywających do naszych portów po węgiel i koks, jest podstawą do pobierania opłat trymerskich.

W najbliższym czasie na podstawie zarządzenia Ministerstwa Handlu Zagranicznego „Polcarga“ przejmie klasyfikację bawełny od Izby Arbitrażowej Bawełny w Gdyni. Dotychczas dokonywano klasyfikacji bawełny tranzytów bawełnianych do Czechosłowacji.

Specyficznym produktem przejętym do klasyfikacji przez „Polcarga“ jest sprowadzana z Pakistanu juta. Dokonywana kontrola jakościowa juty bezpośrednio po wyładunku, umożliwia państwu racjonalną gospodarkę tym surowcem. Dla kontroli jakościowej juty i innych włókien lękowych jak: len, konopie, sizal, powołana została specjalna komisja spośród nielicznych fachowców tej branży.

Obecnie „Polcarga“ przygotowuje się do przyjęcia kontroli jakościowej rud importowanych przez porty polskie z krajów skandynawskich. Przygotowanie odpowiedniej ilości rzeczoznawców wolframu pozwoli bez przeszkód dokonywać dalszych kontroli transportów tej rudy.

Analizując działalność „Polcarga“ jako firmy kontrolnej od początku jej istnienia, tj. od 1 lutego 1949 r., możemy stwierdzić szybkie tempo

jej rozwoju. Przeciętnie na jednego pracownika przypada przekontrolowanej masy towarowej w I półroczu 1949 r. — 3.243 ton, w I półroczu 1950 r. 3.550 ton, w I półroczu 1951 r. 5.152 ton.

Cyfry te dają obraz wydatnie postępującego wzrostu wydajności pracy. Uzyskuje je przedsiębiorstwo przede wszystkim przez: 1) likwidację nieproduktywnych przestoju, które były powszechnym zjawiskiem tej pracy, 2) systematyczne szkolenie kadr pracowniczych, szczególnie specjalistycznych działów, 3) rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy oraz socjalistycznej opieki nad pracownikiem, które zabezpieczają go przed niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, oraz 4) przez realizację i zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich usprawniających pracę.

Doceniając znaczenie współzawodnictwa dla wydajności pracy przedsiębiorstwo opracowało specjalny regulamin w oparciu o uzyskane doświadczenia i zastosowało go do współzawodnictwa międzybiurowego w swych placówkach w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie.

Obok stałego doszkalania pracowników na terenie przedsiębiorstwa opracowano szereg instrukcji usprawniających głównie kontrolę techniczną oraz zastosowano kilka pomysłów racjonalizatorskich, które obok usprawnienia pracy, dały wiele oszczędności.

Wzrost wydajności pracy przyczynił się znacznie do obniżki kosztów własnych, co stanowi wytyczne przedsiębiorstwa.

Obecnie „Polcarga“ jest w stanie obsłużyć cały wachlarz towarowy tak w eksporcie, jak i imporcie nie tylko w portach polskich, ale i w punktach na terenie całego kraju.

Celem wytkniętym na najbliższą przyszłość „Polcarga“ jest postawienie organizacji rzeczoznawstwa na takim poziomie, aby dokonane orzeczenia nie budziły najmniejszych zastrzeżeń co do rzetelności i fachowości tak w kraju jak i zagranicą. Pozwoli to na pełną realizację zadań Planu 6-letniego na odcinku handlu zagranicznego. (Ada)

Nowa Warszawa, stolica państwa socjalistycznego musi otrzymać swój piękny wyraz, znamionujący nową epokę prawdziwego humanizmu — epokę praw człowieka pracy.

BOLESŁAW BIERUT

LEŚNICTWO W GOSPODARCE NARODOWEJ

Leśnictwo w stosunkowo dość krótkim czasie, musi nadrobić niedociągnięcia gospodarki przedwrześniowej w tej dziedzinie, oraz naprawić zniszczenia w drzewostanie lasów polskich wyrządzone przez okupanta. Dotychczasowe osiągnięcia wskazują na to, że leśnictwo w Polsce stanie wkrótce na właściwym poziomie i dotrzyma kroku w swoim rozwoju innym dziedzinom naszej gospodarki.

ZAGOSPODAROWANIE lasów w Planie 6-letnim opiera się przede wszystkim na stosowaniu najświeższych zdobyczy nauki w tej dziedzinie. Zasadniczo dąży się do ulepszenia naturalnego rozwoju drzewostanu. Dlatego też, w zależności od warunków miejscowych, zastępuje się dotychczas stosowane zręby zupełne cięciami bezzrębowymi, gniazdowymi itp. Jedynie słabe siedliska sosnowe ulegają rębnie zupełnej.

Na szeroką skalę prowadzi się zalesienia zrębów wojennych, dokonanych przez okupanta. W przeciągu sześciu lat zalesi się wszystkie pozostałe zręby wojenne w ilości około 245 tys. ha. Zalesi się również nadmiernie przerzedzone lasy oraz luk i przerzedzenia w drzewostanach na przestrzeni około 90 tys. ha. W tym też czasie zwiększy się powierzchnię lasów państwowych przez zalesienie 90 tys. ha lichych gruntów rolnych oraz 215 tys. ha nieużytków.

Akcja zalesienia nieużytków — to jedno z głównych zadań, jakie postawił Plan 6-letni przed gospodarką leśną i społeczeństwem. Przyczyni się ona do zlikwidowania olbrzymich jeszcze powierzchni leżących odłogiem — bezprodukcyjnie.

W akcji zalesienia nieużytków główny nacisk położono na zalesienie piaszków lotnych. Walka z tym żywiołem zabezpiecza pola uprawne przed zasypaniem ich przez lotny piasek. Do tej pory skutek działania wiatrów luźny piasek przenosił się z miejsca na miejsce, zasypując pola uprawne, ogrody a nawet wsie, powiększając jednocześnie ilość nieużytków o nowe ha. powierzchni.

Przykładem możliwości zlikwidowania wydmy piaszczystych jest uroczysko Aleksandrów, gdzie wskutek wylesienia powierzchni — lekka, zdegenerowana gleba ulegała uruchomieniu, zagrażając zawianiem pól uprawnych, a nawet zasypaniem wsi Aleksandrów. Z chwilą przejęcia tego terenu przez lasy państwowe, sytuacja uległa całkowitej zmianie. Zalesiono tam 140 ha i zlikwi-

dowano około 10 ha wydmy piaszczystych. (W akcji likwidowania piaszków lotnych zastosowano kilka sposobów ustalania wydmy piaszczystych, a mianowicie: przez gradzenie płotków chrustem jałowcowym o wymiarach 8 m na 8 m, przyorywanie sztabów wierzby kaspijskiej rzędami w odstępie co 1,20 m i sadzenie między rzędami sadzonki sosny, przyorywanie samej wikliny wierzby kaspijskiej, zalesienie wydmy brzoza oraz sposobem dotychczas nie stosowanym — przez siew zwykłego, żółtego łubinu na wydmy z jednoczesnym zalesieniem sosną. Ten ostatni sposób dał najlepsze wyniki i okazał się najtańszy. W ciągu jednego roku zdołano zlikwidować wydmy piaszczyste, a wraz z nimi niebezpieczeństwo zasypania przez lotny piasek pól uprawnych, a tym samym powiększenia powierzchni nieużytków.

Każdego roku gospodarka leśna wzbogaca się o nowe hektary młodego lasu. Np. w roku bieżącym na terenie byłego obozu śmierci — Majdanka, w dniu Święta Lasu zasadzono 25 tys. sztuk sadzonek dębu, grabu i brzoza.

Jednak powiększenie ilości hektarów lasów, to jeszcze nie wszystko. Przed gospodarką leśną stało również zadanie walki ze szkodnikami leśnymi — pozostałością gospodarki kapitalistycznej.

Leśna gospodarka kapitalistyczna oparta na finansowych kalkulacjach pominęła całkowicie troskę o podstawy przyrodnicze. Wycinając lasy naturalne — różnowiekowe i różnogatunkowe, wprowadziła na ich miejsce lasy równowiekowe i jednogatunkowe, a tym samym umożliwiła masowe rozmnażanie się szkodliwych owadów leśnych. Do najgroźniejszych na terenie kraju należą „szkodniki pierwotne”: sówka chojnowka, barczatka sosnowka, brudnica mniszka, snuja gwiazdziśta, które atakują drzewa zdrowe. Jako „szkodniki wtórne” występują: kornik drukarz, cetyńce, żerdzianka sosnowka. Szkodniki te atakują drzewa osłabione działaniem „szkodników pierwotnych“.

Państwowe Gospodarstwo Leśne skutecznie zwalcza szkodniki lasów, stosując z jednej strony najnowocześniejsze metody chemiczne, które doraźnie ratują drzewostany przed śmiercią, z drugiej strony zaś dążąc do stworzenia drzewostanów odpornych na klęski owadów i inne (np. pożary), poprzez wprowadzenie drzewostanów różnogatunkowych i różnowiekowych.

Między innymi akcja przeciwowadowa w Zagłębiu Śląsko - Dąbrowskim objęła łączną powierzchnię około 70 tys. ha. Akcja ta uratowała dla gospodarki socjalistycznej miliony metrów sześciennych wartościowego i poszukiwanego surowca, jakim jest drewno. Służba leśna prowadzi energiczną walkę z owadami — szkodnikami lasu. Zwalcza ona groźnego szkodnika — barczatkę poprzez lepowanie, opylanie pierścieniami natryskowymi oraz przez stosowanie metody mechaniczno-biologicznej — lepowanie częściowe drzewostanów. Jedną z najskuteczniejszych form walki z owadami-szkodnikami jest opylanie lasów środkami chemicznymi, które niszczą gąsienice tych owadów. Dotychczas, dzięki opylaniu lasów przez samoloty i za pomocą specjalnych aparatów naziemnych, zwalczanie szkodników przeprowadzono na dwukrotnie większym obszarze, niż w roku ubiegłym. Między innymi w walce z brudnicą mniszką na terenie nadleśnictwa Grunwald w woj. olsztyńskim wzięło udział 8 samolotów, które opylły około 1.300 ha lasu. W woj. koszalińskim opylono z samolotów 3.400 ha lasów świerkowych, które były również zagrożone przez tego szkodnika.

Wszystkie prace i akcje PGL w zakresie ochrony lasu oparte są na podstawach naukowych, badaniach laboratoryjnych i terenowych, które przeprowadza Instytut Badawczy Leśnictwa oraz stacje usługowe.

Nie tylko ilość lasów, ale przede wszystkim ich jakość jest podstawowym czynnikiem w dostawie pełnowartościowego drewna dla przemysłu. Nakłady inwestycyjne na rozwój leśnictwa wyniosą w okresie Planu 6-letniego ponad 32,6 mld zł w cenach roku 1950. Realizacja tych inwestycji oraz wytrwała praca służby leśnej postawi naszą gospodarkę leśną na właściwym poziomie. (wb.)

WSPANIAŁE OSIĄGNIĘCIA RUCHU RACJONALIZATORSKIEGO

Ruch racjonalizatorski rozszerzając i wzrastając stale, przynosi gospodarce narodowej coraz większe oszczędności. Dziesiątki tysięcy robotników i pracowników technicznych, zrzeszonych w klubach racjonalizatorskich, usprawniają systematycznie procesy produkcyjne. Na rozwój ruchu racjonalizatorskiego poważny wpływ wywarła współpraca naukowców i pracowników technicznych z racjonalizatorami przynosząc wiele poważnych sukcesów produkcyjnych.

W ROKU ub. wynalazki pracownicze zastosowane w całym kraju, we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, przyniosły ok. 440 milionów zł oszczędności. W okresie tym złożono do komisji usprawnień ok. 53 tys. wniosków racjonalizatorskich. Z liczby tej zastosowano w produkcji ok. 17 tys. wniosków. Stosunkowo mała ilość pomysłów zastosowanych — w porównaniu z liczbą zgłoszonych — była między in. wynikiem niejednolitych przepisów obowiązujących w zakresie zatwierdzania i oceny wynalazków robotniczych.

W sierpniu ukazało się rozporządzenie wykonawcze przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego do dekretu o wynalazczości pracowniczej. Rozporządzenie to, ustalając jednolite zasady zgłaszania i załatwiania wniosków dla wszystkich gałęzi gospodarki, upraszcza równocześnie formalności związane z kwalifikacją i zatwierdzaniem pomysłów racjonalizatorskich.

Rozporządzenie powołuje do życia we wszystkich zakładach pracy, centralnych zarządach i ministerstwach, specjalne komórki wynalazczości. Każdy racjonalizator zgłasza obecnie opis i dane dotyczące swego usprawnienia do zakładowej komórki wynalazczości. W wypadkach, gdy dla pełnego opracowania projektu potrzebna jest wynalazcy pomoc techniczna w celu sporządzenia modelu, wykresów technicznych itp. kierownik zakładu obowiązany jest ją zapewnić.

Organem oceniającym projekty wynalazków pracowniczych są komisje zakładowe. Komisje zakładowe opiniują wnioski, za które w myśl dekretu należą się premie. Komisje wynalazczości rozpatrując ważniejsze wnioski, ustalają równocześnie plan ich wykorzystania. Plan wykorzystania wniosków racjonalizatorskich po zatwierdzeniu przez dyrekcję, staje się częścią planu produkcyjnego danego zakładu pracy, tak że zakład obowiązany jest wykorzystać te wnioski w terminie. Dzięki temu wszystkie nowe wnioski będą

obecnie dużo szybciej wprowadzane w życie, niż dotychczas.

Przed wydaniem rozporządzenia, wnioski załatwiane były z wielomiesięcznym opóźnieniem. Nowe przepisy, ustalające zasady opinowania wniosków racjonalizatorskich, ułatwiają i przyspieszają formalności związane z oceną.

Świetne osiągnięcia w dziedzinie wynalazczości robotniczej mają kopalnie przemysłu węglowego. Ostatnio np. w nowobudującym się gigancie węglowym w kopalni „Ziemowit” zastosowano prosty, bardzo ciekawy pomysł, poważnie zwiększający wydajność wrębiarki chodnikowej. Wartościowy ten pomysł, który jest wynikiem współpracy załogi warsztatów mechanicznych kopalni z przyzakładowym klubem racjonalizatorskim, może znaleźć zastosowanie na każdym chodniku węglowym.

Na terenie budowy miasta i kombinatu przemysłowego Nowa Huta padają dzień w dzień nie tylko wspaniałe rekordy produkcyjne, ale również stale wzrasta liczba usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich. W ciągu dwóch ostatnich miesięcy zastosowano w Nowej Hucie 22 nowe pomysły racjonalizatorskie.

W przemyśle metalowym w jednym tylko okręgu katowickim istnieją 42 kluby racjonalizacji i techniki, zrzeszające obecnie ponad 3.300 racjonalizatorów i wynalazców. W ciągu I półrocza br. zgłoszono tutaj 1.355 wniosków — usprawnień, z których ponad 1.000 zostało zatwierdzonych. Zastosowanie tych projektów przyniosło gospodarce narodowej przeszło 4.448.000 zł oszczędności, zaś na premie dla autorów usprawnień wypłacono ponad 316.000 zł.

Wśród setek klubów racjonalizacji i techniki w przemyśle metalowym dobrą pracą wyróżnia się między in. klub przy Zakładach A-6 na Dołnym Śląsku. Racjonalizatorzy tej fabryki w I połowie br. zgłosili 202 usprawnienia. Również dobrze pracuje klub racjonalizatorski w „Ursusie”, gdzie w br. zgłoszono już 300 wniosków, a pomysły zastoso-

wane przyniosą w stosunku rocznym przeszło 85 tys. zł oszczędności.

W stoczni gdańskiej ruch racjonalizatorski obejmuje z każdym miesiącem coraz więcej robotników. Dzięki upowszechnianiu pomysłów nowatorskich, załoga stoczni szybciej i sprawniej realizuje plany produkcyjne oraz zwiększa wydajność pracy. Ostatnio wprowadzono w stoczni tak zw. tematykę usprawnień. Tematy są opracowywane przez kierownictwo techniczne przy współudziale „przedstawicieli” poszczególnych oddziałów produkcyjnych. Przy ustalaniu tematów bierze się przede wszystkim pod uwagę „wąskie gardła”. W tym celu rozpisywane są w stoczni specjalne konkursy na pomysły usprawniające produkcję.

Niegorzej przedstawiają się osiągnięcia ruchu racjonalizatorskiego w innych branżach przemysłu, czy nawet w poszczególnych zakładach pracy.

Również racjonalizatorzy zakładów przemysłu miejscowego opracowali wiele cennych pomysłów racjonalizatorskich, które przyczyniły się do usprawnienia procesów produkcyjnych, wzrostu wydajności oraz zwiększenia bezpieczeństwa pracy. Między in. pracownicy dyrekcji w woj. szczecińskim Tułata i Kuźma skonstruowali narzędzia, przy pomocy których zwiększono 8-krotnie produkcję gałek do liczydeł.

Racjonalizatorom z różnych gałęzi przemysłu nie ustępują robotnicy z Państwowych Gospodarstw Rolnych. Zgłaszają oni coraz więcej pomysłów usprawniających pracę i przyczyniających się do obniżki kosztów własnych produkcji. Poważnego usprawnienia dokonał między in. kowal zespołu PGR Tralewo woj. Gdańskie — A. Daczkowski. Przebudował on maszynę stosowaną przy międzyrzędowej uprawie buraków cukrowych. Przez dorobienie do maszyny bocznych strzemiaczek można spulchniać ziemię i jednocześnie wycinać chwasty. Maszyna wykonuje pracę 36 osób.

O wzrastającym stale zainteresowaniu ruchem racjonalizatorskim, świadczy także popularność wojewódzkiej wystawy pomysłów racjonalizatorskich w Krakowie. Zwiedziło ją ponad 45 tys. osób oraz 15 wycieczek czołowych racjonalizatorów z zakładów produkcyjnych całego kraju.

Na wzmagające się zainteresowanie ruchem racjonalizatorskim, a zarazem na jego rozwój, wpływa bardzo poważnie szybkie rozpatrywanie wniosków przez poszczególne komisje usprawnień, jak i odpowiednie premiowanie wynalazców. Wprowadzanie coraz nowszych usprawnień pozwalających na ulepszenie istniejących maszyn, na cał-

kowite zmechanizowanie procesów produkcyjnych, na szerokie stosowanie metod socjalistycznych w Planie 6-letnim — jest bojowym hasłem robotników — racjonalizatorów.

NOWY ROK W SZKOŁACH ZAWODOWYCH

Kosztów wielu milionów złotych z kredytów państwowych wyremontowano na 1 września br. 16.000 szkół oraz oddano do użytku 6.500 nowych izb szkolnych. Oprócz tego ok. 9.500 mieszkań przygotowano dla nauczycieli. Wydatną pomoc w terminowym przeprowadzeniu tych prac, okazały władzom oświatowym rady narodowe. W wielu miejscowościach przy remontach szkół pomocnicze prace wykonali członkowie komitetów rodzicielskich, nauczycielstwo oraz młodzież. W sprawnym przeprowadzeniu remontów i przygotowaniu szkół do nowego roku współzawodniczyły między sobą powiaty, miasta i województwa. O całkowitym zakończeniu remontów i kompletnym przygotowaniu szkół do rozpoczęcia pracy w nowym roku, pierwszy zameldował powiat augustowski.

POLSKA LUDOWA stworzyła młodzieży szerokie możliwości zdobycia zawodu i awansu społecznego. Rozwija się szybko szkolnictwo zawodowe. Już w 1949 r. dysponowało ono 1.980 szkołami z 293 tys. uczniów, przekraczając wysoko stan przedwojenny mimo, że liczba ludności kraju poważnie zmalała.

Dla dokonania olbrzymiego postępu w dziedzinie materialnego i kulturalnego życia narodu potrzebne są kadry wysokokwalifikowanych fachowców i specjalistów. Zapotrzebowanie na nowych pracowników dla gospodarki socjalistycznej (poza rolnictwem) w okresie Planu 6-letniego wyniesie 3 miliony osób, w czym na nowe kadry wykwalifikowanych przypada 1.200 tys. Prawidłowe rozwiązanie sprawy zaspokojenia zapotrzebowania na wykwalifikowane i kierownicze kadry stało się centralnym zagadnieniem partii i rządu. Na VI Plenum KC PZPR, Prezydent RP Bolesław Bierut wskazał drogi wiodące do rozwiązania problemu kadr gospodarczych. Drogi są dwie:

1. prawidłowe wykorzystanie istniejących wykwalifikowanych kadr, prawidłowe formowanie rezerwy kadrowej i prawidłowy system wysuwania nowych kadr;

2. prawidłowy system szkolenia nowych kadr, taki system, który by przy stosunkowo najmniejszych nakładach dawał największe i najszybsze rezultaty.

Szczególne role w przygotowaniu nowych kadr dla gospodarki narodowej przypada w udziale szkolnictwu zawodowemu. Rząd nie tylko kładzie nacisk na dalszy rozwój szkolnictwa zawodowego, które

osiągnęło już 4.290 szkół i ok. 500 tys. uczniów, nie tylko zapewnia młodzieży zdobycie zawodu, ale w okresie nauki przychodzi jej z wydatną pomocą materialną w postaci internatów, burs i stypendiów.

Dotychczasowa struktura szkolnictwa zawodowego nie odpowiadała potrzebom coraz bardziej rozwijającego się życia gospodarczego. Mielśmy różne typy szkół zawodowych. W szkołach tych nie można było wprowadzić jednolitych programów nauczania. Poza tym nie były one dostosowane do potrzeb przemysłu na danym terenie. Równocześnie różny był poziom uczniów kończących szkoły zawodowe, co utrudniało planowe zatrudnienie ich w zakładach pracy.

Specjalny dekret reguluje warunki pracy i szkolenia zawodowego w różnych gałęziach przemysłu. Dekret nakłada na wszystkie zakłady pracy zatrudniające młodocianych obowiązek prowadzenia szerokiego szkolenia zawodowego młodzieży. W ten sposób zakłady pracy otrzymają kadry specjalistów o umiejętnościach ściśle przystosowanych do ich potrzeb.

Rok 1951/52 przyniósł dalszy poważny postęp w systemie szkolenia kadr, wprowadził nowy ustrój szkolnictwa zawodowego.

Obok zasadniczych szkół zawodowych i technicznych, istnieją liczne szkoły przysposobienia zawodowego: górnicze, hutnicze, metalowe, włókiennicze itp. W szkołach tych młodzież ma nie tylko możliwość uzupełnienia swej wiedzy ogólnej, lecz przysposabia się do określonego zawodu. Po ukończeniu szkoły młodzież przechodzi do przemysłu w

charakterze robotnika przyuczonego.

Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Przemysłu Węglowego stwarzają młodzieży szczególnie wiejskiej dogodne warunki zdobycia zaszczytnego i powszechnie cennego zawodu górnika. Wszyscy absolwenci natychmiast po ukończeniu szkoły otrzymują pracę, a niektórzy z nich już w pierwszych miesiącach zarabiają po 900 zł. miesięcznie.

W celu zasilenia hutnictwa nowymi kadrami, w szybkim tempie powstają nowe szkoły przemysłowe, w których zawód hutnika zdobywają tysiące młodzieży. Spośród 8 szkół przemysłowych, budowanych na terenie woj. śląskiego, wyróżnia się wielkością i urządzeniem szkoła przy hucie „Częstochowa“ oraz przy hucie im. Dzierżyńskiego.

Prowadzona przez przemysł motoryzacyjny akcja szkoleniowa daje z roku na rok coraz lepsze wyniki. Zwiększają się kadry nowowyszkolonych techników i robotników wykwalifikowanych. Obecnie przemysł motoryzacyjny prowadzi 8 ośrodków szkoleniowych, do których uczęszcza 5,5 tys. metalowców. Oprócz szkół i liceów przemysłowych, przemysł motoryzacyjny prowadzi kursy zawodowe, na których przeszkolonych zostało w roku ub. 1.800 osób.

Równocześnie realizacja olbrzymich zadań Planu 6-letniego w rolnictwie wymaga nowych, wykwalifikowanych kadr specjalistów, którzy przy wykonaniu zadań łącząc będą wiedzę nabytą w szkole z twórczym entuzjazmem pracy. Niezależnie od liceów rolniczych, na specjalnych kursach prowadzone jest stałe doszkalanie pracowników zatrudnionych w rolnictwie.

Szeroka sieć szkół zawodowych różnych specjalności, szeroka pomoc materialna państwa ludowego dla uczniów tych szkół, stwarza najdogodniejsze warunki zdobycia zawodu. Na kwalifikowanych robotników i techników czeka nasz przemysł, rolnictwo, czekają wszystkie dziedziny gospodarki narodowej. Zdobycie zawodu pozwoli naszej młodzieży wziąć pełny udział w budowie Polski socjalistycznej, w budowie piękniejszego jutra.

Z CAŁEGO ŚWIATA

ZWIĄZEK RADZIECKI

BUDOWA gigantycznych elektrowni wodnych i kanałów w ZSRR stała się możliwa w wyniku historycznych zwycięstw socjalizmu. Krocząc nieprzerwanie naprzód, naród radziecki realizuje na obecnym etapie stalinowski program budowy społeczeństwa komunistycznego. Podjęte w roku ubiegłym wielkie budowle hydroenergetyczne na Wołdze, Dnieprze i Amu-Darii mają na celu stworzenie materialno-technicznej bazy komunizmu. Co mają dać Związkowi Radzieckiemu te gigantyczne budowle? Na pytanie to skonkretyzował odpowiedź na łamach „Krasnaja Zwiezda” znakomity uczony radziecki — prof. Dworiaszin.

Gigantyczne budowle komunizmu — stwierdził wymieniony uczony — odegrają ogromną rolę w dalszym rozwoju radzieckiej gospodarki narodowej, przy czym w poważnych rozmiarach oddziaływać będą na dalszy rozwój przemysłu socjalistycznego. Z dniem uruchomienia elektrowni Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej powstaną nowe możliwości dla niezwykle szybkiego rozwoju przemysłu w 7 centralnych obwodach ZSRR i Moskwy. Ponad 10 mlrd KW/godz. energii elektrycznej rocznie pozyskają wymienione obwody, co pozwoli wyposażać przemysł w najnowocześniejsze zdobycze techniki oraz znacznie zwiększyć rozmiary produkcji przemysłowej i obniżyć jej koszty własne. W wyniku przyczyni się to do podniesienia poziomu kulturalno-technicznego i materialnego mas pracujących.

Powołże, jego zagłębia naftowe i przemysł ciężki, otrzymają 5,2 mlrd. KW energii elektrycznej, tj. ponad 25% produkowanej energii, co pozwoli na jej zastosowanie w wielu gałęziach przemysłu i odegra niezmierzenie ważną rolę w przeobrażeniu Stalingradu.

Nizina Nadkaspijska zmieni swój obraz. Powstanie tu znaczna ilość zakładów przemysłu materiałów budowlanych. W niezwykle szybkim tempie rozwijać się będzie na tym obszarze przemysł wydobywczy cennych minerałów, w które obszar ten obfituje. Baza przemysłu rybnego w zachodnim Kazachstanie zwiększy się ponad 10-krotnie. Olbrzymie masy wodne skierowane kanałami na tereny Niziny Nadkaspjskiej, której podstawowym bogactwem jest hodowla bydła, umożliwią znaczne rozszerzenie bazy paszowej i ponad 4-krotne zwiększenie pogłowia bydła.

Miasta przemysłowe w dolnym biegu Dniepru otrzymają z Kachowskiej Elektrowni Wodnej 600 mln KW/godz. rocznie, co przyczyni się do znacznego rozwoju na tym terenie przemysłu chemicznego, zwłaszcza w zakresie produkcji nawozów sztucznych, produkcji cementu, szkła i innych fabrykatów.

Budowle komunizmu otwierają ogromne, nieznane dotąd w historii perspektywy rozwojowe dla przemysłu Azji Środkowej. Bogactwa naturalne Turkmenii są niewyczerpane. Dotychczas rozwój górnictwa i przemysłu na tych obszarach ograniczony był brakiem słodkiej wody. Dzięki zbudowaniu Głównego Kanału Turkmeńskiego, który na trasie 1.100 km przetnie pustynię i połączy Morze Kaspjskie z Morzem Aralskim, brak wody zostanie zlikwidowany raz na zawsze. Przemysł turkmeński uzyska olbrzymią ilość energii elektrycz-

nej, wytwarzanej w trzech elektrowniach wodnych, zbudowanych na Kanale Turkmeńskim. Wszystko to stworzy jak najbardziej sprzyjające warunki dla budowy nowych potężnych ośrodków przemysłowych, dla rozwoju w Turkmenii przemysłu węglowego, naftowego, chemicznego i innych. Nawodnienie obszaru ponad 8 mln. ha w Azji Środkowej przyczyni się do olbrzymiego powiększenia powierzchni uprawy bawełny, do niezwykle szybkiego rozwoju hodowli bydła. Stworzy to możliwość zbudowania licznych zakładów przemysłu włókienniczego, potężnych kombinatów mięsnych i innych.

Z okazji rocznicy uchwał podjętych przez rząd radziecki w sprawie gigantycznych budowli komunizmu, cała prasa radziecka stwierdza uczestnictwo w tych budowlach całego kraju, całego narodu radzieckiego. Na tereny poszczególnych budowli napływają materiały budowlane, maszyny i urządzenia. Zamówienia materiałowe dla tych budowli wykonywane są przedterminowo. Kraj radziecki dostarcza wielkim budowlom komunizmu tak potężne maszyny i urządzenia, że dla ich transportu budowane są specjalne statki i platformy.

W budowie gigantycznych elektrowni wodnych i kanałów uczestniczy wielka liczba radzieckich uczonych. Wkład uczonych radzieckich do budowli komunizmu omówił ostatnio wiceprezes Akademii Nauk ZSRR — Iwan Bardin — w wywiadzie z przedstawicielem agencji TASS. Historyczne uchwały rządu — stwierdził akademik Bardin — stanowią dokumenty pokojowych dążeń narodów kraju radzieckiego. Prezydium Akademii Nauk ZSRR postanowiło wezwać do bezpośredniego udziału w tych budowlach najwybitniejszych uczonych radzieckich.

Nową formą twórczej współpracy nauki z praktyką, uczonych i budowniczych, stały się Komitety Współpracy z wielkimi budowlami. Komitety takie powstały przy Akademii Nauk ZSRR, przy republikańskich akademiach nauk oraz towarzystwach naukowo-technicznych.

Dziesiątki ekspedycji naukowych udało się na terenie wielkich budowli komunizmu. Zbadano właściwości klimatyczne i geologiczne ogromnych obszarów Związku Radzieckiego. Ekspedycja aralsko-kaspjska przebyła 3.000 — kilometrową trasę po piaskach Turkmenii. Komitety Współpracy poświęcają szczególną uwagę zagadnieniom energetyki, pracując nad projektami zbudowania jednolitej sieci wysokiego napięcia, którą przekazywana będzie na duże odległości energia elektryczna.

Uczeni radzieccy opracowali wiele projektów nowych potężnych maszyn, które znalazły lub znajdą zastosowanie na terenie wielkich budowli komunizmu. Wiele nowoczesnych maszyn konstrukcji inżynierów radzieckich pracuje już na terenie „Wołgadonstroju”, „Kujbyszewhydrostroju”, „Stalingradhydrostroju” i „Średazhydrostroju”. W ciągu roku uczeni radzieccy rozwiązyali około 500 podstawowych zagadnień dotyczących budowy nowych elektrowni wodnych, kanałów i urządzeń irygacyjnych. (Sb)

KRAJE DEMOKRACJI LUDOWEJ

PIERWSZE półrocze 1951 roku minęło w krajach demokracji ludowej pod znakiem dalszych osiągnięć i znacznych sukcesów gospodarczych. Jak wykazały sprawozdania za okres II kwartału 1951 roku, wszystkie gałęzie gospodarki narodowej charakteryzuje w krajach demokracji ludowej nieprzerwanie harmonijny i wszechstronny rozwój oraz wykonanie planów produkcyjnych, często ze znaczną nadwyżką.

W ramach wzmożonego budownictwa i umacniania podstaw socjalizmu w poszczególnych krajach demokracji ludowej na czoło wysuwa się produkcja przemysłowa. W II kwartale 1951 roku osiągnięto w porównaniu z wynikami II kwartału 1950 roku następujący wzrost produkcji przemysłowej:

w Czechosłowacji	o 12,5% ¹⁾
na Węgrzech	o 34,4%
w Rumunii	o 34,9%
w Bułgarii	o 14,5%
w Albanii	o 50,6%

W Czechosłowacji plan produkcji przemysłowej za okres I półrocza 1951 roku wykonany został w 101,3%. Przemysł ciężki wykonał swój plan produkcyjny w 100,7%, co oznacza wzrost produkcji w porównaniu z I półroczem 1950 roku o 14,8%. Równocześnie czechosłowacki przemysł lekki wykonał swój plan w 102,6%, zwiększając produkcję w porównywanym okresie o 5,3%. Czechosłowacki przemysł żywnościowy wykonał swój plan półroczny w 100,3%, podnosząc rozmiary produkcji o 19,6% (w porównaniu z I półroczem 1950 roku).

Przemysł rumuński wykonał plan produkcji za II kwartał 1951 roku w 101,8%, przy czym w porównaniu z analogicznym kwartałem 1950 roku znaczny wzrost produkcji osiągnęły: przemysł energetyczny o 15,2%, wydobywanie ropy naftowej o 19,2%, wydobywanie węgla o 26,3%, wydobywanie rudy żelaznej o 32,7%, wytop stali o 13,1%, wyroby walcowane o 9,3% itd.

W Albanii, za okres I półrocza 1951 roku, swe plany produkcyjne wykonały: przemysł skórzany 116,88%, obuwniany w 115,05%, gumowy w 112,11%, tytoniowy w 106,67%, cementowy w 110,87%, włókienniczy w 133,91%, drzewny w 105,72%. Przemysł metalurgiczny przekroczył plan półroczny o 24,3%. Do wykonania z nadwyżką planów produkcyjnych przyczyniło się w dużej mierze zastosowanie radzieckich doświadczeń pracy.

W krajach demokracji ludowej I półrocze 1951 roku znamionują również znaczne osiągnięcia na odcinku rolnictwa. Tę dziedzinę gospodarki narodowej charakteryzuje wszędzie wzrost obszaru upraw rolnych, ciągle postępująca mechanizacja procesów pracochłonnych, rozwój sektora socjalistycznego. W roku bieżącym we wszystkich krajach demokracji ludowej prze-

widywany jest wzrost urodzajności kultur i znacznie większy zbiór (zwłaszcza zbóż chlebowych), aniżeli w roku ubiegłym. Tak np. produkcja rolna w Bułgarii wzrosła w roku bieżącym o 44,5% w porównaniu z 1950 rokiem.

Poważne sukcesy odniosła gospodarka narodowa w krajach demokracji ludowej na odcinku transportu i komunikacji. W Rumunii np. przewozy ładunków w transporcie kolejowym wzrosły w II kwartale br. o 12,4% w porównaniu z II kwartałem 1950 roku.

W krajach demokracji ludowej wzmożony kurs na industrializację socjalistyczną wykazuje się nie tylko wzrostem produkcji przemysłowej, zwłaszcza w przemyśle ciężkim, lecz również w konsekwentnym podnoszeniu stopy życiowej mas pracujących, w liczebnym wzroście klasy robotniczej.

W Czechosłowacji w ciągu I półrocza 1951 roku i w zestawieniu z odpowiednim okresem ubiegłego roku wzrosło spożycie: mięsa o 24,3%, słoniny o 6,5%, masła o 37,9%, cukru o 19,4%, kawy o 53%, herbaty o 90%, wyrobów cukierniczych o 34%, mleka o 8,2%.

W Rumunii, w sieci handlu państwowego i spółdzielczego sprzedano za okres II kwartału 1951 roku o 32,7% towarów więcej, niż w II kwartale 1950 roku. Rumuńska spółdzielczość spożywcza dysponuje liczbą 17.422 sklepów, w tej liczbie 1.166 w miastach, reszta zaś we wsiach. Ponadto istnieje kilka tysięcy punktów spółdzielczych, które wypożyczają chłopom maszyny i narzędzia rolnicze na okres siewów i żniw.

W Albanii handel państwowy i spółdzielczy rozwija się, a handel prywatny odgrywa coraz mniejszą rolę. W I półroczu 1951 roku plan obrotów towarowych w handlu przemysłowym wykonany został w 115,8%. Rozwojowi handlu państwowego i spółdzielczego towarzyszy wzrost stopy życiowej ludności i wzrost spożycia.

W handlu wewnętrznym Bułgarii sektor prywatny odgrywa drugorzędną rolę. Szybko natomiast rozwija się handel państwowy i spółdzielczy. W I półroczu 1951 roku plan obrotów towarowych w sieci handlu państwowego wykonany został w 111%. W porównaniu z 1950 rokiem zmalały znacznie wydatki na utrzymanie aparatu handlowego. Szybko rozszerza się asortyment towarów. W Bułgarii istnieją setki sklepów wzorcowych. Do końca 1951 roku liczba ich wzrosła o dalsze 105 sklepów.

Dane sprawozdawcze za II kwartał 1951 roku wykazują niezbicie, że kraje demokracji ludowej, znalazły się na socjalistycznej drodze rozwoju swej gospodarki, w szybkim tempie likwidują zacofanie techniczno - ekonomiczne, nieprzerwanie podnoszą poziom produkcji przemysłowej, a zwłaszcza przemysłu ciężkiego oraz realizują wzrost dochodu narodowego, pozwalający na podnoszenie stopy życiowej mas pracujących. (S)

CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA

ZYCIE gospodarcze i kulturalne Chin Ludowych rozwija się w szybkim tempie. Olbrzymie sukcesy osiągnięto w zakresie odbudowy i rozbudowy przemysłu ciężkiego. W 1950 roku produkcja chińskiego przemysłu ciężkiego przekroczyła o 225% poziom 1949

roku. Czołowe miejsce wśród rejonów przemysłowych zajmują prowincje Chin północno-wschodnich. W I kwartale 1951 roku produkcja przemysłowa Chin wzrosła w porównaniu z odpowiednim kwartałem 1950 roku o 32,7%.

Wspaniałe sukcesy osiągnął przede wszystkim chiński przemysł węglowy. Wydobywanie węgla w 1950 roku

¹⁾ Dane obejmują porównawczo I półrocze 1950 i 1951 r.

wzrosło o 21% w porównaniu z 1947 rokiem. Wydajność pracy w tym czasie podniosła się o 56%. Plan wydobycia węgla za I kwartał 1951 roku wykonał państwowy przemysł węglowy w 105,97%, przy czym przemysł węglowy w Chinach środkowych i południowych wykonał plan wydobycia w I kwartale 1951 roku w 113,4%.

W szybkim tempie rozwija się również chiński przemysł lekki, przede wszystkim przemysł włókienniczy. W 1950 roku produkcja tego przemysłu przekroczyła już znacznie poziom z 1936 roku.

Na rozwój przemysłu chińskiego wywiera wielki wpływ rozszerzający się nieprzerwanie ruch współzawodnictwa pracy. W styczniu 1951 roku Bohater Pracy Chin Ludowych, tokarz zakładów przemysłowych nr 5 w Mukdenie, Ma-Hen-Czan, zwrócił się z apelem do chińskiej klasy robotniczej o masowe przystępowanie do ruchu współzawodnictwa pracy, o opanowania techniki, przełamanie starych norm i polepszenie jakości produkcji. Apel Ma-Hen-Czana podjęła do maja br. 2.232 tys. chińskich robotników z 2.811 zakładów przemysłowych.

Również na wsi chińskiej nastąpiły wielkie przemiany. Reforma rolna urzeczywistniła odwieczne marzenie chłopów chińskich. Reformę rolną przeprowadzono do połowy br. na obszarach zamieszkałych przez 220 mln. ludzi. W prowincjach tych raz na zawsze położono kres feudalnej eksploatacji. Ziemie obszarników, zapasy ziarna, bydło, inwentarz — wszystko przeszło w ręce związków chłopskich, które rozdzieliły wywłaszczone dobra między chłopów małorolnych i bezrolnych. Wśród chłopów chińskich rozwija się ruch współzawodnictwa o uzyskanie bogatych plonów. Reforma rolna wzmocniła sojusz robotniczo - chłopski, wzmogła zaufanie wsi do władzy ludowej, stworzyła realne warunki dla rozwoju rolnictwa i przemysłu chińskiego. Już w roku ubiegłym zbiory kultur zbożowych przewyższyły zbiory 1949 roku o 10 mln. ton.

W Chinach południowo - zachodnich szybko rozwija się uprawa bawełny. W latach reżimu kuomintangowskiego w tej części kraju, mimo znacznych obszarów nadających się pod uprawę bawełny, przemysł włókienniczy uzależniony był całkowicie od importu bawełny zagranicznej. 70% tego surowca, zużywanego przez przemysł włókienniczy Chin południowo-zachodnich importowano z krajów kapitalistycznych. Po wyzwoleniu podjęte zostały kroki w kierunku odbudowania przemysłu włókienniczego w oparciu o własny surowiec. Powierzchnia uprawy bawełny rozszerza się i w 1951 roku wzrosła o 64,5% w porównaniu z 1950 rokiem. Przemysł włókienniczy Chin południowo-zachodnich otrzymuje coraz więcej krajowego surowca.

W roku bieżącym we wszystkich prowincjach chińskich, uprawiających bawełnę, spodziewane są niezwykle obfite zbiory tego cennego surowca. Rząd lu-

dowy okazuje wydatną pomoc chłopom, zajmującym się uprawą bawełny, dostarczając im wysokogatunkowych nasion, nawozów sztucznych itd.

W Chinach południowo-zachodnich zarejestrowano wysokie zbiory kokonów jedwabniczych. W 1951 roku, w tej części kraju zebrano 5 tys. ton kokonów jedwabniczych, z których uzyska się 700 ton jedwabiu. Zbiory tegoroczne są o 36% wyższe od zbiorów z roku ubiegłego.

W głównych rejonach uprawy herbaty, w prowincjach Czekiang, Anhwei, Fukien i w południowej części prowincji Kiangsu plan produkcji herbaty na rok bieżący wykonany został z nadwyżką w ilości 10 tys. pikuli (1 pikul = 60 kg).

W życiu gospodarczym Chińskiej Republiki Ludowej odgrywa dużą rolę handel zagraniczny. W 1950 roku w tej dziedzinie dokonane zostały zasadnicze zmiany. Po raz pierwszy od wielu lat bilans chińskiego handlu zagranicznego okazał się aktywny. Eksport przewyższył o 9,5% import towarów. Głównym przedmiotem importu chińskiego są artykuły niezbędne dla rozwoju przemysłu. W strukturze chińskiego handlu zagranicznego pierwsze miejsce zajmuje wymiana towarowa ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na zasadach braterskiej pomocy Chińskiej Republice Ludowej w jej dążeniu do rozwoju gospodarczego.

W całym kraju prowadzone jest zakrojone na szeroką skalę budownictwo irygacyjne; buduje się tamy, kanały, zapory itd. Powstają olbrzymie ochronne pasy leśne, które mają powstrzymać lotne piaski pustyni Gobi.

Szybko wzrasta stopa życiowa ludności chińskiej. Wielką rolę w podniesieniu poziomu materialnego ludności odegrało zlikwidowanie inflacji, wprowadzenie jednolitego systemu pieniężnego, oraz stabilizacja cen. O szybkim wzroście stopy życiowej mas pracujących świadczy m. in. podniesienie się siły nabywczej robotników i chłopów. Szczególnie szybki wzrost siły nabywczej obserwuje się wśród ludności chłopskiej. Tłumaczy się to przede wszystkim tym, że chłopci posiadają możliwość zbywania swej produkcji i taniego zakupywania towarów przemysłowych. W wielu prowincjach odbywają się wielkie targi, które wpływają dodatnio na zacieśnienie spójni między miastem a wsią. Ostatnio podniosły się znacznie zarobki robotników, zwłaszcza w Chinach północno-wschodnich.

W szybkim tempie likwiduje się zacofanie kulturalne ludności chińskiej. Buduje się nowe szkoły, likwiduje się analfabetyzm. Zorganizowano szeroką sieć kursów technicznych, które przygotowują przodowników pracy do objęcia kierowniczych stanowisk w przemyśle i rolnictwie. W 1950 roku na kursy takie uczęszczało 1.064.736 robotników. Obecnie, w 201 chińskich wyższych uczelniach kształci się 128 tys. studentów. Do 400 tys. szkół powszechnych i średnich uczęszcza 31 mln. dzieci. (h)

... jeżeli chińska partia komunistyczna zdołała zbudzić ze snu wielomilionowe chłopstwo... to tłumaczy się to między innymi tym, że szła ona drogą nakreśloną przez Lenina...

JÓZEF STALIN

FRANCJA

WEDŁUG oficjalnych danych (Institut National de la Statistique et des Etudes Economiques) ceny artykułów żywnościowych od lipca 1950 r. do lipca 1951 r. wzrosły o 25%, a ceny mięsa nawet o 40%. W rzeczywistości wzrost cen był wyższy. Prasa paryska z ostatniej dekady sierpnia podaje, że cena wołowiny w porównaniu z sierpniem 1950 r. podskoczyła o 60% (z 520 fr. za kilo do 830 fr.), cielęciny o 37%, królików o 30%, ryby o 25 do 30%, pomidorów o 100%, jarzyn o 200%.

Wobec zapadłej w dn. 22 sierpnia uchwały Rady Ministrów o podniesieniu ceny za kwintal pszenicy z tegorocznego plonu z 2.600 franków na 3.600 franków — fala drożyzny wzrosła.

Już w parę dni po ogłoszeniu uchwały o nowej cenie pszenicy została podniesiona cena na makaron o 20 franków na funcie. Cena zaś chleba przypuszczalnie zostanie ustalona na 50 franków za kg zamiast dotychczasowych 39 franków.

Biorąc za podstawę cenę chleba jako artykułu podstawowego i ulegającego stosunkowo najmniejszym wahaniom, proces wzmagania się drożyzny we Francji od maja 1947 r., to jest od czasu usunięcia z rządu przedstawicieli Partii Komunistycznej, kształtował się następująco: maj 1947 r. — 10 fr, sierpień 1947 — 24 fr, wrzesień 1948 — 35 fr, sierpień 1950 — 36 fr, maj 1951 — 39 fr, wrzesień 1951 r. — 50 fr. Słowem na przestrzeni od maja 1947 r. do września 1951 r. cena chleba wzrosła pięciokrotnie.

Zarobek, jak we wszystkich krajach kapitalistycznych, nie mogą oczywiście nadążyć za wzrostem cen, co w konsekwencji powoduje obniżenie stopy życiowej robotnika francuskiego. Wskaźnik zarobków robotniczych w maju 1947 r. wynosił 550, a obecnie wynosi 1.334, czyli płace robocze zwiększyły się w tym okresie tylko 2,4 razy.

Podnosząc cenę za pszenicę rząd Plevena zapowiedział podwyższenie cen za elektryczność, węgiel i stal. Za tymi artykułami pójdzie wkrótce gaz i ewentualnie inne.

Podwyższenie ceny węgla nastąpi już w połowie września, gdyż kredyty subwencyjne, które umożliwiają utrzymanie ceny węgla importowanego na poziomie cen węgla krajowego, zostaną wyczerpane z dniem 15 września. Węgiel bowiem importowany z Ameryki jest około 3 tys. franków droższy od węgla francuskiego. Ponadto zachodzi obawa, że zwykły konsument nie będzie mógł w ogóle węgla otrzymać, albo dostanie go w niedostatecznej ilości.

„L'Economiste Europeen“ tegoroczne zapotrzebowanie węgla we Francji oblicza na 75 mln ton, a wydobycie francuskich kopalń węgla na 55 mln ton. Jeżeli do tego dodamy przydział węgla z Zagłębia Saary w ilości 5 mln ton, to razem otrzymamy 60 mln ton. Brakujące 15 mln ton trzeba pokryć importem z zagranicy, głównie ze Stanów Zjednoczonych, gdyż w całej Europie Zachodniej daje się odczuwać wielki głód węgla, którego europejscy eksporterzy nie są w stanie zaspokoić. Węgiel amerykański, jak stwierdza prasa

francuska jest kiepskiej jakości (tzw. „melange“), kosztuje jednak 25 dolarów za tonę i z powodu braku tonażu spowodowanego wojną koreańską nie będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa dostarczony do Francji w dostatecznej ilości. Import węgla amerykańskiego w lipcu br. wyniósł wszystkiego 422,5 tys. ton. Kłopoty węglowe stanowią stałą bolączkę Francji od chwili zakończenia wojny. Rządy tak zwanej III siły znajdują środki na zbrojenia, ale nie mają ich na modernizację kopalń w szerszej skali, ani na poprawę bytu górników, ani też na budowę mieszkań dla robotników. Toteż w tym samym czasie, kiedy wydobycie węgla w Związku Radzieckim i Polsce nieomal się podwoiło, we Francji Plevena i Mocha produkcja węgla z 49.289 tys. ton w r. 1946 podniosła się zaledwie do 52.500 tys. ton w r. 1950.

Głód mieszkaniowy, duży w całej Francji, szczególnie dotkliwie daje się odczuwać w zagłębiach górniczych i dlatego budowa mieszkań dla górników jest niezbędnym warunkiem poważniejszego zwiększenia wydobycia węgla. Tymczasem na przestrzeni od r. 1946 do 1950 dostarczono górnikom zaledwie 25 tys. mieszkań, a na całe budownictwo w kopalniach wydano 34.751 mln. franków, sumę będącą nikłym ułamkiem 1.036 miliardów franków przewidzianych w tegorocznym budżecie państwowym na wojsko i zbrojenia.

W tych warunkach Generalna Konfederacja Pracy podjęła zdecydowaną walkę z obniżaniem skali życiowej mas robotniczych, wysuwając żądanie określenia minimum zarobków robotniczych na 23 tys. franków miesięcznie lub 135 franków za godzinę, wprowadzenie ruchomej skali płac zmieniającej się automatycznie w stosunku do wzrostu drożyzny oraz ustalenia jednakowego wynagrodzenia za tę samą pracę w całej Francji. Żądania te spotkały się z gorącym poparciem całej klasy robotniczej, która domagając się uznania ich przez rząd Plevena przeprowadza równocześnie odpowiednią akcję na terenie swoich zakładów pracy.

Polityka III siły budzi coraz większe niezadowolenie nie tylko wśród robotników, ale również wśród intelektualistów francuskich i szerokich kół inteligencji zawodowej. Na ostatnim kongresie, który odbył się w końcu lipca, autonomicznego Syndykatu nauczycieli całej Francji sekcja Haute Garonne zgłosiła następującą rezolucję potępiającą politykę rządową: „Wobec ciągłego zwiększania kredytów wojennych, zakładania baz lotniczych i magazynów wojskowych na terytorium Francji, kontynuowania wojny w Vietnamie i udziału w wojnie koreańskiej w połączeniu z równoległym pomniejszeniem środków na szkolnictwo kongres stwierdza, że nie można jednocześnie prowadzić polityki zbrojeń i odbudowy gospodarczej kraju oraz rozwoju kulturalnego i wyraża przekonanie że walka o szkołę i prawa nauczycieli stanowi nieodłączną część walki o niepodległość narodową i pokój“.

Rezolucja ta będąca wyrazem uzgodnionych opinii sekcji Haute Garonne uzyskała na Plenum kongresu blisko połowę głosów delegatów. (Nm)

NIEMCY ZACHODNIE

ANGLOSASCY imperialiści zupełnie jawnie przeprowadzają remilitaryzację Niemiec Zachodnich. Wielkie koncerny przystąpiły na nowo do wojennej

produkcji. Buduje się lotniska, poligony, koszary. W przyspieszonym tempie formuje się armię najemników do nowych krwawych awantur. Ilość wojsko-

wych formacji pod różnymi szyldami, jak oddziały policyjne, wartownicze itp. rośnie z każdym dniem. Minister spraw wewnętrznych rządu w Bonn — Lehr, nie mógł zaprzeczyć, że w Niemczech Zachodnich jest obecnie więcej żołnierzy niż za czasów Wilhelma.

Całe brzemie ogromnych wydatków związanych z remilitaryzacją Niemiec amerykańscy i angielscy imperialiści przerzucili na ludność niemiecką, powodując ciągły wzrost kosztów okupacji, które już w końcu 1950 roku stanowiły ponad 40 procent budżetu państwowego Niemiec Zachodnich. Według bawarskiego dziennika „Süddeutsche Zeitung” koszty okupacji od roku 1945 wynoszą olbrzymią sumę 32 mld marek nie licząc reparacji, zdemontowanych przedsiębiorstw, zabranych patentów przemysłowych itp. Oczywiście, polityka tego rodzaju musi prowadzić do ruiny gospodarczej kraju. Burżuazyjna gazeta „Passauer Neue Presse” pisze: „Dla nikogo nie jest tajemnicą, że nasza gospodarcza polityka już od dłuższego czasu zdąża prosto ku przepaści. Kto ma odwagę i bystre spojrzenie, ten widzi, że czeka nas bankructwo”. Istotnie szalone tempo militaryzacji wytwarza stan gospodarczego chaosu, a rząd w Bonn ciągle tylko zwiększa podatki, co zmuszony był przyznać nawet socjaldemokratyczny „Telegraph”, będący tubą zachodnio-niemieckiej reakcji. Powyżej 5 miliardów marek przewidziano na uzupełniające wydatki. Do tej sumy nie wchodzi dwa i pół miliarda marek przeznaczonych na pokrycie zwiększenia kosztów okupacyjnych. Do zatkania tej dziury trzeba zwiększyć wszystkie podatki o 50 procent.

Jednocześnie z ciężarami podatkowymi rośnie niepowstrzymanie drożyzna potęgująca biedę mas ludowych. Pismo „Die Welt”, wychodzące w angielskiej okupacyjnej, pisało: „Kobiety demonstrujące pod hasłem, że przyczyną wzrostu cen jest remilitaryzacja, były bliskie prawdy”. „W ciągu 5 miesięcy — pisało inne pismo „Agrar Dienst” — czterokrotnie podnoszono ceny chleba... W dziedzinie cen chleba i innych mącznych wyrobów panuje u nas niemożliwy chaos”. Nawet zafałszowana oficjalna bonnska statystyka nie może ukryć katastrofalnego charakteru wzrostu drożyzny. Według danych urzędu statystycznego — pisała gazeta „Die Welt” — ogólny wskaźnik własnych kosztów towarów od grudnia 1950 do stycznia 1951 roku poszedł w górę o 5,5 proc. Jest to najwyższy wskaźnik drożyzny od czasu dokonania reformy pieniężnej. Według gazety „Hamburger Echo” ceny na niektóre artykuły w Niemczech Zachodnich w porównaniu z rokiem 1930 wzrosły do 533 procent. Płace robocze pozostają jednak w dalszym ciągu niskie i to jeszcze bardziej obniża poziom życia ludności. Do tego wszystkiego dochodzi duże bezrobocie. Według „Die Neue Zeitung” w lutym 1951 r. w związku z nowym podatkiem na wyroby cukiernicze około 50 proc. robotników zatrudnionych w cukrowniach i przemyśle cukierniczym otrzymało wypowiedzenia. W dniu 15 lipca ilość bezrobotnych w zachodnim Berlinie obliczano na 338.043, a w całych Niemczech Zachodnich na 3 miliony.

Ponieważ handlowe interesy burżuazji niemieckiej doznały również pogorszenia, przeto burżuazyjna „Rein-Nekkar-Zeitung” napisała: „Walka konkurencyjna zaostrzyła się, ilość gotówki zmniejszyła się, bieda wielu ludzi się zwiększyła, a zubożenie stało się oczywiste. Żadne upiększenia tutaj nie pomagają. Kto

nie wierzy niech zapyta o to gospodynie domowe, albo drobnych kupców. Liczba żebraków wzrosła w przerażających rozmiarach. Wśród kupujących na kredyt znajdują się ludzie wszelkich profesji poczynając od pracownika oświatowego, a kończąc na kontrolerze autobusu”.

Wręcz cyniczny charakter posiada grabież ruhrskiego węgla przez amerykańskich monopolistów. Rząd w Bonn musi importować węgiel z USA płacąc po 120 marek za tonę, to jest dwa razy więcej niż za tonę węgla ruhrskiego. Jednocześnie miliony ton węgla ruhrskiego wywozi się przez amerykańsko - angielskich monopolistów do innych krajów.

Ostatnie zarządzenia Waszyngtonu o przerwanie stosunków handlowych z Demokratyczną Republiką Niemiecką pogarszają jeszcze bardziej sytuację gospodarczą Niemiec Zachodnich. Zarządzenia te w niczym nie mogą zaszkodzić NRD, dla której otwarty jest ogromny rynek zbytu, ciągnący się aż do Oceanu Spokojnego. Dla Niemiec Zachodnich natomiast utrata NRD jako kontrahenta w stosunkach handlowych jest nie do powetowania. Na tle tych zarządzeń słuszną czyni uwagę „Berliner Zeitung”. Amerykańska polityka jest skierowana przeciwko handlowi wschodu z zachodem, gdyż Mc Cloy dobrze wie, że handlując między sobą nie można prowadzić wojny.

Sytuacja w rolnictwie także jest ciężka. Zachodnio-niemiecka prasa bije na alarm z powodu odbierania chłopom ziemi i budowania na ich terenach poligonów, lotnisk i innych obiektów wojennych. Chłopów zaś, których gospodarstw nie ruszono, gnębią podatki i procenty od długów. Zadłużenie wsi nieustannie wzrasta.

Zachodnio - berliński „Der Tag”, pisał niedawno, że dochody z ha wynoszą przeciętnie 200 marek, z których 67 idzie na inwestycje a 133 — na podatki, opłaty dzierżawy, procentów i płatności tzw. natychmiastowej pomocy. Według „Landwirtschaftliche Renten-Bank” — pisał „Der Tag” — zadłużenie wiejskich gospodarstw Niemiec Zachodnich w okresie od 21 czerwca 1948 r. do 1 lipca 1949 r. z 2,48 miliardów marek urosło do 3,09 miliardów marek.

Chłopi zachodnio-niemieccy prawie wszystkie prace wykonują bez pomocy maszyn, gdyż nie posiadają dostatecznych środków na wynajem maszyn od obszarników i kułaków. Gazeta „Bauern-Echo” tak scharakteryzowała sytuację w rolnictwie: „Kontynuowanie takiej gospodarczej polityki prędzej czy później doprowadzi do tego, że przez całe Niemcy Zachodnie przejdzie szeroka fala przymusowej sprzedaży z licytacji, których ofiarą padną dziesiątki tysięcy chłopskich gospodarstw”.

Zdradziecka polityka bonnskich pachołków Ameryki napotyka na wzmagający się opór niemieckiego narodu. „Niezadowolenie — pisze „Agrar Dienst” — zamienia się w groźbę”. „Telegraph” zaś wskazuje, iż „rosnąca fala” drożyzny już teraz tak ciężkim brzemieniem przytłacza poziom życia szerokich mas, że dalszy wzrost cen stanie się poważną próbą cierpliwości konsumentów. Ażeby do tej próby nie dopuścić i złamać za pomocą terroru opór mas ludowych przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich rząd w Bonn powiększa kredyty policyjne. Według „Nuernberger Nachrichten” pogotowie policyjne tworzy się na wypadek rozruchów. Słuchacze kursów policyjnych stwierdzają, że mało im mówi się o obowiązkach

policyjnych, ale dużo uwagi poświęca się sprawom walk ulicznych i taktycznych manewrów. Pod pretekstem walki z komunizmem czynią się przygotowania do walki z ludnością niezadowoloną z polityki rządowej.

Ludność zachodnio-niemiecka nienawidząca anglosaskich imperialistów i ich bonnskich pacholków nie da się zastraszyć policyjnymi represjami. W Niemczech Zachodnich rośnie i potęguje się z dnia na dzień ruch pokoju, ruch przeciwko remilitaryzacji Niemiec,

STANY ZJEDNOCZONE

W CIĄGU sierpnia br. na terenie Pentagonu (kierownictwo sprawami wojskowymi USA) i innych amerykańskich urzędów centralnych rozposzechniane były głosy, wypowiadające się przeciwko „spadkowi” produkcji wojennej a za dalszym przyspieszeniem wyścigu zbrojeń. Według dziennika „Business Week”, rząd amerykański będzie domagał się wyasygnowania na zbrojenia dodatkowych 15 mlrd. dol. niezależnie od 70 mlrd. przewidzianych w poszczególnych projektach ustaw, omawianych obecnie w Kongresie.

Najpospolitszym i wyświechtanym argumentem za uznaniem kredytów na zbrojenia, używanym przez urzędowych i nieurzędowych podżegaczy wojennych jest rzekomo poważne zagrożenie bezpieczeństwa USA i wynikająca stąd konieczność obrony. Inaczej oczywiście argumentuje się wyścig zbrojeń na łamach burżuazyjnej prasy gospodarczej, która z niepokojem stwierdza, że program zbrojeniowy w jego dotychczasowej skali nie zdołał zahamować spadku wielu gałęzi przemysłu amerykańskiego i że ten stan rzeczy, o ile nie będzie opanowany przez rząd, może przyczynić się do porażki partii demokratycznej w wyborach na stanowisko prezydenta, które mają odbyć się w końcu 1952 roku.

Największe obawy wśród monopolistów amerykańskich wzbudza ten fakt, że pomimo wydatkowania wielomiliardowych kwot na podtrzymywanie gospodarki USA oraz na zwiększenie zysków Wall-Street'u, poszczególnym gałęziom przemysłu amerykańskiego grozi kryzys nadprodukcji, a co za tym idzie konieczność ograniczenia rozmiarów produkcji. W Waszyngtonie ogłoszono urzędowo, że wskaźnik amerykańskiej produkcji przemysłowej obniżył się z 223 punktów w maju do 215 punktów w lipcu bieżącego roku. Równocześnie wartość nie wyprzedanych i znajdujących się na składzie towarów wzrosła z 54,2 mlrd. dolarów w czerwcu 1950 roku do 70,4 mlrd. w czerwcu 1951 roku.

Zanotowany spadek produkcji przemysłowej wywołany jest stałym zmniejszeniem się obrotów towarowych w handlu detalicznym i nagromadzeniem zbędnych zapasów, co musiało spowodować ograniczenie produkcji. Ten stan rzeczy dotknął zwłaszcza przemysł włókienniczy, obuwniany i meblowy. Podobna sytuacja zarysowuje się również w innych gałęziach produkcji cywilnej, przede wszystkim w przemyśle samochodowym. Samochody wielu firm nabywać można poniżej cen oficjalnych.

W wyniku znacznego skurczenia się produkcji przemysłowej nastąpił wzrost bezrobocia. Według niewątpliwie zbyt niskiej oceny amerykańskiego Ministerstwa Pracy, w ciągu miesiąca (15 czerwca — 15 lipca)

ruch żądający takiej samej pokojowej i demokratycznej polityki, jaką prowadzi Niemiecka Republika Demokratyczna.

Rozkwit pokojowej ekonomiki Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest żywym świadectwem dla całego narodu niemieckiego, że tylko idąc drogą pokoju i demokracji można będzie poradzić z biedą i chaosem gospodarczym, w którym z woli imperialistów anglosaskich i niemieckich znalazły się Niemcy Zachodnie.

(Sm)

liczbą całkowicie bezrobotnych wśród ludności nierolniczej USA wzrosła o 200 tys. osób.

Spadek w rozmiarach cywilnej produkcji przemysłowej trwał nieprzerwanie również w ciągu sierpnia. Według danych z 16 sierpnia br. przewóz towarów kolejami w ciągu tygodnia z pierwszej połowy sierpnia był o 4,5% niższy od analogicznego tygodnia w roku ubiegłym. Obroty towarowe w handlu detalicznym za 4 tygodnie, kończące się na dniu 11 sierpnia br., skurczyły się o 11% w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku.

Te i inne zjawiska, ujawniające się w gospodarce amerykańskiej świadczą o wyraźnym wystąpieniu negatywnych skutków jednokierunkowej gospodarki wojennej. Rząd amerykański widzi środki zaradcze przeciwko dalszemu spadkowi produkcji przemysłowej w nowych kredytach na przyspieszenie realizacji programu zbrojeniowego. Korespondent dziennika „New York Times”, Raskin, omawiając bieżący program zbrojeniowy podkreślił, że miarodajni w Waszyngtonie urzędnicy „stanowczo zdecydowali się zlikwidować 30-procentowe pozostawanie w tyle produkcji zbrojeniowej dla sił zbrojnych i zahamować spadek w produkcji cywilnej”. Argumentacja w tym uzasadnieniu z pewnością nie odpowiada rzeczywistości i jest raczej niewyszukanym sposobem wyciągnięcia nowych kredytów z budżetu państwa na cele militaryzacji kraju. Udział produkcji na cele zbrojeniowe w globalnej produkcji przemysłowej podniósł się z 6% w czerwcu 1950 roku do 11% w czerwcu 1951 roku. W połowie 1952 roku udział ten wyniesie 20%. Już około 11% produkcji stali, 20% produkcji miedzi i 30% produkcji aluminium zużywane jest bezpośrednio do celów wojennych. Nic nie przemawia więc za tym, aby produkcja zbrojeniowa w USA „pozostawała w tyle”, poniżej programu zbrojeniowego, wręcz przeciwnie ciągle przerasta skalę tego programu. Wiele znaczący jest fakt, że obok rozbudowy prywatnych przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego rząd amerykański przekazał monopolom do eksploatacji 278 zakładów przemysłowych wybudowanych w czasie drugiej wojny światowej oraz uruchamia nowych 66 zakładów tegoż przemysłu zbrojeniowego.

Szaleńczemu wyścigowi zbrojeń w USA i krwawej interwencji amerykańskiej w Korei towarzyszy wzmożona eksploatacja robotników, wzrost drożyzny i nędza najszerzych rzesz ludności. Z tendencyjnie obniżonych danych statystycznych, publikowanych przez amerykańskie Ministerstwo Pracy wynika, że ceny artykułów żywnościowych w okresie powojennym wzrosły o przeszło 100%. W okresie od lipca 1950 do stycznia 1951 roku ceny podstawowych artykułów żywno-

ściowych zwyżkowały o 47%. W ostatnich miesiącach nastąpił dalszy wzrost cen. Koszty utrzymania w dniu 15 lipca 1951 roku wynosiły 185,5% w stosunku do poziomu przedwojennego. W maju 1951 roku rzeczywista wartość dolara w zestawieniu z okresem przedwojennym wynosiła niewiele ponad 50 centów. Pogłębiająca się wciąż inflacja grozi, że w najbliższym czasie siła nabywcza dolara spadnie do 30 centów.

Katastrofalne skutki ekonomiczne polityki zbrojeń spadają całym swym ciężarem na barki amerykańskich mas pracujących. Równocześnie zyski monopolii nieprzerwanie wzrastają. Jak wynika ze sprawozdania prezydenta Trumana za pierwszą połowę 1951 ro-

ku, zyski monopolii amerykańskich wzrosły do poziomu 50 mlrd dolarów w stosunku rocznym, podczas gdy w 1950 roku stanowiły 40 mlrd, a w 1949 roku — 27,8 mlrd dolarów. Szczególnie silny wzrost wykazują zyski największych koncernów amerykańskich, które w następstwie zamówień wojennych zarabiają obecnie o 60 — 90% więcej niż przed rokiem.

Rzecz oczywista, że nowy zastrzyk dolarów na cele zbrojeniowe czasowo może powstrzymać spadek globalnej produkcji przemysłowej — nie usunie jednak tych wszystkich sprzeczności, które przeżywa rozkładający się kapitalizm amerykański w jego najwyższym stadium imperiaizmu monopolistycznego. (s)

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Z RADZIECKICH CZASOPISM GOSPODARCZYCH

NUMER 7 miesięcznika „Woprosy Ekonomiki” z rb. posiada bardzo bogatą i różnorodną treść.

W artykule wstępnym znany radziecki ekonomista i naczelny redaktor czasopisma K. Ostrowitjanow omawia „Znaczenie prac Towarzysza J. Stalina o zagadnieniach językoznawstwa dla rozwoju nauki ekonomicznej”. Genialne prace J. Stalina w dziedzinie językoznawstwa, pisze Ostrowitjanow, stanowią wielki wkład w teorię marksizmu-leninizmu. Prace te mają ogromne znaczenie dla rozwoju nauk społecznych, w tym także ekonomii politycznej.

Przeprowadziwszy w świetle wywodów J. Stalina szczegółową analizę podstawowych pojęć nauki marksizmu-leninizmu o siłach wytwórczych, o bazie i nadbudowie, o prawach rozwoju społeczeństwa socjalistycznego i przejścia od socjalizmu do wyższej fazy komunizmu — autor artykułu charakteryzuje obecny stan ekonomii politycznej w krajach kapitalistycznych oraz formułuje szereg dezyderatów pod adresem radzieckiej ekonomii politycznej.

Współczesna burżuazyjna ekonomia polityczna uważa za swoje zadanie bezpośrednią obronę kapitalistycznej bazy, zachwianej pod wpływem rozsadzających ją antagonistycznych sprzeczności. Korzysta ona przy tym z pomocy przedstawicieli drobnomieszczańskiej ekonomii politycznej, wszelkiego rodzaju rewizjonistów, oportunistów, prawych socjalistów itd. Burżuazyjna ekonomia polityczna nie ma już dawno nie wspólnego z prawdziwą nauką. Jedyną naukową ekonomię polityczną stanowi proletariacka ekonomia polityczna, będąca wyrazem interesów najbardziej przodującej klasy w naszych czasach — klasy robotniczej. Klasa robotnicza jest życiowo zainteresowana w obiektywnym zbadaniu praw rozwoju społecznego, gdyż poznanie tych praw jest niezbędne w jej walce o wyzwolenie z kapitalistycznego niewolnictwa najejnego i o zbudowanie socjalizmu.

Na obecnym etapie radziecka ekonomia polityczna powinna, uogólniając nader bogatą praktykę budownictwa socjalistycznego, badać prawa rozwoju gospodarki socjalistycznej, odkrywać możliwości dalszego zwiększenia produkcji socjalistycznej, studiować metody planowania gospodarczego celem dalszego udoskonalenia metodologii planowania; powinna ona badać metody realizowania socjalistycznej zasady rozdziału według pracy, sposoby rozpowszechniania różnych form

premiowanej płacy akordowej dla opracowania najbardziej skutecznych metod tworzenia zachęty materialnej do coraz większego podnoszenia produkcji socjalistycznej. Ekonomia polityczna socjalizmu, uogólniając doświadczenie lepszych przedsiębiorstw i przodujących stachanowców, powinna badać metody umiejętnego wykorzystywania, pieniądza, kredytu, rozrachunku gospodarczego i handlu, jako sprężyn gospodarczych w planowym zarządzaniu gospodarką narodową. Wskazywanie konkretnych sposobów dalszego ulepszania metod zarządzania gospodarką narodową, odkrywania nowych możliwości zwiększania wydajności pracy i obniżania kosztów własnych produkcji — walnie pomoże w wielkim dziele budowania komunizmu. Szczególnie ważne znaczenie posiada uogólnienie doświadczeń współzawodnictwa socjalistycznego.

W następnym artykule D. Kukin omawia treść 13 tomu Dzieł Zbiorowych J. Stalina. Na tom ten składają się prace napisane między XVI i XVII zjazdem Partii Bolszewickiej, tj. w okresie od czerwca 1930 r. do stycznia 1934 r. Były to lata wydarzeń o światowym, historycznym znaczeniu zarówno w życiu międzynarodowym, jak w życiu wewnętrznym ZSRR. Naród radziecki pod przewodnictwem Partii Bolszewickiej osiągnął wówczas ogromne sukcesy w socjalistycznym przekształceniu kraju. Jednocześnie świat kapitalistyczny wstrząśnięty został najgłębszym i najostrzejszym kryzysem gospodarczym o niebywalej sile niszczyielskiej.

Trzynasty tom Dzieł J. Stalina rozpoczyna „Końcowe słowo o politycznym sprawozdaniu CK XVI Zjazdu WKP(b)”. Zjazd ten odbył się w czerwcu — lipcu 1930 r. i uznany został w historii WKP(b) jako zjazd ofensywy socjalistycznej na całym froncie. J. Stalin wskazał, że ZSRR wkroczyło w okres socjalizmu i dał gruntowną charakterystykę wielkich zmian, jakie zaszły w ZSRR od pierwszych lat istnienia władzy radzieckiej, gdy kraj wszedł był w okres przejściowy od kapitalizmu do socjalizmu.

W znakomitym przemówieniu „O zadaniach działaczy gospodarczych”, wygłoszonym na pierwszej wszechzwiązkowej konferencji robotników socjalistycznego przemysłu (luty r. 1931), J. Stalin podkreślił, że w interesie pomyślnego wykonania budownictwa socjalistycznego i ze względu na konieczność wzmocnienia obronności kraju, należy przyspieszyć tempo rozwoju

gospodarczego i likwidowania wiekowego techniczno-gospodarczego zacofania.

Tom trzynasty zawiera dalej sprawozdanie J. Stalina „O wynikach pierwszego planu pięcioletniego”. Zagadnieniom wzmocnienia ustroju kołchozowego i zadaniom partii na wsi poświęcone były przemówienia J. Stalina na styczniowym Plenum CK i CKK WKP(b) z 1933 r. pt. „O pracy na wsi” oraz przemówienie na Pierwszym Wszechzwiązkowym Zjeździe Kołchoźników-Przodowników.

Szereg prac trzynastego tomu zajmuje się zagadnieniami teorii i historii bolszewizmu. Zakończa ten tom „Referat sprawozdawczy na XVII Zjeździe Partii o Pracy CK WKP(b)”. W referacie tym J. Stalin rozwinął najważniejsze zasady politycznej ekonomii kapitalizmu i socjalizmu oraz dał nader głęboką analizę światowego kryzysu ekonomicznego, rozwijającego się na podstawie powszechnego kryzysu kapitalizmu.

Dalszy artykuł — W. Maslennikowa — zatytułowany jest: „O genialnej pracy Wł. I. Lenina — Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu. Ta słynna książka Lenina napisana została 35 lat temu, w pierwszej połowie 1916 r.

We wstępnej części artykułu Maslennikow opisuje genezę książki i wymienia wcześniejsze i późniejsze prace Lenina, z którymi książka jest najbliższej związana pod względem wywodów. W dalszych częściach artykułu autor wykazuje, posiłkując się wielu interesującymi danymi liczbowymi, z jaką wyrazistością zaznaczyły się dzisiaj główne cechy imperializmu zdefiniowane przez Lenina: panowanie monopolu i kapitału finansowego, wzrastające znaczenie wywozu kapitału, podział świata między kartele międzynarodowe.

W miarę rozwijania się kapitalizmu monopolistycznego coraz silniej występuje pasożytniczy, gnijący charakter umierającego kapitalizmu. Maslennikow przypomina wypowiedź J. Stalina o genialnej pracy Lenina „Zasługa Lenina, a zatem i to co było nowe u Lenina, polega tu na tym, że w oparciu o podstawowe założenia „Kapitału” dał uzasadnioną marksistowską analizę imperializmu, jako ostatniej fazy kapitalizmu, odkrywając jego wrzody i warunki jego nieuniknionej zagłady. Na podstawie tej analizy powstało znane twierdzenie Lenina, że w warunkach imperializmu możliwe jest zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych, oddzielnie wziętych, krajach kapitalizmu”. J. Stalin dalej rozwinął leninowską teorię imperializmu, podniósł ją na wyższy stopień i stworzył naukę o powszechnym kryzysie kapitalizmu.

Rozwinięciem i pogłębieniem tematu opracowanego w poprzednim artykule jest praca N. Własowa pt. „Wł. Lenin i J. Stalin o amerykańskim imperializmie”. W genialnych pracach Lenina i Stalina dużo miejsca zajmuje charakterystyka amerykańskiego imperializmu, najbardziej reakcyjnego i najbardziej szaleńczego. Charakterystyka ta jest w wysokim stopniu aktualna szczególnie dzisiaj, gdy amerykański imperializm występuje jako kierownicza siła w obozie imperialistycznej reakcji i wojny, gdy rozpętał szalony wyścig zbrojeń, napadł na pokój miłujący naród koreański i przygotowuje zbrojny napad na ZSRR, europejskie kraje demokracji ludowej i Chiny Ludowe.

W swojej pracy Własow głównie poświęca uwagę tym wywodom, w których zdemaskowana została burżuazyjna, apologetyczna teoria o tak zwanej „wyjątko-

wości” amerykańskiego kapitalizmu, tj. o jego rzekomo „narodowym”, „postępowym” i „pokoju” charakterze.

Jednocześnie Własow zwraca uwagę, że Lenin i Stalin niejednokrotnie wskazywali na możliwość dłuższego współistnienia i pokojowego współzawodnictwa obu systemów — socjalizmu i kapitalizmu, że demaskując amerykański imperializm, jednocześnie nawoływali do przyjaźni i współpracy narodów ZSRR i USA. Oświadczenie J. Stalina z lutego rb., że przynajmniej w obecnej chwili nie można uważać nowej wojny światowej za nieuniknioną, że pokój zostanie zachowany i utrwalony, jeżeli narody sprawę ochrony pokoju wezmą w swoje ręce i bronić jej będą do końca, wzmacnia wolę i zdecydowanie narodu amerykańskiego do pokrzyżowania agresywnych planów imperialistów i do zapobieżenia trzeciej wojnie światowej.

M. Lific omawia „Rozwój handlu radzieckiego w okresie powojennym”. Radziecki obrót towarowy rozwija się po wojnie w tempie, jakiego nie znał i nie może znać świat kapitalistyczny — pisze autor artykułu. Detaliczny obrót towarowy wzrósł w r. 1947 o 17% (w cenach porównywalnych w porównaniu z r. 1946; w r. 1948 o 20%, w porównaniu z r. 1947 i o 30% w r. 1950 — w porównaniu z r. 1949. W r. 1950 państwowy i spółdzielczy handel detaliczny znacznie przekroczył poziom przedwojenny z r. 1940.

Tak duży wzrost detalicznego obrotu towarowego był możliwy dzięki szybkiemu wzrostowi produkcji przemysłowej i rolniczej i trzykrotnej obniżce cen towarów masowego spożycia oraz stanowił wynik znacznego zwiększenia się dochodów ludności.

Dużemu wzrostowi handlu detalicznego towarzyszyły gruntowne zmiany w jego strukturze i kierunkowości. Charakterystyczne jest szybsze tempo wzrostu obrotu towarami przemysłowymi w porównaniu z obrotem artykułami żywnościowymi. W r. 1949 obrót artykułami żywnościowymi wzrósł o 17%, a obrót towarami przemysłowymi o 25%, w r. 1950 odpowiednio o 28% i 35%.

Także w obrębie tych dwóch głównych rodzajów masy towarowej — towarów przemysłowych i artykułów żywnościowych — zaszły charakterystyczne zmiany w sprzedaży detalicznej. W zakresie artykułów żywnościowych wzrósł w r. 1950 zbyt tłuszczów zwierzęcych o 59%, w porównaniu z r. 1940, tłuszczów roślinnych i innych tłuszczów (o 67%) przetworów rybnych 51%, mięsa i wyrobów mięsnych — o 38%, cukru o 33%, wyrobów cukierniczych — o 39%. W zakresie towarów przemysłowych najsilniej wzrosła w r. 1950 sprzedaż tkanin wszelkiego rodzaju — o 47% w porównaniu z r. 1940, wyrobów dzianych — o 39%, obuwia — o 39%. Te zmiany strukturalne w sprzedaży świadczą o wybitnym polepszeniu się struktury spożycia.

W latach powojennych wzrosła szczególnie sprzedaż towarów służących do zaspokojenia potrzeb kulturalnych. W porównaniu z r. 1940 sprzedano w r. 1950 zegarków o 3,3 razy więcej, odbiorników radiowych 6 razy więcej, wyrobów elektrycznych — 1,5 razy więcej, rowerów — 2,9 razy więcej, motocykli — 16 razy więcej. W r. 1950 wydano około 830 mln egzemplarzy książek, ogólny nakład książek zwiększył się o 84% w porównaniu z r. 1940. Pojawiły się w handlu detalicznym nowe artykuły, jakich przed wojną w handlu nie było — lekkie samochody, odkurzacze, lodówki, od-

biorniki telewizyjne itp. Rozszerzył się znacznie asortyment towarów: w samym tylko roku 1950 ukazało się w handlu detalicznym około 100 nowych wyrobów własnianych i 90 nowych wyrobów jedwabnych.

W okresie powojennym zaznaczył się znacznie silniejszy wzrost obrotu towarowego ze wsią w porównaniu z obrotem towarowym w miastach. Pozostaje to w związku ze stopniowym wyrównywaniem się stopy życiowej chłopstwa ze stopą życiową ludności miejskiej. Tak więc podczas gdy obrót towarowy w handlu detalicznym całego kraju wzrósł w roku 1947 o 17%, to obrót towarowy spółdzielczości spożywców (będącej podstawowym systemem handlu na wsi) zwiększył się o 50%; w r. 1949 liczby te odpowiednio wynosiły 20 i 33%, w r. 1950 obrót towarowy w handlu spółdzielczym wzrósł o 37%.

W związku z uprzemysłowieniem nowych obszarów podczas wojny i w okresie powojennego planu pięcioletniego zaszły znaczne zmiany w kierunkach rozprowadzania masy towarowej, w szczególności wzrosła masa towarowa rozprowadzana w rejonach Uralu, w Armenii, Kazachstanie, zachodniej Syberii i innych obszarach.

W dalszym ciągu swojego artykułu Lific omawia dynamikę cen w handlu detalicznym. Niezależnie od ogólnej czterokrotnej obniżki cen w latach 1946—1951 państwo posługiwało się cenami jako narzędziem kształtowania właściwej, racjonalnej struktury zbytu i struktury spożycia. Obniżając w różnym stopniu ceny poszczególnych towarów, państwo stwarzało u ludności preferencję w pożądanym kierunku.

W ZSRR istnieje z powodu ogromnego obszaru i wielkiej jego różnorodności zróżnicowanie cen dla poszczególnych stref, w zależności przede wszystkim

od kosztów dowozu. Przed wojną istniało 5 — 7 stref, w okresie powojennego planu pięcioletniego zredukowano ilość stref do 2 — 3. Stało się to możliwe dzięki wszechstronnemu rozwojowi gospodarczemu rejonów objętych strefami i dzięki przybliżeniu ośrodków produkcyjnych do ośrodków konsumcyjnych. Do zniwelowania cen i zmniejszenia ilości stref walczyły przyczyniła się także rozbudowa środków transportowych i ich lepsze wykorzystanie.

Te same czynniki spowodowały, że poziom cen na wsi zbliżył się do poziomu cen miasta. Ujednolicenie cen posiada duże znaczenie gospodarcze i społeczne, gdyż stwarza ono warunki sprzyjające całkowitej realizacji zasady płacy według pracy i wzmacnia rubel radziecki.

W latach powojennych zaszły w sferze obrotu towarowego korzystne zmiany — w sposobie udzielania kredytu przedsiębiorstwom handlowym, w ich rentowności, w planowaniu obrotu towarowego itd. Lific omawia dość szczegółowo te przemiany.

W końcowej części artykułu autor daje rzut oka na wzrost cen i postępującą pauperyzację pracujących w krajach kapitalizmu — w wyniku rozpętania wyścigu zbrojeniowego i przygotowań do nowej wojny światowej.

Poza omówionymi przez nas pracami na treść 7 numeru „Woprosy Ekonomiki“ składają się jeszcze następujące artykuły: N. Wasiljew — „Potężny wzrost socjalistycznego rolnictwa w okresie powojennym“; I. Złobin — „Radziecki rubel — najmocniejszą walutą w świecie“; M. Łukjanowa — „Japonia — odradzające się ognisko agresji na Dalekim Wschodzie. Numer zamyka jak zwykle dział krytyki i bibliografii.

(m)

W SPRAWIE PRZEKŁADÓW

DOBRZE się stało, że Polskie Wydawnictwa Gospodarcze wydają ostatnio w przekładzie polskim szereg prac ekonomistów radzieckich z dziedziny ekonomiki przemysłu ZSRR.

Miedzy innymi przetłumaczona została cenna praca A. Arakeljana, której temat stanowi „Wykorzystanie środków trwałych przemysłu ZSRR“. Przekład ten posiada zasadnicze błędy, wypaczające miejscami treść broszury. Ograniczmy się do przeanalizowania jednego tylko błędu: wszędzie, gdzie w oryginale użyto terminu „osnownoy kapitał“ (a powtarza się to wielokrotnie — str. 12, 13, 23, 24, 26 i 29) — tłumacz przekłada: „kapitał stały“, zamiast „kapitał trwały“. Jako rażący przykład niewłaściwego użycia terminu „kapitał stały“ zamiast „kapitał trwały“ — może służyć cytata z II tomu „Kapitału“ K. Marksa, który w przekładzie (str. 13) otrzymał następujące brzmienie: „...Jednocześnie różnica między środkami pracy a przedmiotem pracy, wynikająca z samej istoty procesu pracy, wyraża się w nowej postaci — w postaci różnicy między kapitałem stałym a kapitałem obrotowym. Dopiero z tą chwilą przedmiot, który spełnia funkcje środka pracy, staje się kapitałem stałym“.

Cytat ten w powyższym przykładzie wypacza zupełnie teorię Marksa o kapitale stałym i zmiennym; czytelnik na podstawie tego przekładu może sobie wyrobić fałszywy pogląd, że tylko środki pracy stanowią

kapitał stały, przedmioty pracy zaś (surowce, materiały pomocnicze i in.) nie są kapitałem stałym.

Jak wiadomo Marks, opierając się na teorii dwójistego charakteru pracy wykazał, że kapitał dzieli się na stały i zmienny. W skład kapitału stałego wchodzi część kapitału, wydatkowana na środki produkcji, tj. środki pracy i przedmioty pracy, które w procesie produkcji nie zmieniają wielkości swej wartości. Kapitał zmienny stanowi część kapitału, wydatkowaną na siłę roboczą, która w procesie produkcji zmienia swą wielkość.

Podział na kapitał trwały i obrotowy wynika natomiast ze specyficznej roli, jaką odgrywają środki pracy w procesie obrotu kapitału, gdyż wartość ich przenosi się na produkt częściami, podczas gdy wartość przedmiotów pracy w całości przenosi się na nowy produkt.

Mieszanie więc kategorii ekonomicznych „kapitał stały“ i „kapitał trwały“ jest poważnym niedopatrzaniem zarówno tłumacza, jak i redakcji. Godzi się nadmienić, że wszędzie tam, gdzie w oryginale użyto terminu „osnownyje sriedstwa“ w przekładzie polskim czytamy: „trwałe środki“, czyli prawidłowo. Wydaje się przeto, że redakcja, przepuszczając termin „kapitał stały“ niesłusznie utożsamiała go z „kapitałem trwałym“.

Henryk Fiszel

BIBLIOTECZKA SZKOLENIOWA TYGODNIKA „SYGNAŁY“

POTEŻNY rozwój naszej gospodarki nakreślony Planem 6-letnim, wymaga sprężystego działania transportu, który jest podstawowym warunkiem prawidłowego funkcjonowania organizmu gospodarczego.

Od działania transportu zależy wzmocnienie lub osłabienie rytmiki naszej gospodarki, wzmocnienie lub osłabienie znaczenia naszych planów. Według słów Stalina „transport musi być sprawnie pracującym, precezyjnie działającym, dokładnym jak dobry zegarek konwejerem“.

Wzrost produkcji przemysłu, rolnictwa i budownictwa wymaga odpowiedniego nieustannego wzrostu socjalistycznego transportu i łączności. W 1955 r. przewozy towarowe zostaną zwiększone o 75% w porównaniu z 1949 r., a ilość linii kolejowych i taboru zwiększy się jedynie o 20%. Wykonanie planu musi więc polegać w głównej mierze na usprawnieniu i lepszym wykorzystaniu istniejących możliwości, na wydobyciu i uruchomieniu wszystkich rezerw.

Zagadnienia te omawia biblioteczka Wydawnictw Komunikacyjnych, której pierwsze cztery broszury ukazały się ostatnio¹⁾.

W jednej z broszur pt. „Transport i łączność w gospodarce socjalistycznej“ omówiony jest w ujęciu marksistowskim udział transportu w tworzeniu dochodu narodowego. Mimo, że transport w odróżnieniu od przemysłu nie wytwarza konkretnych dóbr materialnych i wyniki jego pracy nie istnieją poza procesem wytwórczym, jest on składnikiem twórczym w powstawaniu dochodu narodowego przez udział w produkcji rzeczy i produkcji usług materialnych.

Marks w II tomie „Kapitału“ tak określa rolę transportu: „Istnieją samodzielne gałęzie przemysłu, w których produkt procesu wytwórczego nie jest nowym, rzeczowym produktem — towarem... Jego pożyteczny efekt można zużytkować tylko w trakcie procesu wytwórczego, nie istnieje on jako niezależny od tego procesu przedmiot użyteczny funkcjonujący dopiero po jego wyprodukowaniu, jako przedmiot handlu, jako towar...“²⁾.

W dalszym ciągu broszura omawia specyficzną strukturę pracy w dziedzinie transportu, wymagającą specjalnego zdyscyplinowania. „W transporcie — dyscyplina winna być dwa — trzy razy większa niż w przemyśle“ (Lenin).

Z części omawiającej stan obecny i perspektywy rozwojowe transportu dowiadujemy się, że wielkość przewozów kolejowych towarowych jest już dwukrotnie większa, niż przed wojną i wzrośnie w r. 1955 o przeszło 80%, przewozy samochodowe wzrosną przeszło jedenastokrotnie. W jaki sposób uzyskać ten potężny rozwój transportu? Przez przyspieszenie obrotu taboru, które da możliwość przewiezienia tym samym

taborem większej ilości ładunków, przez lepsze wykorzystanie ładowności taboru i siły pociągowej maszyn, przez przedłużenie przebiegów taboru między naprawami, przez oszczędność paliwa i materiałów, przez rozwój wszystkich form współzawodnictwa i racjonalizatorstwa. Omówieniu tych podstawowych zadań w dziedzinie kolejnictwa oraz roli i metod pracy organizacji partyjnych i związkowych kolejarskich poświęcona jest broszura „Partia w walce o realizację Planu 6-letniego w kolejnictwie“. Nakreślając rolę partii w walce o wykonanie planu, broszura omawia dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie współzawodnictwa pracy i dalsze perspektywy rozwojowe współzawodnictwa.

W październiku 1949 r. przodujący maszyniści, Czapczyk, Krygier i Szwarc złożyli swe słynne zobowiązania o przedłużeniu przebiegu parowozu do 90 tys. km. bez mycia kotła i naprawy głównej. Dotychczasowe formy współzawodnictwa sprowadzały się do oszczędności paliwa. Nowa forma rozszerzyła granice wykorzystania parowozów i zapoczątkowała okres szybkiego i wspaniałego rozwoju w tej dziedzinie. Zastosowanie nowych metod pracy wykazało, jak olbrzymie rezerwy przyspieszenia obrotu parowozów i wagonów tkwią w naszym kolejnictwie, jak poważne są możliwości obniżenia kosztów własnych.

Zagadnieniami ściśle fachowymi zajmują się dwie pozostałe broszury: „Podstawowe mierniki pracy w kolejnictwie“ i „Praca bezawaryjna fundamentem sprawności kolejnictwa“. W pierwszej opracowane są rzetelnie sposoby obliczania mierników w służbie ruchu i służbie mechanicznej, decydujących o sprawności transportu.

Przestudiowanie tej broszury niewątpliwie ogromnie ułatwi organizacjom partyjnym wzmocnienie aktywności na odcinku opracowania planów gospodarczych kolejnictwa i kontroli ich wykonania.

Druga praca omawia przyczyny i skutki awarii, mierniki awaryjności i metody walki o jej zlikwidowanie. Broszura jest bardzo na czasie, gdyż jednym z ważnych zadań obecnie jest wzmocnienie walki z awariami. Wydaje się, że w broszurze nie jest zachowana odpowiednia proporcja pomiędzy nadmiernie przerośniętą częścią staowiącą analizę wypadków w porównaniu z niecałymi dwiema kartkami broszury, poświęconymi omówieniu zadań kolejarskich organizacji partyjnych i związkowych w walce o pracę bezawaryjną.

Biblioteczka szkoleniowa postawiła sobie za cel „służyć pomocą w pracy szkoleniowej przez naświetlenie... podstawowych zagadnień pracy kolejnictwa, zadań organizacji partyjnych i związkowych na terenie kolejarskim, form i metod walki o realizację tych zadań“.

Czy omówione broszury spełniają postawiony cel w dostatecznej mierze? Niewątpliwie tak. Posiadają one duże znaczenie mobilizujące zarówno aktyw partyjny, jak i każdego funkcjonariusza transportu do codziennej, upartej walki o wykonanie planu. Prosty styl i jasne sformułowania ułatwiają przyswojenie sobie materiału w nich zawartego. Należałoby jedynie staranniej opracować tekst pod względem redakcyjnym. (H.G.)

¹⁾ Julian Gordon — „Partia w walce o realizację Planu 6-letniego w kolejnictwie“.

Julian Gordon — „Transport i łączność w gospodarce socjalistycznej“.

„Praca bezawaryjna fundamentem sprawności kolejnictwa“.

„Podstawowe mierniki pracy kolejnictwa“.

²⁾ Karol Marks — „Kapitał“ t. II, wyd. ros., str. 51.